

**MŚ kobiet
w piłce ręcznej**

Pożegnanie Polek z Danią

PKO BP Ekstraklasa

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 11 grudnia 2023

czytaj na str. 19

NR 283 (17798)

Sport

Ruch – Zagłębie	2:2
Pogoń – Warta	3:3
Śląsk – Korona	0:0
Radomiak – Górnik	1:1
Cracovia – Stal	2:2
ŁKS – Legia	1:1
Lech – Piast	0:1
Jagiellonia – Raków	4:2
Puszcza – Widzew	dziś o 19.00

czytaj na str. 2-6

Mistrz pobity

Raków zasłużenie przegrał z Jagiellonią, która odniosła ósme zwycięstwo na swoim boisku i zbliżyła się na punkt do lidera ekstraklasy Śląska Wrocław. O porażce mistrza przesądził Hiszpan Jose Naranjo i Portugalczyk Nene, zdobywając po dwa gole.

czytaj na str. 3

Jose Naranjo, zdobywca dwóch bramek dla Jagiellonii.

Fortuna 1. Liga



**Czy ktoś kupi
Zagłębie?**

czytaj na str. 9

PlusLiga



**Jastrzębie poległo
w Warszawie**

czytaj na str. 14-15

Puchar Świata



**Krótki błysk
Piotra żyły**

czytaj na str. 21

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Śląsk	18	38	29:14	11	5	2	9	18	15:7	5	3	1	9	20	14:7	6	2	1
2. Jagiellonia	18	37	42:24	11	4	3	9	25	26:7	8	1	0	9	12	16:17	3	3	3
3. Lech	18	32	30:23	9	5	4	10	20	22:12	6	2	2	8	12	8:11	3	3	2
4. Raków (m)	16	29	34:22	8	5	4	9	21	20:4	6	3	0	8	8	14:18	2	2	4
5. Legia (p, sp)	17	29	27:21	8	5	4	9	17	16:9	5	2	2	8	12	16:9	3	3	2
6. Pogoń	18	27	32:22	8	3	7	10	14	21:18	4	2	4	8	13	11:4	4	1	3
7. Zagłębie	18	25	21:29	7	4	7	9	15	10:10	4	3	2	9	10	11:19	3	1	5
8. Radomiak	18	23	22:21	6	5	7	9	10	10:9	2	4	3	9	13	12:12	4	1	4
9. Górnik	18	23	19:21	6	5	7	8	14	6:6	4	2	2	10	9	13:15	2	3	5
10. Stal	17	22	25:26	6	4	7	8	14	15:10	4	2	2	9	8	10:16	2	2	5
11. Widzew	17	22	21:24	6	4	7	8	15	9:9	5	0	3	9	7	12:15	1	4	4
12. Piast	17	21	15:14	3	12	2	7	10	7:6	2	4	1	10	11	8:8	1	8	1
13. Warta	18	19	20:23	4	7	7	9	6	6:11	1	3	5	9	13	14:12	3	4	2
14. Korona	17	18	19:20	3	9	5	8	10	12:10	2	4	2	9	8	7:10	1	5	3
15. Cracovia	17	18	20:26	3	9	5	9	8	13:19	1	5	3	8	10	7:7	2	4	2
16. Puszcza (b)	16	16	20:31	4	4	8	9	12	10:11	3	3	2	8	4	10:20	1	1	6
17. Ruch (b)	18	12	21:33	1	9	8	9	8	11:15	1	5	3	9	4	10:18	0	4	5
18. ŁKS (b)	17	9	12:35	2	2	12	9	9	9:18	2	3	4	8	0	3:17	0	0	8
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

1 - elim. LM, 2-3-PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	4.05.	2:4	0:0	1:1	20.12.	6.04.	1:1	1:5	20.04.	10.02.	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0	■	2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	16.12.	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1	■	11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2	■	0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	przeł.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	■	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	10.02.
Legia	16.12.	2:1	6.04.	1:0	0:0	■	3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	■	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	16.12.	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2
Piast	24.02.	10.02.	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	■	0:0	przeł.	9.03.	2:1	0:0	16.12.	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.	■	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	16.12.	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	■	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	9.12.	24.02.
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	16.12.	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1	■	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	25.11.	20.04.	3:0	16.12.	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0	■	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	10.02.	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	■	1:1	2:2	17.02.	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	przeł.	0:0	18.05.	10.02.	2:0	24.02.	9.03.	■	3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	10.02.	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.	■	6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	10.02.	2:2	20.04.	0:1	■	4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	10.02.	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	16.12.	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11.05.
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	16.12.	1:0	1:1	■

LIGOWIEC

Michał Zichlarz



Kolejka na remis

Mało co, a padłby rekord ekstraklasy w liczbie remisów w jednej kolejce. Stałoby się tak, gdyby w niedzielne popołudnie Lech zremisował u siebie z Piastem. Akurat podział punktów w meczu w Poznaniu był bardzo możliwy, bo gliwiczanie w bieżących rozgrywkach są mistrzami, jeśli brać pod uwagę liczbę zremisowanych przez nich spotkań, a ponadto sam przebieg konfrontacji przy Bułgarskiej wskazywał, że może ona zakończyć się nierozstrzygniętym rezultatem. Tak się jednak nie stało, więc ostatecznie skończyło się na sześciu remisach. To tylko pokazuje, jak wyrównana jest nasza ekstraklasa, że wszystko jest w niej możliwe i że walka trwa do ostatnich minut. Wiele też bramek w miniony weekend padło w końcówkach.

Solidarnie tracili punkty faworyci, medaliści ostatniego sezonu. Mistrz - Raków - wraca na tarczy i mocno pobity z Białegostoku, lider Śląsk wywalczył tylko punkt z Koroną, Legia nie lepiej - wywalczyła raptem remis z ostatnim zespołem ekstraklasy. A o Lechu było wyżej.

Na pewno może niepokoić forma częstochowian i legionistów przed czwartkowymi meczami w europejskich pucharach, w których oba kluby walczą o grę wiosną, już w fazie pucharowej. W dużej mierze, w zależności od tego, jak im pójdzie w starciach z Atalantą i z AZ Alkmaar, będziemy definiować klubową jesień. Oby była ona dobra i obyśmy, jak w 2023 roku, mieli swojego przedstawiciela - a najlepiej przedstawicieli - w Lidze Konferencji Europy.

Na czele tabeli Śląsk z 38 punktami. To dokładnie tyle, ile zgromadził w całym poprzednim sezonie! Nie wiadomo jednak, czy wrocławianie skończą rok na 1. miejscu, bo przecież po piętach depcze im rozpędzona Jagiellonia prowadzona przez trenera Adriana Siemierca. O tym rozstrzygnie ostatnia tegoroczna kolejka. Śląsk czekają derby w Lubinie, „Jagę” starcie z Puszcą. Głośno też o Górniku. Nie tylko dlatego, że klub w czwartek obchodzi swoje 75 urodziny. Również dlatego, że odchodzą z tego klubu kolejni pracownicy. Najpierw Łukasz Milik, a przed kilkoma dniami prezes Adam Matyszek. Rozmawiamy o tym z członkiem zarządu zabrzańskiego klubu Tomaszem Masoniem (strona 6). Szkoda, że tak zastuszony dla polskiego futbolu klub akurat przed swoim jubileuszem przechodzi tak silne turbulencje...

Fura szczęścia

ŁKS zdołał urwać Legii dwa punkty, chociaż w drugiej połowie był schowany za podwójną gardą.

Mimo atutu własnego boiska ŁKS Łódź nie był faworytem niedzielnej potyczki z Legią, ba - był de facto skazany na pożarcie, bo w ligowej tabeli oba zespoły dzieliła przepaść. Praktycznie przez całą pierwszą połowę niewiele działo się na boisku, ŁKS nieporad-

nie wyprowadzał kontrataki, zaś goście mieli ogromne problemy w ataku pozycyjnym. Scenariusz boiskowych wydarzeń był taki: strata, niecelne podanie, faul. I tak w kółko Macieju. Trybuny ożywiły się dopiero w 45 minucie, gdy z prawej flanki zacentrował Bartosz Szeliga. Obrońcy Legii wybili piłkę na

oślep, przed siebie, ta spadła pod nogi stojącemu w polu karnym Daniemu Ramirezowi. Hiszpan uderzył bez namysłu, ale skiksował, lecz na jego szczęście trafił nią w Jędrzeja Zajacę. Debiutujący w ekstraklasie 19-lletni pomocnik zdobył swojego pierwszego gola. Przy tej okazji koniecz- nie trzeba dodać, że był

to jedyny celny strzał w I połowie.

O ile do przerwy Legia grała fatalnie, to w II połowie oglądaliśmy zupełnie inny zespół z Łazienkowskiej. ŁKS długimi fragmentami nie potrafił wyjść z własnej połowy. Bardzo szybko goście strzelili wyrównującego gola. Radovan Pankov podał na prawej stronie do Pawła Wszółki, ten „wkręcił w ziemię” Adriana Louveau, po czym lewą nogą posłał piłkę do siatki między nogami Aleksandra Bobka.

W dalszej fazie spotkania 19-lletni bram-

karz ŁKS-u był prawdziwą zimą legionistów, a poza tym miał furę szczęścia. W 56 minucie po potężnym uderzeniu Yuriego Ribeiro piłka odbiła się od poprzeczki, dwie minuty później po dośrodkowaniu Wszółki Bobek sparował piłkę na poprzeczkę po głowce Juergena Elitima z kilku metrów. W 65 minucie po strzale z dystansu Josue piłka odbiła się od słupka, zaś w 82 minucie po uderzeniu Portugalczyka z rzutu wolnego Bobek ponownie sparował piłkę na poprzeczkę!

Bogdan Nather



Fot. Artur Kraszewski/APPA/PressFocus

W tej sytuacji Paweł Wszółek (z prawej, w zielonej koszulce) strzelił wyrównującego gola dla Legii.

GŁOS TRENERÓW

■ **Kosta RUNJA- IĆ:** - W I połowie graliśmy beznadziejny mecz, straciliśmy łatwą bramkę. Byłem bardzo rozczarowany postawą zawodników. Przed meczem jasno mówiłem, że nie ma opcji, by zremisować lub ponieść porażkę. W drugiej części stworzyliśmy wiele sytuacji i powin-

niśmy strzelić bramkę, ale nie strzeliliśmy. Zawodnicy w szatni po meczu zobaczyli moją inną twarz niż zwykle, czekają nas ważne wewnętrzne rozmowy.

■ **Piotr STOKOWIEC:** - Odczucia po meczu są pozytywne, bo widziałem drużynę walczącą, konsekwentną, bez słabych

punktów i rąjących błędów. Przecistawienie się Legii to nie jest łatwe zadanie. Tym bardziej się cieszę, bo szansę dostało kilku młodych zawodników. Potrzebowaliśmy nowej energii. Nie popadamy w euforię, ale to ważny punkt mentalnie. Niestety, tylko punkt, bo w naszej sytuacji to ciągle za mało.

OCENA MECZU ★★	
ŁKS Łódź	Legia Warszawa
1:1 (1:0)	

1:0 - Zajac, 45 min (asysta Ramirez), 1:1 - Wszolka, 51 min (asysta Pankov).

ŁKS: Bobek 7 - Szeliga 5, Mon-salve 5 (42. Guelen 5), Flis 4, Głowacki 5 - Mokrzycki 5 (87. Lorenc niesklas.), Louveau 4 - Ramirez 5 (72. Młynarczyk niesklas.), Hoti 5 (87. Małachowski niesklas.), Zajac 5 (72. Pirulo niesklas.) - Tejan 5. Trener Piotr STOKOWIEC. Rezerwowi: Arndt, Jurić, Marcinia, Koprowski.

LEGIA: Tobiasz 5 - Pankov 5, Augustyniak 5, Ribeiro 5 - Wszolka 6, Slisz 5, Elitim 5 (66. Kapustka 4), P. Kun 5 (76. Dias niesklas.) - Josue 6 (88. Strzałek niesklas.), Kramer 5 (66. Gual 4), Muci 5. Trener Kosta RUNJAĆ. Rezerwowi: Hładun, Kapuadi, Burch, Celhaka, Rosotek.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków) - 7. Asystenci: Sebastian Mucha i Marcin Cieplý (oba Kraków). Widzów 10087. Czas gry 104 min (53+51). Żółte kartki: Szeliga (67. faul), Tejan (90. faul), Flis (90+6. niesportowe zachowanie - Elitim (44. faul), Ribeiro (45+7. faul), Pankov (90+5. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Aleksander BOBEK

WYNIKI 18. KOLEJKI

Ruch Chorzów – Zagłębie Lubin	2:2 (0:1)
Pogoń Szczecin – Warta Poznań	3:3 (0:1)
Radomiak – Górnik Zabrze	1:1 (1:1)
Cracovia – Stal Mielec	2:2 (0:0)
Śląsk Wrocław – Korona Kielce	0:0
Lech Poznań – Piast Gliwice	0:1 (0:0)
ŁKS Łódź – Legia Warszawa	1:1 (1:0)
Jagiellonia Białystok – Raków Częstochowa	4:2 (2:1)
Puszcza Niepołomice – Widzew Łódź	dziś 19.00

19. KOLEJKA (15-18.12.)

PIĄTEK	Górnik Zabrze – Warta Poznań	18.00
	Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław	20.30
SOBOTA	Puszcza Niepołomice – Jagiellonia Białystok	15.00
	Widzew Łódź – Pogoń Szczecin	17.30
	Radomiak – Lech Poznań	20.00
NIEDZIELA	ŁKS Łódź – Ruch Chorzów	12.30
	Raków Częstochowa – Korona Kielce	15.00
	Legia Warszawa – Cracovia	17.30
PONIEDZIAŁEK	Piast Gliwice – Stal Mielec	19.00

WYGRANI...

Nieprawdopodobne, a jednak...

■ Piast w końcu wygrał. A uczynił to w konfrontacji z nie byle jakim przeciwnikiem – ofiarą zespołu Aleksandra Vukovicia padł Lech Poznań, który nie był w stanie odpowiedzieć na gola, którego po rzucie karnym zdobył Patryk Diczek. Tym samym Piast przerwał passę 6 ligowych meczów z rzędu, w których dzielił się punktami z przeciwnikami.

Legia zatrzymana

■ Beniaminek z Łodzi postraszył Legię. Po pierwszej połowie prowadził 1:0, ale z góry można było założyć, że warszawianie tak łatwo punktów nie oddadzą. I rzeczywiście – krótko po przerwie podopieczni Kosta Runjaicia doprowadzi-

li do wyrównania. Jednak nie byli w stanie po raz kolejny przebić się przez mur obronny ŁKS-u. Dużą rolę odegrał bramkarz Aleksander Bobek, który niejednokrotnie ratował swój zespół przed utratą kolejnych bramek.

Na pocieszenie

■ Choć w sytuacji chorzowian marne to pocieszenie, to za mały sukces należy uznać punkt zdobyty w starciu z Zagłębiem Lubin. Gdy piłkarze Jana Wosia po 50 minutach przegrywali 0:2, wydawało się, że nic pozytywnego już ich nie spotka. Tymczasem wzięli się do roboty i przede wszystkim wykorzystali błędy rywali. Największym wygranym meczu z pewnością jest Juliusz Letniowski, którego atomowe uderzenie z dystansu było ozdobą rywalizacji.

PRZEGRANI...

Dramat w 10 minut

■ Żle dla Pogoni zaczęło się piątkowe spotkanie z Wartą. Szczecinianie po 9 minutach przegrywali 0:1. Mimo wszystko wyszli na prostą, co przejawiało się w prowadzeniu 3:1. Cóż jednak z tego, skoro drużyna Jensa Gustafssona w ciągu ostatnich 10 minut meczu potrafiła zaprzepaścić tę przewagę. Przyczyna? Dramatycznie zła gra w defensywie.

Bez szans

■ Białostoczanie wciąż pozostają niepokonani na własnym stadionie w tym sezonie, ale trzeba zwrócić uwagę, że mistrzowie Polski z Częstochowy słabo zagrali przede wszystkim w defensywie. Błędy popełniał Stratos Svarnas czy Jean

Carlos i w ich następstwie gospodarze mieli mnóstwo możliwości do zdobywania goli. Tym samym wynik porażka 2:4 nie może dziwić.

Minuty grozy

■ Cracovia miała zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Do 86 minuty prowadziła ze Stalą 2:0 i wydawało się, że jedynie kataklizm mógłby spowodować stratę punktów podopiecznych Jacka Zielińskiego. Tymczasem „Pasy” dały sobie wbić dwie bramki w ciągu 2 minut. Sporą rolę w zdobyciu goli odegrał Kai Meriluoto, ale nie da się ukryć, że defensorzy z Krakowa pomogli fińskiemu napastnikowi najpierw przy голу, a później przy asyście do Krystiana Getingera.



Defensorzy z Częstochowy mieli problemy z upilnowaniem Afimico Pululu.

Wciąż niepokonani

Pomimo że Raków zdobył dwa gole, to „twardzi Białystok” nie był w stanie zdobyć. „Jaga” zagrała na... mistrzowskim poziomie.

W niedzielny wieczór spotkały się zespoły, które w tym sezonie jeszcze nie znały smaku porażki na własnym stadionie. Teoretycznie zatem w lepszej pozycji wyjściowej byli podopieczni Adriana Siemienia. To jednak nie oznaczało, że częstochowianie musieli wrócić pod Jasną Górę z zerem na koncie. Żeby jednak powalczyć na Podlasiu o punkt, musieli być niezwykle skupieni od początku spotkania, a tego zdecydowanie zabrakło.

Radość odroczone

Już w 5 minucie zagrożenie pod bramką Vladana Kovacevicia stworzył hiszpański duet Jesus Imaz i Jose Naranjo. Pierwszy z nich dośrodkował w pole karne. Drugi wykorzystał błąd bramkarza i umieścił piłkę w siatce. Problem jednak w tym, że dokonali tego ręką, w związku z czym sędziowie w wozie VAR gola anulowali. Naranjo musiał odłożyć radość z gola na kilka chwil. W 12 minucie Hiszpan uderzył z dystansu, gdy otrzymał prezent od Bogdana Racovitana, który źle interweniował przed polem karnym. Strzał 29-latką był niezwykle precyzyjny, więc bramkarz Rakowa nie miał najmniejszych szans na obronę.

Sytuacja zespołu Dawida Szwargi wydawała się trudna, tym bardziej że w natarciu ciągle byli gospodarze. Jednak już w 22 minucie udało się na gola białostocz-

odpowiedzieć. Na listę strzelców wpisał się Stratos Svarnas, który wykorzystał dośrodkowanie Deiana Sorescu. Najpierw uderzył głową, a później doskoczył do dobitki po interwencji Zlatana Alomerovicia. Dla Greka było to ważne trafienie, ponieważ dopiero w poprzedniej kolejce wrócił do gry po tym, jak w sierpniu zerwał mięsień przywodziciela.

Rakowowi nie udało się jednak zakończyć pierwszej części meczu remisem. Po raz kolejny „katem” zespołu gościa został Naranjo, którego nie upilnował Jean Carlos przy rzucie rożnym. Hiszpan

po raz drugi wyprowadził Jagiellonię na prowadzenie.

Portugalczyk rządził

„Jaga” po przerwie po raz kolejny ruszyła do ataku i już po minucie zdobyła kolejną bramkę. Drużyna Adriana Siemienia przeprowadziła doskonałą akcję, a główną rolę odegrał Afimico Pululu. Napastnik wygrał fizyczny pojedynek ze Svarnasem, przedostał się w pole karne i sprytnym podaniem piętą wyłożył piłkę do Nene. Ten pewnie wbił futbolówkę do pustej bramki. Angolski napastnik chwilę później powinien zaliczyć drugą asystę.

MÓWIĄ LICZBY

JAGIELLONIA	RAKÓW
53 posiadanie piłki	47
5 strzały celne	7
8 strzały niecelne	6
3 rzuty różne	8
20 faule	15
5 spalone	2
3 żółte kartki	1

Tym razem świetnie zagrał do Dominika Marczyka, jednak ten nie był tak skuteczny jak portugalski pomocnik. Ogólnie defensywa Rakowa miała spore problemy z upilnowaniem gospodarzy.

To też potwierdziło się w 64 minucie, gdy po raz drugi na listę strzelców wpisał się Nene. Tym razem nie popisał się w obronie Jean Carlos. Przegrał on pojedynek sprinterski z Marczykiem, który zbiegł ze skrzydła w pole karne. W ostatniej możliwej chwili podał w stronę Jesusa Imaza, futbolówkę wybił jeden z defensorów z Częstochowy, jednak trafiła ona pod nogi Portugalczyka. Ten po raz kolejny nie miał większych problemów z pokonaniem Kovacevicia.

Przełamanie Zwolińskiego

Od tego momentu było jasne, że przyjeźdnym nie udało się wrócić do tego spotkania. Choć drużyna trenera Szwargi próbowała robić wiele, to stać ją było tylko na jedno trafienie. Do bramki gospodarzy trafił rezerwowo Łukasz Zwoliński. Napastnik Rakowa w końcu się odblokował. Ostatniego gola w ekstraklasie zdobył w 3. kolejce w starciu z Wartą Poznań. Mimo wszystko jego bramka niewiele wniosła. Jagiellonia zdominowała mistrzów Polski i zasłużenie odniosła zwycięstwo.

Kacper Janoszka

Jagiellonia Białystok

OCENA MECZU ★★★★★

4:2
(2:1)

Raków Częstochowa

1:0 – Naranjo, 12 min (bez asysty), 1:1 – Svarnas, 22 min (bez asysty), 2:1 – Naranjo, 33 min (asysta Nene), 3:1 – Nene, 46 min (asysta Pululu), 4:1 – Nene, 64 min (bez asysty), 4:2 – Zwoliński, 86 min, (asysta Plavszic)

JAGIELLONIA: Alomerović 6 – Sączek 5, Skrzypczak 5, Dieguez 5, Wdowik 6 – Romanczuk 5, Nene 8 – Marczyk 6 (83. Stojinović niesklas.), Imaz 6 (83. Lewicki niesklas.), Naranjo 8 – Pululu 7. **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Kupisz, Olaszewski, Toporkiewicz, Łaski, Lewicki, Wojdakowski, Nguiamba.

RAKÓW: V. Kovacević 3 – Tudor 4, Racovitán 3, Svarnas 3 – Sorescu 5, Berggren 5, Kocergin 4 (69. A. Kovacević 4), Jean Carlos 3 (69. Plavszic 5) – Nowak 4 (69. Yeboah 4), Piasecki 4 (46. Zwoliński 6), Cebula 4 (46. Crnac 4). **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Tsiftsis, Rundić, Drachal, Mras.

Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce) – 6. **Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Paulina Baranowska (Chelmo). **Widzów** 10109. **Czas gry** 97 min (48+49). **Żółte kartki:** Romanczuk (56. faul), Naranjo (74. faul), Pululu (90. niesportowe zachowanie) – Berggren (52. faul).

Piłkarz meczu – NENE



Miłosz Kozak (nr 70) po raz kolejny miał udział przy bramce Ruchu. Zanotował asystę przy trafieniu Michała Feliksa.

Ruch zaliczył 16. ligowy występ z rzędu bez zwycięstwa.

Kilka niewielkich plusów po stronie „Niebieskich” można postawić. Na Stadionie Śląskim nadal są niepokonani, bo zanotowali tam 4 remisy. Po raz kolejny pokazali też charakter, odwracając wynik z 0:2 na 2:2. Do myślenia daje jednak to, że znowu Ruch zagrał fatal-

ną pierwszą połowę i dopiero po przerwie coś w jego poczynaniach drgnęło. Inna sprawa, że optymistycznego okresu było znacznie mniej niż w starciach z Koroną czy Radomiakiem. Dodatkowo nie będzie przesadą stwierdzenie, że to w większym stopniu Zagłębie zawiniło niż Ruch zapracował. Teraz

chorzowianie szykują się do ostatniego w tym roku meczu, z ŁKS-em - jedynym zespołem, który jest w tabeli niżej od nich. Nie będą w nim mogli skorzystać z Daniela Szczepana, który z „miedziowymi” obejrzał czwartą żółtą kartkę, oznaczającą zawieszenie. Potem zresztą zobaczył jeszcze drugą i w końcówce wyleciał z boiska.

Piotr Tubacki

MÓWIĄ LICZBY

RUCH	ZAGŁĘBIE
41	posiadanie piłki 59
5	strzały celne 6
5	strzały niecelne 7
4	rzuty różne 9
17	faule 7
3	żółte kartki 2
1	czerwone kartki 0

Pierwsi przyjezdni

Ciągle trwają formalności związane z powstaniem sektora gości na Stadionie Śląskim. Zorganizowane grupy przyjezdnych nadal nie mogą przyjeżdżać do Chorzowa, ale w piątek na trybunach pojawiła się pierwsza nieformalna delegacja. Za porozumieniem z kibicami Ruchu na jednym z sektorów stanęła kilkudziesięcioosobowa reprezentacja fanów z Lubina. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, na kolejnym spotkaniu na Stadionie Śląskim - w lutym z Legią - sektor gości będzie gotowy.

CZY WIESZ, ŻE...

W meczu z Zagłębiem ekstraklasowy debiut zaliczył blisko 30-letni Artur Płaskowski, wchodząc z ławki w samej końcówce. Z kolei Juliusz Letniowski w 14. występie dla Ruchu strzelił swojego pierwszego gola.

Świetni rezerwowi

Szalony mecz w Szczecinie, gdzie sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie.

Warta prowadziła do przerwy po trafieniu Macieja Żurawskiego, ale przebieg meczu odmieniły zmiany dokonane w przerwie przez Jensa Gustafssona - wpuszczenie na boisko Mariusz Fornalczyka oraz Łuki Zahovicia. Szczególnie dobrze zaprezentował się bytomianin. To właśnie po jego trafieniu „portowcy” wyrównali. Sam Fornalczyk oddał tyle strzałów, ile cała Pogoń do przerwy!

W drugiej połowie ze zmianami trafił też Dawid Szulczek - zawodnicy, których wprowadził, zaliczyli kapitalne asysty przy obu trafieniach w końcówce dla „Zielonych”. W doliczonym czasie Dario Vizinger świetnie wypuścił Kajetana Szmytę, który zapewnił swojej drużynie cenny punkt na trudnym terenie, w bardzo emocjonującym spotkaniu.

Znowu przeżywamy ogromne rozczarowanie. Powinniśmy byli wygrać ten mecz. Niestety, podejmowaliśmy w końcówce decy-

POGOŃ	OCENA MECZU ★★★★★	WARTA POZNĄŃ
Pogoń Szczecin	3:3 (0:1)	Warta Poznań

0:1 - Żurawski, 9 min (głową, asysta Matuszewski), 1:1 - Fornalczyk, 50 min (bez asysty), 2:1 - Bartkowski, 61 min (samobójcza), 3:1 - Grosicki, 78 min (asysta Zahović), 3:2 - Stavropoulos, 82 min (głową, asysta Kiełb), 3:3 - Szmyt, 90+1 (asysta Vizinger).

POGOŃ: Cojocar 4 - Wahlqvist 4, Zech 4, Malec 4, Koutris 4 (79. Borges niesklas.) - Korczakowski 3 (46. Fornalczyk 6), Ulvestad 5 (70. Gamboa 2), Kurzawa 5, Gorgon 4 (46. Zahović 6), Grosicki 7 (87. Lisowski niesklas.) - Koulouris 5. **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Stolarski, Wędrychowski, Przyborek.

WARTA: Lis 5 - Stavropoulos 6, Tiru 5 (70. Savić 4), Matuszewski 5 - Bartkowski 5, Luis 4 (64. Vizinger 5), Kupczak 6, Prizkryl 5 (64. Maenpaa 4) - Szmyt 6, Eppel 5 (80. Kiełb niesklas.), Żurawski 6 (64. Szymonowicz 3). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Grobelny, Kopczyński, Pleśnierowicz, Paszkowski.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) - 6. **Asystenci:** Jakub Winkler (Toruń) i Piotr Podbielski (Białystok). **Czas gry** 96 min (46+50). **Widzów** 8801. **Żółte kartki:** Szmyt (51. faul), Stavropoulos (69. faul).

Piłkarz meczu - Mariusz FORNALCZYK

zje nie do zaakceptowania. Wiele wniosków musimy wyciągnąć z tego spotkania. Jesteśmy tylko ludźmi i takie sytuacje mogą się zdarzać, ale musimy unikać podobnych błędów, by w przyszłości nie przeżywać takiego rozczarowania - komentował szwedzki szkoleniowiec szczecinian.

(zich)

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ	WARTA
63	posiadanie piłki 37
5	strzały celne 5
8	strzały niecelne 2
9	rzuty różne 2
1	spalone 1
9	faule 13
0	żółte kartki 2

Życie zaczyna oddawać

Królowie remisów... nie wpisali się w trend tej kolejki i na złość wszystkim typującym podział punktów wygrali w Poznaniu z Lechem.

Gdy piłkarze Piasta wybiegali na murawę stadionu przy ul. Bułgarskiej, wszystkie inne mecze ekstraklasy 17. kolejki kończyły się remisami. Wydawało się, że i gliwiczanie wpiszą się w ten trend, skoro w tym sezonie aż dwunastokrotnie dzielili się punktami. Poza tym punkt w meczu z Lechem większość kibiców Piasta brałoby w ciemno. Nie tylko ze względu na formę, ale i fakt, że w meczu z „Kolejorzem” zabrakło m.in. Jakuba Czerwińskiego, który narzeka na bóle mięśni brzucha.

Kapitańską opaskę gości przejął Patryk Dziczek i to on z rzutu karnego strzelił jedynego gola. Uciszył poznańskie trybuny, które w niedzielę uczciły rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Piast wykorzystał niemal do bólu swoje szanse na wywiezienie czegoś więcej niż remisu.

KKS LECH POZNĄŃ	OCENA MECZU ★★★★★	PIAST GLIWICE
Lech Poznań	0:1 (0:0)	Piast Gliwice

0:1 - Dziczek, 83 min (karny)

LECH: Mrozek 5 - Pereira 5, Błaż 5 (87. Sobiech niesklas.), Milić 4, Douglas 5 - Gholizadeh 4 (68. Hotić 4), Murawski 5, Karlstroem 4, Marchwiński 3 (68. Sousa 4), Velde 6 - Ishak 3. **Trener** John VAN DER BROM. **Rezerwowi:** Bednarek, A. Czerwiński, Gurgul, Kwiekweskiri, Pingot, Wilak.

PIAST: Szymański 6 - Pyrka 6, Moś 7 (71. Munoz niesklas.), Huk 6, Holubek 6 - Dziczek 6, Tomasiewicz 6 - Kądzior 6 (90. Mokwa niesklas.), Chrapek 5, Szczepański 5 (68. Felix 4) - Ameyaw 5. **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **Rezerwowi:** Plach, Bykowski, Karbowy, Kostadinov, Leśniak, Urbański.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) - 7. **Asystenci** Radosław Siejka (Łódź), Marcin Janawa (Dziwnów). **Widzów** 14104. **Czas gry** 103 min (48+55). **Żółte kartki:** Błaż 5 (55. faul), Ishak (85. faul), Karlstroem (90+5. faul) - Szczepański (57. faul), Mokwa (90+9. faul).

Piłkarz meczu - Ariel MOSÓR

MÓWIĄ LICZBY

LECH	PIAST
64	posiadanie piłki 36
4	strzały celne 3
15	strzały niecelne 4
14	rzuty różne 3
0	spalone 0
15	faule 11
3	żółte kartki 2

Piast odniósł dopiero trzecie zwycięstwo w tym sezonie, dobrze rozpoczynając serię rewanżową w lidze.

(KRIS)

GŁOS TRENERÓW

■ **Jan WOŚ:** - Zremisowaliśmy kolejny mecz i na pewno nie jesteśmy z tego powodu szczęśliwi. Patrząc jednak na okoliczności - przegrywaliśmy 0:2 - to jest inny wymiar remisu niż ten w poprzednim spotkaniu, kiedy graliśmy 11 na 10 i nie potrafiliśmy tego wykorzystać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że remisy niewiele nam dają, ale akurat w tym meczu chłopczy pokazali charakter.

■ **Waldemar FORNALIK:** - Życie po raz kolejny pokazało, że 2:0 to nie jest wynik gwarantujący wygraną. Zamiast podwyższąć prowadzenie, oddaliśmy inicjatywę i straciliśmy 2 bramki. Wcześniej mieliśmy okazję i myślę, że rezultat 3:0 zakończyłby sprawę, ale tak się nie stało.



ŚLĄSK: Leszczyński 5 - Konczkowski 5 (69. Macenko 4), Bejger 5, Petkow 5, Janasik 5 - Samiec-Talar 5 (89. Zohore niesklas.), Olsen 5 (83. Rzychowski niesklas.), Schwarz 5 (69. Ince 4), Łukasik 5, Żukowski 6 (89. Szwedzik niesklas.) - Exposito 5. **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Paluszek, Wróblewski, Lutostański.

KORONA: Forenc 7 - Briceag 5, Trojak 6, Malarczyk 5, Zator 5 - Podgórski 5 (69. Konstantyn 4), Błanik 5 (81. Kwiecień niesklas.), Takacz 4 (56. Deaconu 5), Hofmeister 5, Remacle 5 - Dalmau 4 (56. Szykawka 5). **Trener** Kamil KUZERA. **Rezerwowi:** Dziekoński, Bąk, Strzeboński, Turek

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) - 5. **Asystenci:** Dawid Golis (Skiernewice) i Michał Obukowicz (Warszawa). **Widzów** 12375. **Czas gry** 95 min (47+48). **Żółte kartki:** Olsen (71. foul) - Takacz (35. foul), Remacle (85. foul). **Piłkarz meczu** - Konrad FORENC

Nudy na pudy

Gościom z Kielc punkt w potyczce z liderem ekstraklasy zapewnił bramkarz Konrad Forenc.

Zacznijmy niestandardowo. Dzień przed ligową potyczką z Koroną Kielce dwaj kluczowi piłkarze wrocławskiego Śląska przedłużyli kontrakty z klubem z Oporowskiej. Nowa umowa czeskiego pomocnika Petra Schwarza obowiązuje do 30 czerwca 2026 roku, natomiast bramkarz Rafał Leszczyński związał się ze Śląskiem do 30 czerwca 2027 roku. Konieczne też trzeba zaznaczyć, że w drodze do stolicy Dolnego Śląska piłkarze Korony uczestniczyli w kolizji drogowej. Na szczęście żaden z pasażerów autokaru nie doznał obrażeń, wszyscy przesiedli się do nowo podstawionego autokaru i bez problemów dotarli do Wrocławia.

W duchu kłębem pod niebios, oglądając sobotnie zmagania obu zespołów. Emocji było jak na lekarstwo, a od oglądania popisów piłkarzy często bolały zęby. Nie zdziwiłem się zatem, gdy w mediach społecznościowych zdenerwowani widzowie pisali, że w trakcie spotkania wybierali się na spacer

MÓWIĄ LICZBY		
ŚLĄSK		KORONA
65	posiadanie piłki	35
4	strzały celne	0
4	strzały niecelne	3
7	rzuty różne	3
1	spalone	1
9	faule	14
1	żółte kartki	2

z psem lub zajęli się... wyrzucaniem śmieci. Nie proszę swoich zwierzchników o medal za wytrwałość, ale mogliby przyznać mi skromny dodatek za pracę w szkodliwych warunkach. Dość powiedzieć, że do przerwy żadna z drużyn nie oddała celnego strzału na bramkę przeciwnika!

Sytuacji godnych odnowienia było jak na lekarstwo. W 35 minucie Dali-bor Takacz „wyciął w pień” Martina Konczkowskiego, a sędzia Daniel Stefański pokazał winowajcy tylko żółtą kartkę. Słowakowi czerwona kartka należała się jak - nie przymierzając - psu miska. Potem - nie da się tego ukryć - gości uratował przed stratą gola Konrad Forenc. Dla 31-letniego golkipera był to pierwszy (!) mecz w tym sezonie w ekstraklasie. Znakomicie spisał się, broniąc strzały z bliska Piotra Samka-Talara (62 min) i Buraka Ince (78 min).

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Kamil KUZERA:** - Bardzo chcieliśmy i mocno wierzyliśmy, że pokonamy Śląsk. Sytuacja się jednak skomplikowała, bo mieliśmy wypadek i zamiast czterech godzin w podróży, spędziliśmy dziesięć. Chcieliśmy bardzo, ale... nie było z czego. W I połowie nasza gra wyglądała nieźle, ale w drugiej, które Śląsk ma zawsze lepsze, zepchnął nas do głębokiej obrony.

■ **Jacek MAGIERA:** - Mieliliśmy kilka sytuacji, zwłaszcza w II połowie, które mogliśmy zamienić na gole, ale tego nie zrobiliśmy. Zwłaszcza szkoda szans Bukaka Ince. Taka jednak jest piłka. Teraz przed nami jeszcze mecz z Zagłębiem w Lubinie. Chcemy zrewanżować się za porażkę we Wrocławiu.



W ten sposób Lawrence Ennali zdobył swojego drugiego gola w ekstraklasie.

„Górnicy” z Radomia mogli wrócić z trzema punktami.

Mecz zaczął się bardzo dobrze dla zabrzezan. Ich szybka kontra z 19 minuty przyniosła trafienie; na listę strzelców w drugim kolejnym ligowym spotkaniu wpisał się Lawrence Ennali. Skrzydłowy Górnika w sytuacji sam na sam nie dał szans Albertowi Posiadale. Miejscowi też mieli bramkowe sytuacje, ale główka Pedro Henrique z początku gry minęła cel, a potem świetną interwencję zaliczył Daniel Bielica, parując piłkę po groźnym uderzeniu z kilkunastu metrów Ediego Semedo. Mecz był ciekawy, nie brakowało też ostrych starć.

Po stracie gola drużyna prowadzona przez Macie-

OCENA MECZU ★★		
RKS RADOMIAK		ZABRZE
1	1:1 (1:1)	0
Radomki		Górniki Zabrze

0:1 - Ennali, 19 min (asysta Kapralik), 1:1 - Rossi, 44 min (głową, asysta Wolski)

RADOMIAK: Posiadła 6 - Jakubik 4 (46. Pik 5), Rossi 7, Cichocki 5, Abramowicz 5 - Luizao 5 (77. Donis niesklas.), E. Semedo 5 (77. Okoniewski niesklas.), Kaput 5, Wolski 6 (79. Rocha niesklas.), L. Semedo 6 (68. Leandro 4) - Henrique 6. **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Bąkowski, Cestor, Sa.

GÓRNIK: Bielica 6 - Barczak 0, Szcześniak 6, Janicki 5, Siplak 5 - Yokota 6 (79. Lukaszek niesklas.), Rasak 6, Pacheco 5 (79. Nascimento niesklas.), Kapralik 6 (88. Dadok niesklas.), Ennali 7 - Musiolik 4 (55. Olkowski 3). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Podolski, Triantafyllopoulos, Krawczyk, Szala.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo) - 5. **Asystenci:** Marek Arys (Szczecin) i Dariusz Bohonos (Gdańsk). **Widzów** 5647. **Czas gry** 97 min (48+59). **Żółte kartki:** Luizao (27. foul), L. Semedo (63. foul), Rossi (68. foul) - Siplak (45. foul), Barczak (45+2. foul), Janicki (51. niesportowe zachowanie), Pacheco (77. foul). **Czerwona kartka** Barczak (51. druga żółta)

Piłkarz meczu - Lawrence ENNALI

ja Kędziorka starała się odrobić stratę. I wreszcie w ostatnich minutach 1. połowy na listę strzelców wpisał się Raphael Rossi, który głową wykorzystał dośrodkowanie Rafała Wolskiego z rzutu

roznego. Na przerwę zabrzanie i tak mogli schodzić z jednobramkowym prowadzeniem, bo celnie uderzył Kapralik, ale piłkę zablokował przed linią bramkową... Sebastian Musiolik.

(zich)

Ósmy mecz bez wygranej

W 80 minucie wydawało się, że nic nie jest w stanie odebrać Cracovii zwycięstwa nad Stalą.

Przełamał się Kallman, kolejnego karnego pewnie wykonał Knap. Było 2:0, a krakowianie długimi fragmentami byli lepsi od rywala, ale nie zakończyli coraz bardziej cięższej im serii. Ostatni raz zdobyli trzy punkty 30 września ze słabym ŁKS-em, a u siebie pokonali (w sierpniu!) tylko Zagłębie. Sobota była dniem Fina, ale błysnął nie tylko napastnik gospodarzy. Rezerwowi mielczan, Meriluoto, najpierw strzelił gola kontaktowego, a potem dał

MÓWIĄ LICZBY		
CRACOVIA		STAL
52	posiadanie piłki	48
7	strzały celne	3
11	strzały niecelne	8
12	rzuty różne	2
1	spalone	0
11	faule	11
0	żółte kartki	0

asystę przy wyrównującym trafieniu Getera. W kilka minut zrobił pod bramką zdecydowanie więcej od Szkurina, którego po trzech meczach z golem obawiali się defensorzy gospodarzy. - We frajerski sposób straciliśmy dwa punkty. Trudno to wytłumaczyć - mówił po ósmym ligowym meczu bez wygranej **Jacek Zieliński**, trener Cracovii.

(miki)

OCENA MECZU ★★		
KS CRACOVIA		STAL MIELEC
1	2:2 (0:0)	0
Cracovia		Stal Mielec

1:0 - Kallman, 69 min (bez asysty), 2:0 - Knap, 80 min (karny), 2:1 - Meriluoto, 86 min (asysta Guillaumier), 2:2 - Geter, 87 min (głową, asysta Meriluoto)

CRACOVIA: Madejski 6 - Hoskonen 5, Glik 5, Ghita 5 - Rapa 4, Knap 5 (81. Bochnak niesklas.), Atanasov 3, Skovgaard 4 - Oshima 4 - Makuch 6, Kallman 6. **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Wilk, Śmiglewski, Jodłowski, Stachera, Rózga, Kolec, Zająca, Doba.

STAL: Kochalski 7 - Wlazło 5, Matras 4, Leandro 5 - Jaunzems 4 (73. Stępień niesklas.), Trąbka 5 (82. Hinokio niesklas.), Guillaumier 5, Geter 5 - Domański 5, Szkurin 4 (82. Wolsztyński niesklas.), Wołkowicz 4 (82. Meriluoto 1). **Trener** Kamil KIEREŚ. **Rezerwowi:** Jalocho, Rafa Santos, Pajnowski, Gerstenstein, Esselink.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - 6. **Asystenci:** Adam Karasiewicz (Wrocław) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Widzów** 5164. **Czas gry** 95 min (46+48).

Piłkarz meczu - Mateusz KOCHALSKI

Kompletnie się z tym nie zgadzam

Rozmowa z **Tomaszem Masoniem**, członkiem zarządu Górnika Zabrze



Rezygnacja Adama Matyska z funkcji prezesa Górnika zaskoczyła pana?

- Oczywiście. Pracowaliśmy normalnie, byłem tym zaskoczony.

Co wpłynęło na jego decyzję?

- Już po wszystkim nie rozmawialiśmy. Wyjechał z klubu i nie było kontaktu.

W rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” były już prezes zaatakował pana i panią Miller-Gogolińską z zarządu, mówiąc ostro, że za jego rezygnacją stoicie wy. Powiedział, że „kopaliście pod nim dotki”. Jak by się pan do tego odniósł?

- Kompletnie się z tym nie zgadzam. Kiedy zarządzasz tak wielkim klubem, to naturalne jest, że pojawiają się różnice zdań co do pewnych rozwiązań. Dla mnie zawsze priorytetem było i jest dobro Górnika. Mimo innych podejść do spraw nigdy nie staraliśmy się szkodzić sobie nawzajem.

W tym momencie na stanowisku prezesa Górnika znowu jest wakat. Czy jest już ktoś, kto może objąć stery?

- Zarząd Górnika jest obecnie reprezentowany przez dwie osoby. Każdą decyzję autoryzować muszą dwie



Adam Matyska niespodziewanie zrezygnował z prezesowania Górnika. Szefował klubowi od lutego br.

osoby i w taki sposób teraz podejmujemy wszelkie decyzje. Pytanie, które pan zadaje, trzeba by zadać przewodniczącemu Rady Nadzorczej i samej Radzie Nadzorczej, bo to ona powołuje prezesa i członków zarządu. To akurat nie jest w mojej gestii. Poza tym to świeża sprawa, więc ciężko komentować i mówić, co dalej, jeśli chodzi o potencjalne kandydatury.

Wiele osób pyta, co dzieje się w Górniku? Odszedł prezes Matyska, wcześniej to samo zrobił dyrektor sportowy Łukasz Milik. Nie ma też już rzecznika Konrada Kołakowskiego, który również zre-

zygnował z pracy. Do tego zaległości finansowe i cisza wokół jubileuszu 75-lecia klubu...

- Pytanie jest złożone. Zaczęliśmy od jubileuszu. Nie planowaliśmy organizowania takiej gali, jak pięć lat temu. Sam miałem przyjemność ją wtedy reżyserować, a wspólnie z Darkiem Czernikiem wykreować całe wydarzenie. Odbiór był wyjątkowo pozytywny i jestem przekonany, że gala z okazji 80-lecia też będzie miała podobny rozmach. Teraz skupiamy się na innych atrakcjach dla kibiców. W tygodniu jubileuszowym będziemy organizować szereg aktywności. W mieście

pojawiały się już okolicznościowe bilbordy. Ogłosiliśmy też przejazd po mieście autokarem pierwszej drużyny, podczas którego przewodnik będzie opowiadał o najważniejszych miejscach dla historii Górnika i legend klubu. Ale to dopiero początek. Mamy przygotowanych jeszcze kilka atrakcji i niespodzianek, których nie mogę zdradzać. Dodatkowo, we wtorek, odbędzie się gala naszej Akademii w Domu Muzyki i Tańca, a w czwartek uroczysta kolacja z legendami klubu.

A odejścia kolejnych ludzi z klubu?

- Odejście prezesa jest zaskoczeniem. Jeżeli chodzi o Łukasza Milika, może dobrze by było, żeby on zabrał głos, a jeżeli nie chce, to go rozumiem. Na pewno duży wpływ na to w tym wypadku miała jego sytuacja rodzinna. Praca w klubie to praca wyczerpująca – szczególnie w Górniku. To praca weekendowa, do późnych godzin. Rodzina wielokrotnie musi być odłożona na drugi plan. Co do Konrada Kołakowskiego – jego umowa kończyła się z końcem listopada i nie chciał jej przedłużyć.

Jest końcówka pierwszej części rozgrywek. Jako zarząd jesteście zadowoleni

z wyników zespołu w ostatnim czasie? Jest dobrze czy mogło być lepiej?

- Przed wyjazdem drużyny na mecz do Radomia rozmawialiśmy z trenerem Urbanem o tym, co czeka nas w najbliższych dniach. Powiedziałbym, że jest umiarkowane zadowolenie. Górnika ogląda się przyjemnie. Widać, że zespół jest scementowany i szczególnie w ostatnich trzech meczach pokazał niebywały charakter – z Pogonią u siebie utrzymaliśmy prowadzenie po czerwonej kartce, w Szczecinie strzeliliśmy wyrównującego gola w 90 minucie, a w Radomiu ponownie utrzymaliśmy wynik, mimo gry w osłabieniu. Jasne, niektóre wyniki mogły być lepsze, ale jaka jest nasza ligowa piłka, widzimy. Pogoń, z którą ostatnio dwa razy mierzyliśmy się w lidze i w Pucharze Polski, potrafi zdominować rywala, ale punkty także gubi. Cieszy nas to, jak nasza drużyna wygląda, cieszy jedność na boisku, bo to wiele znaczy i z tego rodzą się potem wyniki. Powtarzam – jest umiarkowane zadowolenie. Teraz czekamy na dobry finisz, a potem już przygotowania do drugiej części rozgrywek.

Nie ma prezesa, nie ma dyrektora sportowego. Kto

będzie w takim razie odpowiadał za zimowe okienko i czy można się spodziewać zmian w składzie?

- Kadra jest stabilna, ale oczywiście jakieś ruchy mogą być. Zarząd pracuje nad ewentualnymi ruchami transferowymi razem z pionem sportowym, a przede wszystkim z trenerem Urbanem i jego sztabem. Trener ma decydujący głos. Mieliśmy okresy, kiedy pracowaliśmy w węższym gronie i nieraz udawało się poczynić dobre transfery, czy to wychodzące, czy przychodzące, wynegocjowaliśmy dobre kwoty. Trzeba cały czas przypominać, że budżet klubu – i to nie tylko w Górniku – musi się „spinać”, a jednym z głównych przychodów są ruchy transferowe. Dzisiaj o takich ruchach nie myślimy, bo jesteśmy w trakcie sezonu, ale realia polskiego futbolu są takie, że jak pojawia się wielusetysięczna oferta w walucie euro, to zazwyczaj się z niej korzysta. Jeśli chodzi o wzmocnienia – rozmawiamy z trenerem o napastniku. To element, gdzie można coś poprawić. Tak poza tym zespół jest dobrze zbudowany. Mamy też nadzieję, że z jeszcze lepszej strony pokaże się nasza młodzież, która ma duży potencjał. Pod tym względem Górnik może miło zaskoczyć.

**Rozmawiał
Michał Zichlarczyk**

Szybko znaleźli zastępców

Tomasz Kozłowski ma pełnić funkcję rzecznika prasowego, a Łukasz Gawrjolek będzie team managerem reprezentacji.

W poprzednim tygodniu PZPN poinformował, że Jakub Kwiatkowski przestaje pracować w PZPN i nie jest już team managerem kadry oraz jej rzecznikiem. „Decyzją selekcjonera Reprezentacji i Dyrektora Departamentu Komunikacji i Mediów Jakub Kwiatkowski zakończył współpracę z PZPN” – poinformowała w czwartek rano piłkarska centrala. Wybuchła burza.

Zwolniony profesjonalista

Kwiatkowski rozpoczął pracę w PZPN w kwietniu 2009 roku, gdy zmienił Andrzeja Strejlaua w funkcji rzecznika prasowego. Pół roku później został zwol-

niony. W grudniu tego samego roku objął funkcję rzecznika Ministerstwa Sportu i Turystyki, którą pełnił przez prawie dwa lata. W grudniu 2012 powrócił do swojej pierwotnej roli w PZPN, a później został też „opiekunem” kadry - team managerem.

Pierwsze informacje o tym, że Kwiatkowski nie będzie dłużej pracował w związku, pojawiły się we wtorek wieczorem. Informację o zakończeniu pracy przy reprezentacji miał mu przekazać selekcjoner Michał Probiez, a od kierującego Departamentem Komunikacji i Mediów Tomasza Kozłowskiego miał się dowiedzieć, że straci też funkcję rzecznika prasowego.

Decyzje związku odbiły się szerokim echem wśród byłych przełożonych Kwiatkowskiego i piłkarzy drużyny narodowej. „Amatorzy zwolnili profesjonalistę” - ocenił były wiceprezes PZPN Marek Koźmiński, a były prezes Zbigniew Boniek napisał w mediach społecznościowych: „Kompetencje i zakres obowiązków Kuby Kwiatkowskiego przy kadrze i meczach był bardzo obszerny. Nie można tego stanowiska nie obsadzić”.

Przesądził Hamburg

Inaczej wszystko ocenił Michał Listkiewicz. „PZPN zwolnił pracownika, nie pierwszy i nie ostatni raz. To dzieje się w każdej fir-

mie. Szum niesamowity jakby przynajmniej Lewandowski zrezygnował. Odcinając lepiej cicho zamknąć drzwi zamiast nimi trząsć, a spadając z drabiny lepiej nie pluć na boki, bo może będzie się wracać...” - napisał były szef PZPN.

O co poszło, że Kwiatkowski w trybie nagłym stracił pracę? Głównie o fakt, że selekcjoner nie znalazł się w polskiej delegacji na losowanie finałów Euro 2024, które miało miejsce w sobotę 2 grudnia w Hamburgu. PZPN reprezentował prezes Cezary Kullesza czy sekretarz związku Łukasz Wachowski. Probiez nie było. Na losowanie byli zaproszeni trenerzy

wszystkich 21 reprezentacji, które za pół roku zagrają w Niemczech, a 12 drużyn narodowych, które w marcu będą walczyć w barażach, reprezentowali oficjele. Tyle tylko, że przykładowo Walia, która może być naszym rywalem w finale baraży w ścieżce A, wysłała do Hamburga swojego selekcjonera Roba Page'a.

Fantastyczne lata

Sam Kwiatkowski odniósł się do wszystkiego w emocjonalnym wpisie w mediach społecznościowych. „Trudno zebrać myśli i ubrać w słowa 11 lat pracy w PZPN. Dokładnie tyle wybiło 3 grudnia. Ale jak to w życiu bywa, coś się

kończy, coś się zaczyna. Jak dowiedzieliście się wszyscy z opasłego i anonimowego komunikatu PZPN nadszedł dzień, w którym skończyłem swoją niesamowitą przygodę w pracy z reprezentacją. Były to fantastyczne chwile, pełne wzlotów i upadków, niezapomnianych emocji, poznań niesamowitych i interesujących ludzi, ale również tych najgorszych typów” - napisał w swoim oświadczeniu.

Szybko znalazł zastępców. Kozłowski zostaje rzecznikiem, a pracujący w związku od 5 lat jako kierownik drużyny oraz dyrektor działu logistyki Łukasz Gawrjolek zostaje team managerem.

(zich)

TABELA
PO 18. KOLEJCE

1. Arka	17	33	27:18	10	3	4
2. Lechia (s)	18	32	26:16	9	5	4
3. Odra	18	31	22:16	9	4	5
4. Tychy	17	31	23:20	10	1	6
5. Motor (b)	17	29	25:22	9	2	6
6. Wisła K.	18	28	36:21	7	7	4
7. Miedź (s)	17	27	26:17	7	6	4
8. Wisła P. (s)	17	26	23:22	7	5	5
9. Górnik	17	26	18:18	6	8	3
10. Bruk-Bet	17	23	29:23	6	5	6
11. Stal	18	23	26:27	6	5	7
12. Znicz (b)	18	23	15:21	7	2	9
13. Katowice	17	21	22:21	5	6	6
14. Polonia (b)	18	19	23:26	5	4	9
15. Chrobry	17	18	16:27	5	3	9
16. Resovia	17	14	16:32	4	2	11
17. Podbeskidzie	17	13	12:25	2	7	8
18. Zagłębie	17	11	13:26	2	5	10

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 18. KOLEJKI

GKS Tychy – Polonia Warszawa	1:0 (1:0)
Zagłębie Sosnowiec – Motor Lublin	0:4 (0:1)
Wisła Płock – Podbeskidzie Bielsko-Biała	2:1 (1:0)
Lechia Gdańsk – Chrobry Głogów	1:0 (1:0)
Resovia – Znicz Pruszków	1:2 (0:0)
Wisła Kraków – Górnik Łęczna	4:0 (1:0)
Odra Opole – Stal Rzeszów	1:1 (0:0)
Bruk-Bet Nieciecza – Arka Gdynia	dziś 18.00
Mecz GKS Katowice – Miedź Legnica	został odwołany.

PROGRAM 19. KOLEJKI (15-18.12.)

Piątek: Resovia – Odra (18.00), Wisła P. – Zagłębie (20.30); **sobota:** Chrobry – Katowice (15.00), Arka – Górnik (17.30), Motor – Lechia (20.00); **niedziela:** Wisła K. – Polonia (12.40), Znicz – Podbeskidzie (15.00), Tychy – Stal (18.00); **poniedziałek:** Miedź – Bruk-Bet (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:04	25:05	2:0	16:12	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	24:02	9:03	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	9:12		17:02	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:03	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		16:12	2:1	24:02	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	9:03	30:03	27:04	25:05	4:11
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	9:12	17:02	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	1:0
Tychy	2:03	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	17:02	3:0	1:0	20:04	16:12	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	płt.		20:04	17:02	2:03	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	1:0	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	2:03	2:1	0:0	17:02	16:03	1:0
Miedź	30:03	16:12	1:1	1:0	9:03	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	24:02	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	24:02	24:04	1:1	30:03	0:1	16:12	1:3		2:0	25:05	9:03	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	1:1	2:03	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	9:03	0:0	płt.	24:02		13:04	17:02	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	17:02	1:1	2:03	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9:03	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	16:12	1:1	1:1		13:04	24:04	płt.	24:02	1:2
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	2:03	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		17:02	0:1	0:0	6:04
Wisła K.	5:1	25:05	1:1	3:2	24:02	4:0	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	16:12	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	24:02	4:1	9:03	1:1	24:04	4:05	2:0	2:1	3:0	25:05	30:03	13:04		16:12	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	2:12	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	0:4	9:03	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		17:02	
Znicz	24:04	9:03	4:05	0:2	13:04	0:1	24:02	1:1	1:0	1:0	16:12	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

KOMENTARZ
„SPORTU”Bogdan
NatherPotrzebny
Copperfield?

Niepoprawni optymiści mogą pocieszać się, że sytuacja Zagłębia Sosnowiec w tabeli Fortuna 1. Ligi jeszcze nie jest beznadziejna i drużyna Artura Derbina może wypłynąć na powierzchnię. Wszystko się zgadza, ale teoria nie zawsze sprawdza się w praktyce. W tej chwili sosnowiczanie do bezpiecznego miejsca tracą 7 punktów i nie da się tego dystansu zniwelować jedną magiczną sztuką Davida Copperfielda.

Zresztą o czym mówimy, skoro Zagłębie przegrało już dziesięć meczów i gorsza pod tym względem jest tylko Resovia. Blamaż z Motorem był dopełnieniem bezradności piłkarzy z Sosnowca w rundzie jesiennej. Po zakończeniu tego meczu trener Artur Derbin słusznie zauważył, że najbardziej wskazane po takim występie byłoby... milczenie. Gdyby miał na głowie włosy, z pewnością wyrwałby je razem z cebulkami. Ma prawo mieć wrażenie, że jego zawodnicy regularnie bywają na kolacji u Lukrecji Borgii.

Nawiasem mówiąc, nie tylko piłkarze Zagłębia są w tej chwili obiektem niewyszukanych żartów i drwin. W sobotę w internecie pojawiło się zdjęcie policjanta z Sosnowca, który jechał na zabezpieczenie meczu z psem... autobusem komunikacji miejskiej! Bardzo oryginalny pomysł, ale niewiele mający wspólnego z profesjonalizmem. Tłumaczenie zwierzchników tego Bogu ducha winnego funkcjonariusza, że „w danym momencie nie było radiowozów” zakrawa na żart w bardzo złym guście.

STRZELCY

11 - Sekulski (Wisła P.),
9 - Rodado, Roman (obaj Wisła K.),
8 - Czubak (Arka), Lebedyński (Chrobry),

7 - Adler (Stal), Drygas (Miedź), Kobacki (Arka),
6 - Bergier (Katowice), Ceglarsz (Motor), Fernandez (Lechia), Nagamat-su (Znicz), Galan (Odra),

BRAMKI 18

ŻÓLTE KARTKI 26

CZERWONE KARTKI 2

FREKWENCJA 17082

Punkt z karnego

Snajper Odry Opole Borja Galan wytrzymał próbę nerwów w doliczonym czasie gry.

Walcząca o miejsce w czołówce tabeli Odra dopiero w doliczonym czasie gry, golem z karnego, zdołała uratować punkt, remisując 1:1 w meczu z coraz pewniej czującą się w środku stawki Stalą Rzeszów.

Adam Nocoń, trener opolan, przed niedzielnym spotkaniem miał sporo zadań domowych do rozwiązania. Po pierwsze, musiał załatać dziury po pauzujących za nadmiar żółtych kartek defensywnych pomocnikach - Rafale Niziołku i Adrianie Purzyckim. W dodatku miał wybrać wariant taktyczny do rozegrania meczu w roli gospodarza, ale na wyjeździe, czyli w Bełchatowie, który na zimową aurę jest stadionem zastępczym dla opolskiego obiektu.

Nocoń zdecydował, że w drugiej linii sięgnie po „naturalnych”, ale znacznie mniej ogranych zmienników - Wojciecha Kamińskiego i Macieja Urbańczyka, natomiast do obrony wycofał skrzydłowego Tomasza Mikinicia. Ponadto, nie będąc zbyt pewnym, czy przemeblowany środek zespołu będzie funkcjonował spraw-

nie, w pierwszej połowie zastosował wariant defensywny.

Rzeszowianie byli więc w tej części gry częściej przy piłce, a opolanie czekali na okazję do kontry. Wyprowadzili ją w 19 minucie, ale finalizujący szybką akcją Jakub Antczak nie zdołał pokonać Jakuba Wrąbła, który pewnie obrotnie płaski strzał z 15 metra. Natomiast mający przewagę Stal też oddała w sumie jeden celny strzał w ciągu 45 minut. W 36 minucie Sebastien Thill przymierzył z rzutu wolnego z 19 metrów i Artur Haluch instynktownie nogą odbił piłkę. Jeszcze w podbramkowym zamieszaniu próbował główkować Kamil Kościelny, ale Jakub Szrek ostatecznie wyjaśnił sytuację.

Po zmianie stron „gospodarze” ruszyli do ataku i... nadziali się na kontry. W 51 minucie bowiem goście odpowiedzieli szybką akcją prawą stroną boiska, skąd Patryk Warczak dograł na 5 metr do Szymona Kądziołki. Pozostawiony bez opieki 17-latek nieczysto trafił wprawdzie

w piłkę, ale ten kiks okazał się zaskakujący dla bramkarza i futbolówka wtoczyła się do siatki.

Po stracie gola Odra napędzana zmianami w składzie coraz mocniej atakowała i już w 69 minucie wprowadzony na boisko chwilę wcześniej Jean Franco Sarmiento skierował piłkę do siatki, ale sędzia odgwiżdżał spalonego. Jeszcze w 72 minucie Urbańczyk nie wykorzystał złego wybicia piłki przez bramkarza rywali i choć przejął piłkę na 20 metrów, to ani nie oddał strzału, ani nie wypracował okazji partnerom.

Ofensywne poczynania przyniosły jednak efekt, bo w 90 minucie przyjmujący futbolówkę w polu karnym rywali Sarmiento został kopnięty przez Milana Szimczaka i arbiter wskazał na wapno. Pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Borja Galan, który zapewnił opolanom czwarty remis w sezonie i sprawił, że ciągle jeszcze mogą mieć nadzieję, na „zimowanie” w strefie bezpośredniego awansu.

Jerzy Dusik



0:1 – Kądziołka, 51 min, 1:1 – Galan, 90+1 min (karny).

ODRA: Haluch – Mikinić (62. Pikk), M. Kamiński, Żemto, Szrek – Antczak (46. Surzyn), W. Kamiński (77. Hebel), Urbańczyk, Czapliński, Galan – Sula (62. Sarmiento).
Trener Adam NOCŃ.

Sędziował Paweł Malec (Łódź). **Widzów** 500. **Żółte kartki:** Mikinić, Czapliński, Galan, W. Kamiński, Sarmiento, Żemto – Łysiak.

Piłkarz meczu – Borja GALAN



Borja Galan zdobył w niedzielę swojego 6 ligowego gola w tym sezonie.

Reakcja pozytywna, ale...

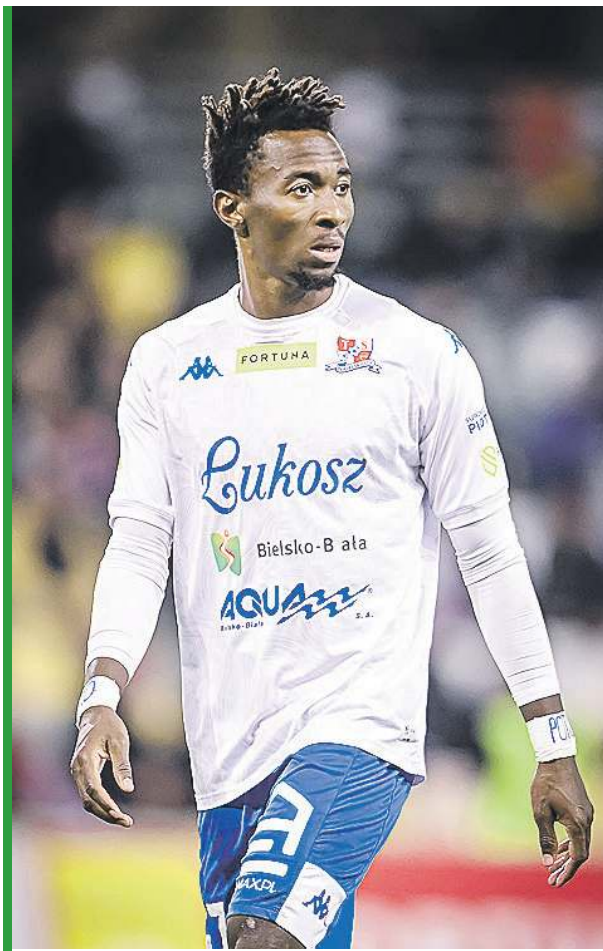
Podbeskidzie w meczu z Wisłą Płock przerwało trwającą 463 minuty serię bez strzelonego gola, ale i tak poniosło porażkę - po raz ósmy w sezonie.

Szkoleniowiec bielszczan najwyraźniej lubi zaskakiwać. Na przykład mecz w Płocku wziął do kadry Krystiana Wierzbicki, który nie jest nawet podstawowym bramkarzem czwartoligowych rezerw. Ponadto w wyjściowym składzie pojawił się Michał Strykowski, który dotychczas uzbierał niewiele ponad 100 minut w pierwszej lidze. No i ponownie w roli defensywnego pomocnika wystąpił Daniel Mikołajewski, który miał być bardziej mobilny na tej pozycji od przesuniętego na środek obrony Tomasza Jodłowca.

Pierwszą okazję goście stworzyli sobie w 30 minucie, gdy przy bocznej linii z obrońcą poradził sobie Lionel Abate, posadzony na ławce przez Dariusza Marzec w jego debiucie z Chrobrym Głogów. Kameruńczyk wbiegł w pole karne, minął zwodem kolejnego zawodnika, ale jego podanie do ustawionego na piątym metrze partnera zostało już przecięte przez bramkarza.

Trzy minuty później po dośrodkowaniu Kacpra La-

skowskiego tuż obok słupka z kilku metrów główkował Mateusz Szwoch. Wisła objęła prowadzenie w dolichowanym czasie gry. Z prawej strony dośrodkował Łaskowski, piłka przypadkowo odbiła się od kilku piłkarzy i spadła pod nogi Fabiana Hiszpańskiego, który z bliska wpakował ją do siatki. Drugi gol dla gospodarzy padł w 54 minucie. Najpierw faulował spóźniony Mikołajewski, a po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z woleja huknął Adam Chrzanowski. Piłka trafiła jeszcze w Łukasza Sekulskiego i wpadła do siatki. Chwilę później gola „z niczego” zdobyło Podbeskidzie. Na ósmym metrze piłkę klatką piersiową przyjął sobie Abate, który strzałem tuż przy słupku pokonał Bartłomieja Gradeckiego, w najlepszy możliwy sposób pokazując trenerowi „gorali”, jak bardzo w jego ocenie się mylił. Do końca spotkania wynik nie uległ już zmianie. Goście z Bielska-Białej nie potrafili wygrać na wyjeździe od... maja.



Lionel Abate udowodnił nowemu trenerowi, że warto na niego stawiać.

OCENA MECZU ★ ★

Wisła Płock
- Podbeskidzie Bielsko-Biała

2:1 (1:0)

1:0 - Hiszpański, 45 min, 2:0 - Sekulski, 54 min (głową), 2:1 - Abate, 58 min.

WISŁA: Gradecki - Szymański, Chrzanowski, Czajka - Hiszpański, Grić, Szwoch, Cielemecki (70. Gerbowski) - Łaskowski (83. Vallo), Sekulski, Kocyta (70. Thiakane). **Trener** Dariusz ŻURAW.

PODBESKIDZIE: Procek - Hławica, Jodłowiec, Chłumecky (60. Sitek) - Ziolkowski (60. Willmann), Mikołajewski, Kolenc (60. Kisiel), Tomasiak - Banaszewski, Abate, Mi. Strykowski (60. Bida). **Trener** Dariusz MARZEC.

Sędziował Jacek Małysek (Lublin). **Widzów** 2349. **Żółte kartki:** Sekulski, Chrzanowski - Mikołajewski, Chłumecky.

Piłkarz meczu - Kacper ŁASKOWSKI.

GŁOS TRENERÓW

■ **Dariusz MARZEC:** - Co powiedzieć po takim meczu? Jest złość. Tego meczu nie musieliśmy - a na pewno nie powinniśmy - przegrać. Mecz był wyrównany, momentami przeważała Wisła, momentami my. Chcieliśmy remis dociągnąć do przerwy. Nie udało się, a potem zanotowaliśmy stratę z początku drugiej połowy. Ale reakcja na te niekorzystne okoliczności była pozytywna. Zespół chciał wyrównać i uparcie do tego dążył. Nie spuszczamy więc głów, a z Pruszkowa będziemy chcieli przywieźć trzy punkty.

■ **Dariusz ŻURAW:** - Pierwsza połowa była trochę zachowawcza. Za mało tworzyliśmy sobie sytuacji. Nasza przewaga nie była taka, jakiej bym oczekiwał. Bramka do szatni spowodowała, że zespół grał lepiej w drugiej połowie. Nie wykorzystaliśmy stworzonych sytuacji, a Podbeskidzie zdobyło bramkę i musieliśmy drzeć o wynik do końca. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Został jeszcze jeden mecz, z Zagłębiem Sosnowiec, i musimy myśleć o zwycięstwie, żeby zakończyć ten rok z trzema punktami.

Prezent „pomikołajkowy”

Jakub Lemanowicz, popełniając błąd w 1. połowie, podarował tyszanom 3 punkty.

Walcząca o utrzymanie drużyna Polonii Warszawa w meczu z kandydatem do tytułu mistrza jesieni pokazała się z dobrej strony. To jednak nie wystarczyło. GKS Tychy na otwarcie 18. kolejki zapisał bowiem na swoje konto komplet punktów, wykorzystując „pomikołajkowy” prezent Jakuba Lemanowicza. Bramkarz „Czarnych koszul”, po dośrodkowaniu Marka Dijakovicia z rzutu rożnego, nieatakowany przez nikogo w swoim polu bramkowym wypuścił piłkę z rąk wprost pod nogi Mateusza Radeckiego. Doświadczony pomocnik „trójkolorowych” nie musiał włożyć praktycznie żadnego wysiłku, żeby w 37 minucie gry ustalić wynik.

Słupki o wadze 3 punktów

Z pozostałymi 5 celnymi strzałami rywali golkeeper gości sobie poradził, nie tracąc gola nawet w 87 minucie po sytuacji „oko w oko” z Przemysławem Mystkowskim, który został obsłużony podaniem przez Jakuba Bierońskiego.

Ta niewykorzystana okazja mogła się zemścić w ostatniej akcji meczu. Po szarży Jana Majsterka dograna spod końcowej linii futbolówka dotarła do Dariusza Pawłowskiego, który mając dużo czasu i miejsca na oddanie strzału z 12 metra, ostepłował słupki. Kilka centymetrów zadecydowało więc ostatecznie o tym, że drużyna Dariusza Banasika umocniła się w czołówce tabeli, a warszawianie nadal muszą się nerwowo oglądać za siebie.

Bramka „z czapy”

- Przegraliśmy mecz, którego nie musieliśmy przegrać - podsumował spotkanie trener gości **Rafał Smalec**. - Myślę, że pierwsza połowa była zdecydowanie ciekawsza od drugiej, którą brutalnie nazwę „rąbanką”. Niestety dla nas, daliśmy się „przewalczyć” przeciwnikowi w grze jeden na jeden i to wpłynęło na obraz gry. Nie mogliśmy się utrzymać przy piłce w fazie atakowania. Mimo wszystko stworzyliśmy sobie stuprocentową okazję do zdobycia bramki, ale kolej-

ny już raz w tym sezonie jej nie wykorzystaliśmy, a w dodatku straciliśmy bramkę „z czapy”. To jest dla nas bardzo bolesne. W ostatniej akcji mogliśmy zdobyć punkt, ale piłkarskie szczęście ostatnimi czasami nas nie trzyma.

Brak wrażeń estetycznych

W zupełnie innym nastroju na konferencji prasowej zameldował się szkoleniowiec tyszan. - Jesteśmy bardzo zadowoleni - stwierdził **Dariusz Banasik**. - Przede wszystkim z wyniku, bo 3 punkty zostały w Tychach. Spodziewaliśmy się, że ten mecz może mieć taki przebieg i taki charakter, bo wiemy, że ciężko o płynną, kombinacyjną grę. Warunki i stan boiska nie pozwalają na to. Jestem szczególnie zadowolony z pierwszej połowy, w której dosyć mocno stłamsiliśmy przeciwnika. Graliśmy wysokim pressingiem i odbieraliśmy piłkę. Dochodziliśmy do sytuacji i stwarzaliśmy zagrożenie oraz zdobyliśmy bramkę po stałym fragmencie gry. Dopisało nam trochę

szczęście, ale bramka to zawsze bramka. Druga połowa była już bardziej nerwowa i szkoda, że nie skontrolowaliśmy, bo mieliśmy parę okazji, ale cieszę się, że zespół do końca nie dopuszczał przeciwnika do zagrożeń. Jedynie w ostatniej akcji meczu przytrafiła się nam taka sytuacja, w której piłka odbiła się od słupka.

Jerzy Dusik



Mateusz Radecki musiał tylko wbić piłkę do pustej bramki.

OCENA MECZU ★ ★

GKS Tychy
- Polonia Warszawa

1:0 (1:0)

1:0 - Radecki, 37 min

GKS: Kikolski - Budnicki, Nedić, Teclaw - Machowski (74. Polap), Wojtuszek, Szpakowski (83. Mystkowski), Dijakovic (83. Blachewicz) - Rumin, Śpiączka (75. Bieroński), Radecki (69. Niewiarowski). **Trener** Dariusz BANASIK.

POPOLIA: Lemanowicz - Zawistowski (70. Fadecki), Majsterka, Grudniewski, Kowalski-Haberek, Biedrzycki (83. Pawłowski) - Kłuska, Koton, Ochrończuk (79. Marciniak), Bajdur (79. J. Piątek) - Tomczyk (70. Michalski). **Trener** Rafał SMALEC.

Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 2269. **Żółte kartki:** Śpiączka, Radecki - Kowalski-Haberek.

Piłkarz meczu - Nemanja NEDIĆ



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński (z lewej) podpisał umowę z brazylijską firmą reprezentowaną przez Fernando Capelo (w środku) oraz Joao Torneiro.

Brazylijski luz

W piątek, krótko przed meczem Zagłębia Sosnowiec z Motorem Lublin, odbyła się konferencja prasowa. Obecni byli na niej prezydent Sosnowca **Arkadiusz Chęciński** oraz przedstawiciele tajemniczej firmy Matix Capital. Od kilku tygodni wiadomo, że miasto ma zamiar sprzedać większą część swoich udziałów w klubie. Wyrażono zgodę na sprzedaż akcji (nie więcej niż 90% z uwagi na bezpieczeństwo), ale widocznie miało problem ze znalezieniem inwestora na własną rękę, dlatego w tej historii pojawia się firma Matix.

„Sprawdzam”

- Parę dni temu przystąpiliśmy do zakończenia działań związanych ze znalezieniem inwestora dla klubu. Od wielu miesięcy, a nawet dłużej, inwestor był i jest poszukiwany. Różnego rodzaju sytuacje gospodarcze spowodowały, że często te rozmowy były zawieszane. Doszliśmy w końcu do momentu, w którym trzeba było powiedzieć „sprawdzam” - powiedział na wstępie prezydent miasta. - Dziś przystępujemy do etapu, który ma przynieść końcowy efekt, czyli znalezienie współwłaściciela klubu. Podpisujemy umowę o świadczeniu usług doradczych z firmą Matix, która będzie miała 4 miesiące, żeby przeprowadzić pogłębioną analizę sytuacji klubu. Do 31 marca firma Matix ma nam przekazać efekty tych prac, ale przede wszystkim wskazać nam zainteresowanego inwestora, który będzie chciał wspólnie z nami - bo nie chcemy

pozbywać się 100 proc. akcji klubu - współpracować - przedstawił plan działania Arkadiusz Chęciński.

Na konferencji pojawili się dwaj przedstawiciele firmy Matix - Fernando Capelo (dyrektor handlowy) i Joao Torneiro (konsultant). Czym zajmuje się firma? Pośredniczeniem w transakcjach pomiędzy potencjalnymi inwestorami oraz klubami piłkarskimi. Jednak Matix znany jest jedynie w... Brazylii.

Botafoogo, Vasco da Gama, Lyon...

Strona internetowa firmy niewiele mówi, czym w ogóle się w spółce Matix zajmuje. W różnych zakątkach internetu można przeczytać, że działali w sprawie sprzedaży udziałów Botafoogo oraz Vasco da Gama. O tym też mówił Capelo podczas konferencji prasowej, choć dodał, że firma pracuje także z klubami w Hiszpanii i Portugalii. Jakimi? Tajemnica. Przedstawiciel brazylijskiej firmy przy okazji wspominał także o działaniach w Olympique Lyon.

Wszystko to mogłoby brzmieć obiecująco. Fakty dotyczące działalności firmy Matix są jednak nieco mniej spektakularne, jeśli zagłębić się w szczegóły. W sprzedaży akcji Botafoogo Matix rzeczywiście maczał palce. Problem jednak w tym, że nie musiał nawet szukać inwestora (a o to głównie chodzi w sprawie Zagłębia), bo zakupem Botafoogo zainteresowała się firma Eagle Football Johna Textora, w której jedną z ważniejszych pozycji w zarządzie pełni Danilo Caixiro, czyli... założyciel firmy Matix. Podobna sytuacja

miała miejsce w przypadku wspomnianego Olympique Lyon, gdy Textor w 2022 roku zdecydował się na zakup akcji francuskiego klubu. Capelo chwalił się podczas konferencji, że w zarządzie klubu zasiada jeden z przedstawicieli Matix Capital. Nie jest to jednak żaden wyczyn, jeśli Eagle Football Textora realnie jest mocno związane właśnie z brazylijską firmą. Gdyby zapytać jakiegokolwiek kibica z Lyonu, czy zna firmę Matix, odpowiedź z pewnością byłaby szeroko otwarte ze zdziwienia czy.

Realnie ze wspomnianych wielkich osiągnięć firmy tylko działanie w klubie Vasco da Gama było podobne do tych, które mają zostać podjęte w Sosnowcu. Wtedy jednak Matix potrzebował 10 miesięcy na to, żeby znaleźć inwestora z zewnątrz, którym nie byłby John Textor i spółka Eagle Football. Teraz Matix ma 4 miesiące na znalezienie inwestora. - Taki harmonogram działań przedstawiła spółka Matix - poinformował **Michał Pyrzowski**, klubowy prawnik.

Muszą się uczyć

Na chłopski rozum wydaje się, że 4-miesięczny okres na znalezienie inwestora może być niewystarczający dla firmy, która w Europie dopiero rozpoczyna swoją działalność, nie wspominając o Polsce. Prezydent Chęciński wraz z mecenasem Pyrzowskim przekonywali, że brazylijska firma od wielu miesięcy interesuje się tym, co dzieje się w sosnowieckim klubie. Jednak wciąż musi uchołdzić za niedoświadczoną, przynajmniej na polskim rynku, co udowadniają

słowa **Fernando Capelo**. - Musimy wiedzieć, co dzieje się w Polsce. Musimy wiedzieć, co dzieje się w polskim futbolu. Musimy się tego nauczyć - powiedział przedstawiciel spółki Matix. Te słowa pokazują, że pomimo wielomiesięcznych rozmów z Zagłębiem, Matix dopiero teraz zaczyna badać polski rynek. A czy wystarczy czasu na znalezienie chętnego do zakupu akcji Zagłębia?

Bezpieczna umowa

Jedną z zagadek jest umowa, która została podpisana z Brazylijczykami, a konkretnie chodzi o brak wyłączności na działania w poszukiwaniu inwestora. - W ciągu tego miesiąca będziemy ogłaszać przetarg na wyłonienie inwestora dla klubu. Wszystko będzie się działo dwutorowo. To nie jest tak, że Matix będzie miał wyłączność na wskazanie nam inwestora. Rozmowy toczą się także z innymi podmiotami - poinformował prezydent Sosnowca. Tym samym podana została informacja o tym, w jaki sposób Matix może na tym projekcie zarobić pieniądze. Do zarobienia na tym biznesie dojdzie tylko wtedy, jeżeli miasto zaakceptuje inwestora, którego Matix przedstawi. Wtedy dopiero brazylijska firma uzyska procent od sprzedaży, który zostanie uiszczony przez potencjalnego inwestora. Tym samym miasto nie ponosi żadnych kosztów, a Matix podejmuje ryzyko 4-miesięcznej pracy, która koniec końców, może pójść na marne. Jak przekonują prezydent z mecenasem Pyrzowskim, umowa jest bezpieczna dla miasta, na co zwracano uwagę wielokrotnie. Czy jednak przyniesie zakładany rezultat w postaci znalezienia godnego inwestora?

Kacper Janoszka

Motor przejechał się po Zagłębiu

Nie pomogła zmiana systemu gry i roszady w składzie. Piłkarze z Sosnowca zostali rozgromieni przez beniaminka z Lublina!

OCENA MECZU ★ ★ ★

Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin

0:4 (0:1)

0:1 - Ceglarsz, 11 min (karny), 0:2 - Śpiewak, 49 min 0:3 - Scalet, 63 min, 0:4 - Rudol, 92 min.

ZAGŁĘBIE: Kos - Caliński, Bykov, Dalić, Ziemann - Zielonka (57. Bębenek), Karwot (73. Bonecki), Guezzen (73. Rozwadowski), Valencia, Klupś (73. Ryndak) - Fabry. **Trener** Artur DERBIN.

MOTOR: Rosa - Lis, Rudol, Najemski, Palacz (85. Luberacki) - Król (85. Kasprzyk), Wolski, Scalet (77. Gąsior), Ceglarsz, Rybicki (69. Wetniak) - Śpiewak (77. Sędziowski). **Trener** Goncalo FEIO.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole) Widzów 2170. **Żółte kartki:** Ziemann, Bykov. **Czerwona kartka** Ziemann (18. druga żółta).

Piłkarz meczu - Kacper ŚPIEWAK

Trener Artur Derbin po raz pierwszy od momentu przejęcia zespołu z Sosnowca pod koniec sierpnia bieżącego roku zdecydował się na grę systemem 4-2-3-1. Szkoleniowiec sosnowiczanie dokonał też sporych zmian kadrowych. Na ławce zostali m.in.: Sebastian Bonecki, kapitan Maksymilian Rozwadowski, a także Kamil Biliński. Roszady na niewiele się zdały, bo Zagłębie jak grało beznadziejnie, tak nadal prezentuje się bardzo słabo.

Już w 11 minucie miejscowi stracili pierwszą bramkę po tym, jak Marcel Ziemann sprofundował rzut karny. Defensor sosnowiczanie „popisał” się jeszcze siedem minut później, gdy próbował w nieudolny sposób wymusić „11” dla gospodarzy. W efekcie obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę i w głupi sposób osłabił i tak słaby zespół z Sosnowca.

Zanim Zagłębie musiało grać w osłabieniu, chwilę po stracie gola mogło wyrównać. Bramkarza gości próbował pokonać Marek Fabry, z dobitką pospieszył jeszcze Tymoteusz Klupś, ale rywale dali sobie radę i oddalili niebezpieczeństwo. Do przerwy więcej bramek na ArcelorMittal Park nie padło, ale już na początku drugiej połowy rywale odarli Zagłębie i nieliczną publiczność

z marzeń o dobrym wyniku. Na 2:0 dla Motoru podwyższył Kacper Śpiewak. Defensywa sosnowiczanie dała się ogrzać w dziecięcy sposób, podobnie zresztą jak przy kolejnym trafieniu. W drugiej części sosnowiczanie oddali zaledwie jeden celny strzał na bramkę rywali.

Z kolei lublinianie - poza czterema bramkami - trzykrotnie trafili w obramowanie bramki Mateusza Kosa, który w tym meczu pełnił funkcję kapitana sosnowiczanie. Porażka 0:4 to najwyższa przegrana Zagłębia na własnym boisku od 16 grudnia 2018. Wówczas ekstraklasowy zespół uległ na Stadionie Ludowym 0:6 Lechowi Poznań.

Dla sosnowiczanie była to trzecia kolejna porażka, piąty z rzędu przegrany mecz na własnym boisku, a zarazem dziewiąty z kolei mecz bez wygranej w lidze. O tym, w jak trudnym położeniu znajduje się Zagłębie, świadczą słowa trenera **Artura Derbina**: - Milczenie chyba byłoby najbardziej wskazane po takim meczu. Ale w życiu często tak bywa, że są góry i dolki. Teraz ewidentnie jesteśmy w dołku i nie pozostaje nam nic innego, jak starać się, żeby z niego się wygrzebać - stwierdził szkoleniowiec.

Krzysztof Polackiewicz



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Jeden z kluczowych momentów tego meczu: Marcel Ziemann z czerwoną kartką. A była dopiero 18 minuta...

Obnażyli najlepszą obronę

Wista pozwoliła dojść do głosu Górnikowi tylko na 15 minut. Wygrana 4:0 to dla gości najmniejszy wymiar kary.

Choć bywa chaotyczny, a piłka nie zawsze go „słucha”, coraz więcej daje drużynie. Szymon Sobczak strzelił dwa gole, wywalczył karnego i asystował przy dwóch trafieniach Goku. Krakowianie, którzy przed meczem z łącznikami mieli najlepszy atak w lidze (32 bramki w 17 spotkaniach), przejechali się po rywalach niczym walec i obnażyli najlepszą defensywę (14 straconych bramek). Świetne spotkanie, wysoki wynik i wyprzedzony rywal, który przyjechał pod Wawel z punktem więcej w tabeli. Szkoda tylko, że przez absurdalnie wysoką karę Komisji Dyscyplinarnej PZPN za zachowanie kibiców „Białej gwiazdy” przeciwko GKS-owi Katowice, przedostatni mecz u siebie w tym roku mogło obejrzeć tylko 5,4 tys. widzów.

Zmiana bramkarza

W Wiśle doszło do oczekiwanej przez kibiców zmiany bramkarza. Kamil Broda utrzymał miejsce po spotkaniu Pucharu Polski



Szymon Sobczak (drugi z lewej) rozegrał najlepszy mecz w sezonie i udanie zastąpił pauzującego za kartki Angela Rodado.

i znów nie miał wiele pracy. W pierwszej połowie dobrze odbił piłkę, którą następnie do siatki skierował Damian Zbozień, ale gol nie mógł zostać uznany z powodu spalonego. Goście mogli wtedy pomyśleć, że warto krakowian zaatakować, wyjść nieco wyżej. Za próbę pressingu zapłacili wysoką cenę, bo nie zdążyli postawić szczelnej „tamy” na Wiśle. Marc Carbo podaniem na skrzydło ominął drugą linię, a Angel Baena zagrał w pole karne do Szymona Sobczaka. Napastnik nie „skleił” piłki, ale nie żałował, bo wyszło mu podanie do Goku, który zrobił z niego pożytek. Podobnie jak w czwartek przeciwko Stali Rzeszów, podopieczni Jopa prowadzili skromnie i mogli żałować, że wynik nie był wyższy.

Ataki przy 3:0

Pierwszy kwadrans po przerwie wyglądał inaczej niż pierwsza część. Górnik wybił wiślaków z rytmu, mocno ich naciskał. Przez chwilę „pachniało” remisem, bo szansę miał Mar-

ko Roginić, ale świetną interwencją zatrzymał go Dawid Szot. Jop przeprowadził podwójną zmianę i jego zespół znów włączył guzik z napisem dominacja. Piłka nie chciała wpaść do bramki, ale upór został nagrodzony. Rezerwowi Patryk Gogół dośrodkował na głowę Sobczaka, który podwyższył strzałem głową przy słupku. Wejście smoka mógł zaliczyć Bartosz Talar, który sprzed „szesnastki” trafił w słupkę.

Sobczak zakończył mecz z dubletem, choć miał szansę co najmniej na klasycznego hat-tricka. Wykorzystał rzut karny podyktowany na nim po kontakcie z Lukaszem Klemenzem, a w doliczonym czasie, po ładnej akcji całej drużyny, ponownie oblażył Goku. Wcześniej w I lidze zadebiutował Dominik Sarga, najlepszy strzelec rezerw.

Michał Knura

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Wista Kraków - Górnik Łęczna
4:0 (1:0)

1:0 - Goku, 26 min, **2:0** - Sobczak, 67 min (głowa), **3:0** - Sobczak, 74 min (karny), **4:0** - Goku, 90+2 min

WISŁA: Broda - Jaroch, Uryga, Colley, Szot (80. Krzyżanowski) - Duda (67. Talar), Carbo (80. Sarga) - Baena (61. Villar), Alfaro (61. Gogół), Goku - Sobczak. **Trener** Mariusz JOP.

GÓRNIK: Woźniak - Zbozień, Cisse, Klemen, Grabowski - Deja (76. Pawlik) - Gąska (69. Żyra), Łukasiak (46. Janaszek), Kryeziu, Durmus (83. Bednarczyk) - Roginić (76. Podliński). **Trener** Ireneusz MAMROT.

Sędziował Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). **Widzów** 5417. **Żółte kartki:** Baena, Duda.

Piłkarz meczu - Szymon SOBCZAK

OCENA MECZU ★ ★

Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów
1:0 (1:0)

1:0 - Bobczek, 34 min

LECHIA: Sarnawskij - Bugaj, Chindriș, Olsson, Katalhur - Mena (90. Piła), Żelisko, Neugebauer (80. D'Arrigo), Kapić, Chtari (80. Sypek) - Bobczek (75. Zjawirski). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

CHROBRY: Węglarz - Tabiś, Zarówny, Michalec, Bougaidis (80. Tupaj), Hanc - Bartlewicz (69. Ozimek), Mucha (69. Plewka), Mandrysz (83. Bogusz), Biel (80. Wolsztyński) - Lebedyński. **Trener** Piotr PLEWNIA.

Sędziował Sylwester Rasmus (Toruń). **Widzów** 4350. **Żółta kartka** Kapić.

Piłkarz meczu - Tomasz BOBCZEK.

OCENA MECZU ★ ★

Resovia - Znicz Pruszków
1:2 (0:0)

0:1 - Tabara, 54 min, **1:1** - Urynowicz, 59 min, **1:2** - Procek, 90+4 min.

RESOVIA: Gliwa - Tomał, Adamski, Osyra, Zastawnyj (63. Ibe-Torti) - Mikulec, Urynowicz (90+2. Bąk), Kanach, Ciepiela (63. Mazek), Łyszczarz (86. Eizenchart) - Górski. **Trener** Rafał ULATOWSKI.

ZNICZ: Mleczo - Krajewski (86. Procek), Juchymowicz, Błyszko, Grudziński, Moskwik (71. Wawszczyk) - Nowak (90+5. Cegieta), Pomorski, Nagamatsu - Kroc (46. Tabara), Wójcicki. **Trener** Mariusz MISIURA.

Sędziował Piotr Szypuła (Kozy). **Widzów** 2349. **Żółte kartki:** Górski, Urynowicz, Ibe-Torti - Wawszczyk, Juchymowicz. **Czerwona kartka** Górski (88. druga żółta).

Piłkarz meczu - Krystian TABARA.

Murawa niezdatna do użytku

Mecz GKS-u Katowice z Arką Gdynia, pomimo zalegającego na murawie śniegu, doszedł do skutku. No ale przez 90 minut gry uległa ona w znacznym stopniu destrukcji. Krótko po meczu wyglądała bardzo źle, a jej stan pokazywały odsłonięte ze śniegu fragmenty boiska. Zatem już tydzień temu można było się martwić o następne spotkanie w Katowicach i... były to słuszne obawy.

W czwartek GKS poinformował, że niedzielne spotkanie z Miedzią Legnica zostało odwołane. „W związku ze złym stanem boiska na



Tak wyglądała murawa przy Bukowej świeżo po spotkaniu z Arką.

Stadionie Miejskim przy ul. Bukowej oraz porozumieniem klubów odnośnie rozegrania spotkania w innym terminie, Departament Rozgrywek Krajowych PZPN podjął decyzję o przełożeniu spotkania na rok 2024” - brzmiał komunikat na klubowej stronie internetowej. Tym samym na rewanż katowiczanie za lipcową porażkę z legniczanie trzeba będzie poczekać. Do końca roku GieKSa rozegra jeszcze jeden mecz - w najbliższy weekend wyjedzie do Głogowa, gdzie zmierzy się z Chrobrym.

Kacper Janoska

FORTUNA PUCHAR POLSKI

Arka Gdynia - Lech Poznań 0:1 (0:1)

0:1 - Marchwiński, 45 min
ARKA: Lenarcik - Stolic, Marcjanik, Dobrotka, Gojny (72. Lipkowski) - Skóra (72. Predeniewicz), Gol, Borecki (86. Wilczyński), Adamczyk (59. Zieliński), Kobacki - Czubak. **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI
LECH: Bednarek - Pereira, Błażić, Milić, Douglas - Hotić (89. Sousa), Karlstroem, Kwekweskiri (69. Murawski), Marchwiński (69. Wilak), Velde - Ishak (90. Sobiech). **Trener** John VAN DEN BROM
Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce). **Widzów** 6120. **Żółte kartki:** Wilczyński - Douglas, Karlstroem

Pary 1/4 finału (27-29.02.2024)

■ Lech Poznań - Pogoń Szczecin
■ Piast Gliwice - Raków Częstochowa
■ Wista Kraków - Widzew Łódź
■ Jagiellonia Białystok - Korona Kielce



Luis Muriel zdobył pierwszego gola w tym sezonie i dzięki temu Atalanta zwyciężyła.

Piętą za 3 punkty

Najwięcej w miniony weekend na Półwyspie Apenińskim działało się w Bergamo.

WŁOCHY

Atalanta podejmowała na własnym stadionie AC Milan. Zanościło się na pasjonujący przebieg meczu i tak właśnie było. Atalanta dwukrotnie wychodziła na prowadzenie dzięki bramkom Ademoli Lookmana. Nigeryjski napastnik w pewnym momencie miał nawet okazję na trzecie trafienie, jednak jakimś cudem nie trafił z kilku metrów do bramki.

Kolumbijczyk na ratunek

Ale też na każdą z bramek Lookmana mediolańczyki mieli odpowiedź. Gola do szatni na 1:1 zdobył Olivier Giroud, a w 80 minucie gola na 2:2 zdobył Luka Jović. Wydawało się, że starcie zakończy się remisem. Ale w 3 minucie doliczonego czasu gry Davide Calabria ujrzał czerwoną kartkę. Dla Atalanty był to sygnał, że może jeszcze z tego meczu „wyciągnąć” 3 punkty. I właśnie w tym czasie zabłysnął Luis Muriel – strzałem piętą zagwarantował podopiecznym trenera Gasperiniego wygraną. - Lookman nie zawsze może grać tak jak dziś. Byłby maszyną, gdyby tak mógł. Natomiast Muriel... jego gol był fantastyczny - chwalił swoich napastników **Gian Piero Gasperini** w rozmowie z telewizją „DAZN”.

Mecz doskonały

Prawdziwej dewastacji rywala dokonał natomiast Inter. Mediolańczyki, jak

na lidera przystało, błyskawicznie rozprawili się z Udinese. Już w pierwszej połowie zdobyli trzy bramki, więc zwycięzca był już znany. Czwartego gola zdobył pod koniec spotkania Lautaro Martinez, który przewodzi w klasyfikacji strzelców Serie A. - Zagraлиśmy doskonały mecz. Wszystko nam wychodzi i musimy to kontynuować. Dobrze utrzymywaliśmy się przy piłce i zarządzaliśmy nią. Byliśmy wyjątkowi - podsumował starcie z Udinese opiekun Interu **Simone Inzaghi**.

Zabrakło konkretów

Dla polskich fanów z pewnością ciekawe było starcie Juventusu z Napoli. Na murawie w Turynie zameldowało się trzech polskich piłkarzy (Piotr Zieliński, Wojciech Szczęsny oraz Arkadiusz Milik - ten ostatni z ławki), jednak nie było mowy o „przyjaznych stosunkach” na boisku. Neapolitańczycy od początku byli groźni, próbowali szczęścia Chwiczka Kwaracchelia oraz Victor Osimhen, ale nie byli w stanie zdobyć bramki. To zostało bezlitośnie wykorzystane przez drużynę Juventus. „Stara dama” potrzebowała jednego gola, żeby zdobyć 3 punkty. Krótko po zmianie stron zdobył go Federico Gatti. - Zabrakło nam konkretów, gdy mieliśmy szansę na przełamanie. Nie zdobywamy goli w świetnych okazjach, a gdy tylko popełnimy błąd, płacimy za to wysoką cenę - stwierdził szkoleniowiec Napoli **Walter Mazzarri**.

Juventus - Napoli 1:0 (0:0)
1:0 - Gatti (51)
Hellas - Lazio 1:1 (0:1)
0:1 - Zaccagni (23), 1:1 - Henry (70)
Atalanta - Milan 3:2 (1:1)
1:0 - Lookman (38), 1:1 - Giroud (45+3), 2:1 - Lookman (55), 2:2 - Jović (80), 3:2 - Muriel (90+5)
Inter - Udinese 4:0 (3:0)
1:0 - Calhanoglu (37, karny), 2:0 - Dimarco (42), 3:0 - Thuram (44), 4:0 - Martinez (84)
Frosinone - Torino 0:0
Monza - Genoa 1:0 (0:0)
1:0 - Mota (83)
Salernitana - Bologna 1:2 (0:2)
0:1 - Zirkzee (9), 0:2 - Zirkzee (20), 1:2 - Nwankwo (75)
Mecz **Roma - Fiorentina** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	15	38	37:7
2. Juventus	15	36	23:9
3. Milan	15	29	26:18
4. Bologna	15	25	18:12
5. Roma	14	24	27:16
6. Napoli	14	24	26:15
7. Fiorentina	14	23	23:17
8. Atalanta	15	23	24:18
9. Monza	15	21	16:14
10. Lazio	15	21	16:16
11. Torino	15	20	13:16
12. Frosinone	15	19	20:24
13. Lecce	14	16	16:19
14. Sassuolo	14	15	21:20
15. Genoa	15	15	15:20
16. Udinese	15	12	12:25
17. Empoli	14	11	9:26
18. Hellas	15	11	13:22
19. Cagliari	14	10	13:26
20. Salernitana	15	8	11:30

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Czołówka strzelców

14 - Martinez (Inter), **8** - Giroud (Milan), **7** - Berardi (Sassuolo), Calhanoglu (Inter).

Kacper Janoszka

Czołówka w formie

Marcin Bułka nie zachował czystego konta, ale jego OGC Nice zdołało zwyciężyć.

FRANCJA

PSG się nie zatrzymuje - pomimo przeciwności losu. Paryżanie tydzień temu musieli radzić sobie przez praktycznie cały mecz w osłabieniu po czerwonej kartce dla Gianluigiego Donnarummy, a mimo wszystko wygrali z Le Havre 2:0. Teraz - bez włoskiego golkipera w składzie - musieli zmierzyć się z Nantes, które napędziło im stracha.

Przyszłość i teraźniejszość

W pierwszej połowie PSG wyszło na prowadzenie dzięki Bradleyowi Barcolowi, który w 41 minucie zdobył pierwszego gola w meczu. Mogłoby się wydawać, że hegemon ligowy nie będzie miał problemu z dokończeniem rywalizacji z odpowiednią przewagą, tymczasem Nantes w 55 minucie doprowadziło do wyrównania. Okazało się, że podopieczni Luisa Enrique musieli się naprawdę wysilić, żeby ostatecznie zdobyć gola na wagę zwycięstwa. Na to musieli czekać aż do 83 minuty, kiedy to do siatki rywala trafił Kolo Muani, dla którego był to czwarty gol w sezonie. To jednak zdobywca pierwszej bramki 21-letni Barcola (premierowe trafienie dla PSG) skradł serce swojego trenera. - Pozyskanie takiego piłkarza, z wielką osobowością i z dużymi umiejętnościami, wiąże się z pewnym ryzykiem. W naszej drużynie dostaje dużo czasu na grę. Jest łącznikiem między przyszłością i teraźniejszością. Sobotniego wieczoru był znakomity, zdecydowany w pojedynkach. Zdobyl też wyjątkowego gola i jestem z niego bardzo zadowolony - powiedział po spotkaniu **Luis Enrique** o Barcoli, który do PSG dołączył latem, przechodząc z Olympique Lyon.

Dostosowanie do przeciwnika

Wicelider tabeli, którego bramki strzeże Polak Marcin Bułka, wrócił na zwycięską ścieżkę. Po porażce w minionym tygodniu zespół OGC Nice wygrał ze Stade Reims. Trzy punkty

jednak nie przyszedł łatwo drużynie z Lazurowego Wybrzeża. W drugiej połowie na prowadzenie wyprowadził ją Gaetan Laborde, ale w 78 minucie do wyrównania doprowadził Yunis Abdelhamid. Zaczęło się robić nerwowo, ale remis utrzymał się tylko przez chwilę. Sytuację wyjaśnił Jeremie Boga, który zaliczył trafienie na wagę trzech punktów. - Dynamika meczu była zupełnie inna niż zakładaliśmy, bo graliśmy przeciwko drużynie, która po raz pierwszy w bieżących rozgrywkach zmieniła system gry. Byliśmy jednak w stanie się dostosować. Jeżeli chcemy dalej się rozwijać, musimy wiedzieć, jak odczytywać to, co robi przeciwnik - powiedział po spotkaniu zadowolony szkoleniowiec drużyny z Nicei **Francesco Farioli**.

Montpellier - Lens 0:0
Rennes - Monaco 1:2 (0:0)
0:1 - Vanderson (51), 0:2 - Fofana (85), Bourigeaud (90, karny)
PSG - Nantes 2:1 (1:0)
1:0 - Barcola (41), 1:1 - Mohamed (55), 2:1 - Muani (83)
Nice - Reims 2:1 (0:0)
1:0 - Laborde (55), 1:1 - Abdelhamid (78), 2:1 - Boga (82)
Clermont - Lille 0:0

Strasbourg - Le Havre 2:1 (1:0)
1:0 - Emegha (21), 1:1 - Salmier (49), 2:1 - Sylla (90+7)
Metz - Brest 0:1 (0:0)
0:1 - Le Douaron (75)
Lyon - Toulouse 3:0 (2:0)
1:0 - Lacazette (25), 2:0 - Lacazette (29), 3:0 - Lacazette (80)
Mecz **Lorient - Marsylia** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	15	36	38:12
2. Nice	15	32	16:6
3. Monaco	15	30	31:20
4. Lille	15	27	19:11
5. Brest	15	25	19:15
6. Lens	15	23	19:15
7. Reims	15	23	21:21
8. Marsylia	14	20	18:14
9. Nantes	15	18	19:25
10. Strasbourg	15	17	14:20
11. Le Havre	15	16	13:17
12. Metz	15	16	15:23
13. Rennes	15	15	20:21
14. Montpellier	15	14	17:20
15. Toulouse	15	13	14:21
16. Lorient	14	12	18:25
17. Clermont	15	11	9:21
18. Lyon	15	10	14:27

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Czołówka strzelców

15 - Mbappe (PSG), **7** - Adams (Montpellier), **6** - Ben Yedder (Monaco), Lacazette (Lyon).

Kacper Janoszka



Bradley Barcola zaimponował swojemu trenerowi, strzelając bramkę przeciwko Nantes.

Nowy lider

Po raz pierwszy w tym sezonie na czoło tabeli wysunął się Liverpool.

Mimo przewagi nie zapowiadało się na to, że „The Reds” pokonają Crystal Palace. „Orły” prowadziły, ale w 75 minucie straciły Jordana Ayewę, który obejrzał drugą żółtą kartkę. Po chwili było już 1:1, gdy swojego 200. gola dla Liverpoolu (w 327. występie) strzelił Mohamed Salah. W 91 min bramkę na wagę zwycięstwa zdobył Harvey Elliott.

Dobry smak wygranej

– Jestem naprawdę bardzo szczęśliwym trenerem, ale wiem też, że sami mieliśmy szczęście. Jeśli wygrywa się tylko dobre mecze, nie ma szans na osiągnięcie sukcesu. Oczywiście dzisiaj nie rozegraliśmy dobrego spotkania, bo przez 76 minut to był naprawdę słaby występ – ocenił trener **Juergen Klopp**. Takie zwycięstwo smakuje tym bardziej, że pozwoliło Liverpoolowi wskoczyć na 1. miejsce. Było to możliwe dzięki porażce Arsenalu, który w hitowym starciu z Aston Villą przegrał 0:1. „The Villans” pokonali tym samym drugiego topowego rywala z rzędu, bo kilka dni wcześniej okazali się lepsi od Manchesteru City. Decydującego gola strzelił John McGinn, najlepiej zachowując się w polu karnym.

Asystował mu Leon Bailey, przyczyniając się dobitnie do drugiej cennej wygranej, bo to właśnie Jamajczyk zdobył jedyną bramkę z City.

Liczy się precyzja

– Jesteśmy w wyścigu o mistrzostwo! Jesteśmy szczęśliwi i zmotywowani, aby to osiągnąć – mówił rozradowany **Unai Emery**, trener Aston Villi, komentując także fakt dwóch zwycięstw nad faworyzowanymi przeciwnikami. – To były dwa różne mecze.

Z Manchesterem City zagraliśmy pełni energii, kontrolowaliśmy spotkanie, mieliśmy mnóstwo okazji i zasłużyliśmy na wygraną. Z Arsenalem nie mieliśmy takiej kontroli i tylu sytuacji, ale byliśmy precyzyjni – cieszył się hiszpański szkoleniowiec. Co warto dodać, to że w teorii spotkanie „The Villans” z „Kanonierami” było starciem dwóch Polaków. Sęk w tym, że... Jakub Kiwior nie podniósł się z ławki Arsenalu, a Matty Cash wszedł na boisko z ławki.

Aston Villa zajmuje tym samym 3. lokatę. Ostatnie miejsce premiowane grą w Lidze Mistrzów należy do Manchesteru City, który po 3 remisach i porażce w końcu wygrał – pokonując Luton. Do przerwy beniaminek prowadził, ale „Obywatele” zrobili swoje. Co ważne, radzili sobie bez Erlinga Haalanda, który niespodziewanie znalazł się poza składem. Okazało się, że Norweg ma kontuzjowaną stopę i nie wiadomo, kiedy wróci do gry.

Piotr Tubacki



Mohamed Salah (z lewej) strzelił swojego 200. gola dla Liverpoolu.



Junior Dina Ebimbe dwukrotnie ośmieszył obronę Bayernu i pokonał

Kibice we Frankfurcie tylko przecierali oczy ze zdumienia, kiedy Eintracht wbijał Bayernowi piątego gola.

Wbrew pozorom 5 bramek to liczba, która często towarzyszy tej rywalizacji. Od drugiej połowy 2018 roku oba te kluby zmierzyły się 13 razy i aż 7-krotnie ktoś strzelał komuś 5 goli (z czego raz było ich 6). W listopadzie 2019 roku Eintracht pokonał Bayern 5:1, zwalniając tym samym trenera Niko Kovaca. W sobotę wynik powtórzył się, ale **Thomas Tuchel** raczej może spać spokojnie.

Wszystko źle

Nie po raz pierwszy w ostatnim czasie piłkarze Bayernu... nie chcieli udzielać wywiadów. Do kamer poszedł tylko (tradycyjnie) **Thomas Mueller** i rzecz jasna Tuchel. – Spodziewaliśmy się, że zagrają czwórką z tyłu. Tak też się stało, ale w trakcie rozgrzewki, gdy poznaliśmy składy, pomyśleliśmy, że to będzie piątka. Przekazaliśmy wtedy graczom chyba za dużo informacji i odeszliśmy od

PREMIER LEAGUE

■ **Aston Villa – Arsenal 1:0 (1:0)**
1:0 – McGinn (7)

VILLA: Martinez – Konsa (66. Cash), Carlos, Torres, Digne (78. Moreno) – Bailey (46. Diaby), Kamara (67. Dendoncker), Luiz, McGinn – Tielemans (56. Ramsey) – Watkins.

ARSENAL: Raya – White, Saliba, Magalhães, Zinchenko (90+3. Nelson) – Odegaard, Rice, Havertz – Saka, Jesus (81. Nketiah), Martinelli (70. Trossard).

■ **Crystal Palace – Liverpool 1:2 (0:0)**

1:0 – Mateta (57), 1:1 – Salah (76), 1:2 – Elliott (90+1)

■ **Sheffield United – Brentford 1:0 (1:0)**

1:0 – McAtee (45+1)

■ **Wolverhampton Wanderers – Nottingham Forest 1:1 (1:1)**

0:1 – Toffolo (14), 1:1 – Cunha (32)

■ **Brighton and Hove Albion – Burnley 1:1 (0:1)**

0:1 – Odobert (45), 1:1 – Adingra (77)

■ **Manchester United – Bournemouth 0:3 (0:1)**

0:1 – Solanke (5), 0:2 – Billing (68), 0:3 – Senesi (73)

■ **Fulham – West Ham United 5:0 (3:0)**

1:0 – Jimenez (22), 2:0 – Willian (31), 3:0 – Adarabioyo (40), 4:0 – Wilson

(60), 5:0 – Vinicius (88)

■ **Everton – Chelsea 2:0 (0:0)**

1:0 – Doucoure (54), 2:0 – Dobbins (90+2)

■ **Luton – Manchester City 1:2 (1:0)**

1:0 – Adebayo (45+2), 1:1 – Silva (62), 1:2 – Grealish (65)

■ **Tottenham – Newcastle United 4:1 (2:0)**

1:0 – Udogie (26), 2:0 – Richarlison (38), 3:0 – Richarlison (60), 4:0 – Son (85), 4:1 – Joelinton (90+1)

1. Liverpool	16	37	36:15
2. Arsenal	16	36	33:15
3. Villa	16	35	35:20
4. Man. City	16	33	38:18
5. Tottenham	16	30	33:23
6. Man. Utd.	16	27	18:21
7. Newcastle	16	26	33:21
8. Brighton	16	26	33:28
9. West Ham	16	24	26:30
10. Fulham	16	21	26:26
11. Brentford	16	19	23:22
12. Chelsea	16	19	26:26
13. Wolverhampton	16	19	21:26
14. Bournemouth	16	19	21:30
15. Palace	16	16	15:23
16. Nottingham	16	14	17:28
17. Everton	16	13	20:20
18. Luton	16	9	17:32
19. Burnley	16	8	16:34
20. Sheffield	16	8	12:41
1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek			

Strzelcy

14 – Haaland (Man. City), 11 – Salah (Liverpool), 10 – Son (Tottenham)

Program 17. kolejki

15.12: Nottingham – Tottenham (21.00); 16.12: Bournemouth – Luton, Chelsea – Sheffield, Man. City – Palace, Newcastle – Fulham (16.00), Burnley – Everton (18.30); 17.12: Arsenal – Brighton, Brentford – Villa, West Ham – Wolverhampton (wszystkie 15.00), Liverpool – Man. Utd. (17.30)

CHAMPIONSHIP

Coventry – Birmingham 2:0 (1:0), Sunderland – West Brom 2:1 (0:0), Blackburn – Leeds 0:2 (0:1), Huddersfield – Bristol 1:1 (1:0), Rotherham – Swansea 1:2 (0:1), Cardiff – Millwall 1:0 (0:0), QPR – Hull 2:0 (1:0), Stoke – Sheffield Wed. 0:1 (0:0), Norwich – Preston 0:0, Middlesbrough – Ipswich 0:2 (0:1), Watford – Southampton 1:1 (0:0), Leicester – Plymouth 4:0 (1:0)

Czołówka tabeli			
1. Leicester	20	49	38:12
2. Ipswich	20	48	43:25
3. Leeds	20	41	36:20
4. Southampton	20	38	32:28
5. West Brom	20	32	31:21
6. Sunderland	20	30	31:23

SZKOCJA

Motherwell – St. Johnstone 1:1 (0:0), St. Mirren – Ross County 2:0 (0:0), Livingston – Hibernian 0:1 (0:1), Aberdeen – Hearts 2:1 (0:1), Rangers – Dundee 3:1 (3:1), Kilmarnock – Celtic 2:1 (0:1)

Czołówka tabeli

1. Celtic	17	42	43:12
2. Rangers	16	37	33:8
3. St. Mirren	17	25	21:22
4. Hibernian	17	24	24:25
5. Kilmarnock	17	23	18:17
6. Hearts	16	23	15:15

POLACY NA WYPACH

Premier League

Matty Cash (Aston Villa) od 66 min
Łukasz Fabiański (West Ham) 90 min
Jakub Kiwior (Arsenal) ławka
Jakub Moder (Brighton) ławka

Championship

Jan Bednarek (Southampton) 90 min
Bartosz Białkowski (Millwall) ławka
Krystian Bielik (Birmingham) do 83 min
Michał Helik (Huddersfield) 90 min
Przemysław Placheta (Norwich) od 81 min

Szkocja

Maksymilian Boruc (Hibernian) poza kadrą
Maik Nawrocki (Celtic) ławka

BUNDESLIGA

■ **Eintracht Frankfurt – Bayern Monachium 5:1 (3:1)**

1:0 – Marmoush (12), 2:0 – Dina Ebimbe (31), 3:0 – Larsson (36), 3:1 – Kimmich (44), 4:1 – Dina Ebimbe (50), 5:1 – Knauff (60)
EINTRACHT: Trapp – Buta (89. Baum), Tuta, Koch, Pachy – Knauff (82. Hauge), Goetze, Larsson, Dina Ebimbe (76. Nkounkou) – Marmoush (81. Hasebe), Chaibi (88. Ngankam).

BAYERN: Neuer – Mazraoui (46. Laimer), Upamecano, Kim, Davies (46. Guerreiro) – Kimmich, Goretzka – Coman (66. Gnabry, 71. Musiala), Choupo-Moting (66. Mueller), Sane – Kane.

■ **Hoffenheim – Bochum 3:1 (2:0)**

1:0 – Masović (32, sam.), 2:0 – Kramarić (43), 3:0 – Bebbou (76), 3:1 – Paciencia (90)
■ **Heidenheim – Darmstadt 3:2 (1:0)**
1:0 – Schoepfner (42), 1:1 – Skarke (52), 1:2 – Maloney (60, sam.), 2:2 – Mainka (69), 3:2 – Mainka (71)

■ **Werder Brema – Augsburg 2:0 (1:0)**

1:0 – Stark (39), 2:0 – Ducksch (65)

■ **Wolfsburg – Freiburg 0:1 (0:0)**

0:1 – Gregoritsch (74)

■ **Union Berlin – Borussia Mönchengladbach 3:1 (1:0)**

1:0 – Volland (23), 2:0 – Hollerbach (50), 3:0 – Kaufmann (75), 3:1 – Plea (77)

■ **Borussia Dortmund – RB Lipsk 2:3 (1:1)**

0:1 – Bensebaini (32, sam.), 1:1 – Sule (45+6), 1:2 – Baumgartner (54), 1:3 – Poulsen (90+1), 2:3 – Fuellkrug (90+3)

■ **Stuttgart – Bayer Leverkusen 1:1 (1:0)**

1:0 – Fuehrich (40), 1:1 – Wirtz (47)

■ **Kolonia – Mainz 0:0**

1. Leverkusen	14	36	39:12
2. Bayern	13	32	44:14
3. Stuttgart	14	31	34:16
4. Lipsk	14	29	34:15
5. Dortmund	14	25	28:33
6. Hoffenheim	14	23	28:24
7. Eintracht	14	21	24:16
8. Freiburg	14	21	17:23
9. Augsburg	14	17	23:27
10. Gladbach	14	16	28:31
11. Wolfsburg	14	16	18:25
12. Werder	14	14	20:27
13. Heidenheim	14	14	21:30
14. Bochum	14	13	15:29
15. Union	13	10	15:28
16. Kolonia	14	10	10:24
17. Mainz	14	9	12:26
18. Darmstadt	14	9	17:37

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

18 – Kane (Bayern), 16 – Guirassy (Stuttgart), 10 – Openda (Lipsk)

Program 15. kolejki

15.12: Gladbach – Werder (20.30); 16.12:

istrz został rozjechany



t Manuela Neuera.

Fot. PAP/EPa

tęgo, co przygotowaliśmy – przekombinował szkoleniowiec Bayernu. Monachijczycy mieli okazję, ale nie byli wystarczająco skuteczni; w przeciwieństwie do „Orłów”. Przy każdym голу Eintrachtu co najmniej jeden defensor (w tym bramkarz) Bawarczyków popełnił wyraźny błąd. – Było zbyt dużo indywidualnych pomyłek, a to nie pomaga, kiedy chce się wrócić do gry. Ogólnie rzecz ujmując, wszystko poszło źle – skwitował Mueller.

Niepokonani

W efekcie tej porażki jedynym niepokonanym zespołem w ligach top 5 Europy pozostaje Bayer Leverkusen. W kapitalnie zapowiadającym się starciu ze Stuttgartem wydawało

się, że i „Die Werkself” zanotują porażkę, bo Szwaby oddały w pierwszej połowie aż 11 strzałów celnych, kompletnie dominując rywala. Zdobyły jednak tylko jedną bramkę. Po przerwie sytuacja się odwróciła, lider z Leverkusen wyrównał i tak też skończył się ten mecz. Oznacza to, że Bayern traci do niego już 4 punkty, mając jedno spotkanie zaległe.

Oba te spotkania przyćmiły nieco inny hit – w którym Borussia przegrała w Dortmundzie z Lipskiem. Kluczowa dla losów spotkania była czerwona kartka, jaką zobaczył Mats Hummels w 15 minucie. Trzeba jednak przyznać, że w osłabieniu gra BVB była zaskakująco przyzwoita.

Piotr Tubacki

Mainz – Heidenheim, Bochum – Union, Augsburg – Dortmund, Darmstadt – Wolfsburg (wszystkie 15.30), Lipsk – Hoffenheim (18.30); **17.12:** Freiburg – Kolonia (15.30), Leverkusen – Eintracht (17.30), Bayern – Stuttgart (19.30)

2. BUNDESLIGA

■ **Wehen Wiesbaden – Eintracht Brunzswik 1:3 (1:0):** Vukotić (18) – Kaufmann (48, 76), Philippe (56)
■ **Hannover – Karlsruhe 2:2 (0:1):** Voglsammer (72), Muroya (90+1) – Halstenberg (11, sam.), Stindl (53)
■ **Greuther Fuerth – Magdeburg 1:1 (0:0):** Lemperle (59) – El Hankouri (90+5)
■ **Kaiserslautern – Hertha Berlin 1:2 (1:0):** Toure (16) – Niederlechner (49), Kempf (81)
■ **HSV – Paderborn 1:2 (1:1):** Benes (10) – Bilbija (20), Ansah (61)
■ **Osnabrueck – St. Pauli 1:1 (0:1):** Makridis (82) – Irvine (6)
■ **Elversberg – Norymberga 0:1 (0:0):** Hayashi (83)
■ **Fortuna Duesseldorf – Holstein Kiel 0:1 (0:1):** Holtby (18)
■ **Hansa Rostock – Schalke 0:2 (0:0):** Idrizi (72), Karaman (86)

1. St. Pauli	16	32	30:14
2. Holstein	16	32	30:23
3. HSV	16	28	31:22
4. Greuther	16	28	25:18

5. Fortuna	16	27	34:19
6. Hannover	16	24	30:20
7. Hertha	16	24	33:26
8. Elversberg	16	24	24:26
9. Paderborn	16	24	25:28
10. Norymberga	16	24	24:31
11. Wehen	16	21	18:21
12. Magdeburg	16	20	28:25
13. Schalke	16	19	29:33
14. Karlsruhe	16	18	27:28
15. Kaiserslautern	16	18	27:34
16. Hansa	16	17	17:25
17. Brunzswik	16	11	14:30
18. Osnabrueck	16	8	15:38

1-2 – awans, **3** – baraż o awans, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert Gumny (Augsburg) od 86 min
Jakub Kamiński (Wolfsburg) od 80 min
David Kownacki (Werder) ławka
2. Bundesliga
Miłosz Brzozowski (Hansa) poza kadrą
Adam Dźwigala (St. Pauli) ławka
Dennis Jastrzembski (Fortuna)

Marcin Kamiński (Schalke) od 67 min
Michał Karbownik (Hertha) 90 min
Damian Michalski (Greuther) 90 min
Karol Niemczycki (Fortuna) ławka
Łukasz Poręba (HSV) do 74 min
Tymoteusz Puchacz (Kaiserslautern) 90 min

„Królewscy” tracą punkty

Jeszcze w trakcie tygodnia Real Betis miał ogromne problemy, żeby pokonać zespół z czwartego szczebla rozgrywkowego, a w weekend zremisował z Realem Madryt.

Villanovense napędziło stracha piłkarzom z Sewilli w Pucharze Króla, gdy podopieczni **Manuela Pellegriniego** do 89 minuty przegrywali 0:1. Mimo wszystko w ostatnich minutach Betis podniósł się i zwyciężył, a energię z końcowej fazy spotkania musiał utrzymać do sobotniego starcia z Realem. Po tak trudnym spotkaniu z drużyną spoza szczebla centralnego podejrzuwano, że „Los Blancos” bezproblemowo pokonają podopiecznych chilijskiego trenera.

Tymczasem Betisowi udało się urwać „Królewskim” punkt. Pierwsza połowa toczyła się w spokojnym tempie, brakowało klarownych okazji do zdobycia bramki, choć raz Andrij Łunin musiał wykażać się w bramce madrytczyków. Natomiast druga część przyniosła bramkę Jude’a Bellinghama. Anglik wpisał się na listę strzelców w 53 minucie po genialnym podaniu w wykonaniu Brahimy Diaza.

Zadowolony z remisu

Real nie cieszył się z prowadzenia długo, bo ledwie kilkanaście minut. Bramkę na 1:1 zdobył Aitor Ruibal, który wykorzystał bierność defensywy rywali. Miał mnóstwo miejsca przed polem karnym i bez zastanowienia uderzył. Jego atomowy strzał okazał się nie do obrony dla ukraińskiego golkipera, a zdobyty gol pozwolił cieszyć się z punktu. – Jestem szczęśliwy z powodu gola Aitora, ponieważ jest zawodnikiem, który dużo pracuje podczas meczów oraz w trakcie treningów. Strzelił fantastycznego gola – komentował trafienie swojego podopiecznego szkoleniowiec Betisu.

Co ciekawe, pomimo czwartego meczu w sezo-

nie, w którym Real stracił punkty, trener zespołu **Carlo Ancelotti** był po spotkaniu całkiem zadowolony. – Wynik był dobry, tak samo jak całe starcie. Kontrolowaliśmy mecz bardzo dobrze. Wyjeżdżamy do Madrytu szczęśliwi – powiedział Włoch.

Sędzia „bohaterem”

Mecz Getafe z Valencią był jednym z najnudniejszych w tym sezonie. Spotkanie na chwilę przed ostatnim gwizdkiem postanowił „ubarwić”... arbiter Guillermo Cuadra Fernandez. Przez swoje złe ustawienie zderzył się z napastnikiem Valenci Hugo Durą, który chciał przyjąć piłkę. Kontakt z sędzią uniemożliwił mu opanowanie piłki, przez co „zagrzał się” 20-letni Javi Guerra, który był blisko całej akcji. Po kilku wypowiedzianych słowach w stronę sędziego, arbiter przerwał mecz i pokazał pomocnikowi Valenci czerwony kartkę. Tym samym sędzia nie tylko przeszkodził drużynie ze wschodu Hiszpanii w skonstruowaniu akcji, ale także wymazał ich szansę na zakończenie meczu

choćby z punktem. Decyzja była o tyle skandaliczna, że zapoczątkowana została fatalnym błędem sędziego.

Śmierć kibica

Mecz pomiędzy Granadą a Athleticem został przerwany po 18 minutach. Było to spowodowane zatrzymaniem akcji serca u jednego z kibiców. Przerwa w grze trwała prawie godzinę. Po tym czasie do zawodników dotarły wieści o śmierci fana. W tej sytuacji oba kluby zgodziły się na dokończenie spotkania w innym terminie.

■ Getafe – Valencia 1:0 (0:0)

1:0 – Mayoral (87)

■ Alaves – Las Palmas 0:1 (0:1)

0:1 – K. Rodriguez (31)

■ Betis – Real Madryt 1:1 (0:0)

0:1 – Bellingham (53), 1:1 – Ruibal (66)

■ Villarreal – Sociedad 0:3 (0:3)

0:1 – Merino (38), 0:2 – Zubimendi (41), 0:3 – Kubo (45+4)

■ Mallorca – Sevilla 1:0 (1:0)

1:0 – Larin (11)

■ Atletico – Almeria 2:1 (2:0)

1:0 – Morata (17), 2:0 – Correa (22), 2:1 – Baptista (62)

■ Cadiz – Osasuna 1:1 (1:0)

1:0 – Marti (19), 1:1 – Budimir (70, karny)

Mecz **Granada – Athletic** został przerwany po 18 minutach przy stanie 0:1.Spotkanie **Barcelona – Girona** zakończyło się po zamknięciu numeru.

1. Real M.	16	39	34:10
2. Girona	15	38	34:18
3. Atletico	15	34	32:14
4. Barcelona	15	34	28:14
5. Sociedad	16	29	29:18
6. Athletic	15	28	30:18
7. Betis	16	26	19:17
8. Las Palmas	16	24	14:13
9. Getafe	16	22	18:20
10. Valencia	16	19	17:21
11. Rayo	15	19	16:22
12. Alaves	16	16	14:20
13. Villarreal	16	16	22:29
14. Osasuna	16	16	18:26
15. Mallorca	16	14	14:20
16. Sevilla	15	13	20:21
17. Cadiz	16	13	13:23
18. Celta	15	9	15:25
19. Granada	15	7	19:35
20. Almeria	16	4	17:39

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Czołówka strzelców

12 – Bellingham (Real M.), **9** – Griezmann (Atletico), Mayoral (Getafe) **8** – G. Moreno (Villarreal), I. Williams (Athletic), Morata (Atletico)

Program 17. kolejki

15.12: Osasuna – Rayo (21.00); **16.12:** Celta – Granada (14.00), Athletic – Atletico (16.15), Sevilla – Getafe (18.30), Valencia – Barcelona (21.00); **17.12:** Almeria – Mallorca (14.00), Sociedad – Betis (16.15), Las Palmas – Cadiz (18.30), Real M. – Villarreal (21.00); **18.12:** Girona – Alaves (21.00).

Kacper Janoszka



Jude Bellingham zdobył 12. bramkę w sezonie, ale nie mógł być w pełni szczęśliwy.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ Rekord Bielsko-Biała – Legia

Warszawa 5:2 (1:2)

Bramki: Zastawnik 18, Popławski 22, Lutecki 29, Kubik 35, Rakić 39 – Davidson 9, Rui Pinto 17.

■ Clearex Chorzów – Red Dragons Pniewy 3:7 (1:2)

Bramki: Borkowski 17, 38, Seget 29 – Gomes 5, 14, Kostecki 24, 35, Skrzypek 34, 38, Romero 40.

■ AZS UW Wilanów – Widzew

Łódź 2:2 (1:2)

Bramki: Diakite 3, 30 – May 11, 19.

■ Piast Gliwice – Dreman Opole Komprachcice 3:3 (0:0)

Bramki: Varela 26, 39, Pegacha 40 – Iwanow 28, Szypczyński 34, Szadurski 38.

■ Futsal Leszno – Constract

Lubawa 1:4 (1:2)

Bramki: Kożemjaka 3 – Pedro Silva 14, Lemos 20, 33, Everton 29.

■ FC Toruń – We-Met Futsal Club Kamienica Królewska

1:3 (0:1)

Bramki: Stawkowski 29 – Mera 20, 36, Tijerino 40.

■ BSF Bochnia – Eurobus Przemysł 6:2 (4:0)

Bramki: Biel 4, Pedro Henrique 5 – karny, Wędzony 9, Cabalceta 19, 38, Budzyn 25 – Neme 30, Demski 32.

■ Jagiellonia Białystok – Sośnica

Gliwice 5:3 (2:1)

Bramki: Sakowicz 14, Makal 15, Nasuto 21, Kozłowski 37, Haraburda 40 – Tkacz 8, 30, Kietpiński 25.

■ W meczu zaległym Constract – Piast 1:2 (0:0)

Bramki: Pedro Silva 21 – Gonzales 25, 36.

1. Constract	15	40	96:24
2. Rekord	15	39	74:25
3. Piast	15	38	66:25
4. Leszno	15	30	72:39
5. Komprachcice	15	29	67:39
6. Widzew	15	27	61:49
7. Legia	15	25	56:46
8. Bochnia	15	25	64:56
9. Toruń	15	16	39:59
10. Wilanów	15	16	31:58
11. Red Dragons	15	14	45:56
12. We-Met	15	14	55:69
13. Eurobus	15	13	44:76
14. Jagiellonia	15	10	40:82
15. Clearex	15	6	37:100
16. Sośnica	15	3	19:63

(m)



Kertu Laak, nawet mając przed sobą pojedynczy blok, miała spore problemy ze skończeniem akcji.

W meczu na szczycie bielszczanki nie ugrały nawet seta z Grupą Azoty Chemik Police. Najbliżej sukcesu były w pierwszym secie.

TAURON LIGA

Dla BKS-u Bostik ZGO i Grupy Azoty Chemik sobotnie spotkanie było już trzecim w minionych dwóch tygodniach. Dwa poprzednie odbyły się w ramach 1/8 finału Pucharu CEV i dwukrotnie górą były policzanki. U siebie wygrały 3:0, w Bielsku-Białej kilka dni temu 3:1.

Miejscowe bardzo liczyły na rewanż w starciu ligowym i na parkiet wyszły bardzo zmotywowane. Od pierwszej akcji stawiwały twardy opór faworyzowanemu rywalowi. Świetnie rozpracowały Elizabet Inneh-Vargę, która po kilku nieudanych akcjach siadła na ławce rezerwowych. Jej zamienniczką, Bruno Honorio Marques, spisywała się lepiej, choć także nie ustrzegła się błędów. Bielszczanki mimo dobrej gry nie potrafiły jednak wypracować większej przewagi niż punkt. Zawodniczki z Polic spójnie broniły, a w ofensywie mogły liczyć na środkową Agnieszkę Korneluk.

Przy stanie 18:17 dla BKS-u Chemik zdobył trzy kolejne punkty. Dwa z nich po błędach miejscowych, bo w ataku pomyliły się Joanna Pacak, a po chwili Kertu Laak. Przyjezdne dwupunktową przewagę utrzymały do końca partii.

W kolejnych setach takich emocji już nie było. Drugi wprowadził miejscowe uderzenia, od mocnego uderzenia, ale od prowadzenia 3:0, ale równie szybko je roztrwoniły. Potem przewagę zaczęły zyskiwać przyjezdne. Mocną zagrywką odrzuciły przeciwniczki od siatki. W tym elemencie brylowała Honorio Marques. Po jej serii Chemik odskoczył na 16:12 i tak jak w poprzedniej odsłonie pilnował przewagi. Bielszczanki, choć im nie szło, starały się walczyć, miały przebiegły dobry gry, ale na zawodniczkę z Polic było to zbyt mało. Konsekwentna gra w polu serwisowym oraz siła ataku policzanek zrobiły zwycięską różnicę.

(mic)

■ BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała – Grupa Azoty Chemik Police 0:3 (23:25, 17:25, 19:25)

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka, Damaske (10), Pacak (8), Laak (9), Bidias (9), Majkowska (9), Mazur (libero) oraz Nowak (libero), Ciesielczyk (1), Borowczak (2), Stachowicz, Abramajtyś. Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

POLICE: Kowalewska (2), Sahin (8), Korneluk (12), Inneh-Varga (1), Fedu-

sio (12), Pierzchała (8), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Honorio Marques (12), Trener Marco FENOGLIO. **Sędziowali:** Michał Malinowski (Skarżysko Kamienna) i Marcin Rek (Kielce). **Widzów** 1380.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:14, 18:20, 23:25.

II: 10:8, 12:15, 15:20, 17:25.

III: 9:10, 11:15, 13:20, 19:25.

Bohaterka – Agnieszka KORNELUK.

■ Grot Budowlani Łódź – #Volley Wrocław 3:1 (22:25, 25:12, 25:15, 25:14)

GROT BUDOWLANI: Wilińska (2), Mitrović (19), Różyńska (11), Sobiczewska (2), May (21), Lisiak (11), Łysiak (libero) oraz Łazowska, Bjelica (16). Trener Maciej BERNAT.

WROCŁAW: Muhlsteinova (1), Bączyska (13), Ponikowska (3), Stancewska (7), Stronias (14), Lewandowska (6), Pawłowska (libero) oraz Gromadowska, Gancarz (3), Szady, Chorąża (libero). Trener Michał MASEK.

Sędziowali: Paweł Kapica i Grzegorz Kaczmarzyk (obaj Częstochowa). **Widzów** 873.

Przebieg meczu

I: 7:10, 14:15, 19:20, 22:25.

II: 10:7, 15:8, 20:11, 25:12.

III: 10:8, 15:10, 20:13, 25:15.

IV: 10:6, 15:11, 20:11, 25:14.

Bohaterka – Kinga RÓŻYŃSKA.

■ ITA Tools Stal Mielec – PGE Rysice Rzeszów 0:3 (19:25, 21:25, 14:25)

MIELEC: Kucharska (3), Mucha (12), Laskowska-Azab (5), Gierszewska (9), Bryda (9), Kubacka (3), Łyduch (libero) oraz Pancewicz (libero), Walczak, Bałucka, Nowacka (2), Dydula (1). Trener Mateusz GRABDA.

RZESZÓW: Weronowska (2), Coneo (6), Centka (13), Owersova (12), Szlagowska (11), Obiata (8), Kubas (libero) oraz De Paula (3), Makarowska-Kulej (1), Ko-

cydowali się skreczować ze względów medycznych, kończąc mecz i udział w turnieju. Wcześniej nasza para przegrała z Katarczykami Younousse/Tijan 1:2 (21:14, 20:22, 14:16) oraz pokonała Amerykanów Partain/Benes 2:0 (21:19, 21:13) i Włochów Cotafava/Nicolai 2:1 (12:21, 21:19, 15:13).

W zawodach triumfowa-

li Szwedzi David Ahman i Jonathan Hellvig, który pokonał norweską parę Anders Mol/Christian Sorem 2:0 (21:16, 21:17).

W turnieju pań Polki nie startowały. W finale Amerykanki Kristen Nuss/Taryn Kloth wygrały z Niemkami Svenją Mueller i Cinją Tillmann 2:0 (21:17, 21:14).

1. Police	10	28	9/1	29:4
2. Rzeszów	10	24	8/2	26:9
3. Bielsko	10	23	8/2	24:10
4. ŁKS	10	23	8/2	24:11
5. Budowlani	10	21	7/3	22:11
6. Kalisz	10	15	5/5	19:18
7. Radom	10	11	4/6	17:24
8. Wrocław	10	10	4/6	15:23
9. Opole	10	10	3/7	12:24
10. Bydgoszcz	10	6	2/8	9:25
11. Tarnów	10	6	1/9	11:27
12. Mielec	10	3	1/9	7:29

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 12.12.: Radom – Bydgoszcz, Opole – Tarnów; **13.12.:** Police – Kalisz; **14.12.:** Wrocław – Mielec, Grot Budowlani – Bielsko; **15.12.:** Rzeszów – Bydgoszcz; **16.12.:** Police – Mielec.

walska (3). Trener Stephane ANTIGA. **Sędziowali:** Mirosław Pałka i Patryk Wierzbowicz (obaj Rzeszów). **Widzów** 1100.

Przebieg meczu

I: 7:10, 13:15, 17:20, 19:25.

II: 10:8, 15:13, 19:20, 21:25.

III: 5:10, 8:15, 11:20, 14:25.

Bohaterka – Weronika CENTKA.

■ Uni Opole – ŁKS Commercecon Łódź 0:3 (25:27, 30:32, 22:25)

OPOLE: Bińczycka (4), Olajka (17), Połteć (7), Zaroslińska-Król (11), Pamuła (8), Orzyłowska (9), Adamek (libero) oraz McCall (1), Barbero, Janicka. Trener Nicola VETTORI.

ŁÓDŹ: Zaborowska (2), Piasecka (14), Stefanik (7), Diouf (10), Campos (17), Witkowska (10), Drabek (libero) oraz Hryszczuk (9), Drózd, Maj-Erwardt (libero). Trener Alessandro CHIAPPINI.

Sędziowali: Katarzyna Sokół (Wrocław) i Michał Gruszczyński (Opole). **Widzów** 692.

Przebieg meczu

I: 10:9, 12:15, 20:18, 24:25, 25:27.

II: 9:10, 14:15, 19:20, 25:24, 30:29, 30:32.

III: 9:10, 12:15, 20:19, 22:25.

Bohaterka – Kamila WITKOWSKA.

■ Energa MKS Kalisz – Metal-Palac Bydgoszcz 3:0 (25:20, 25:23, 25:16)

KALISZ: Grabka (2), Minar (10), Fedorek (13), Rasińska (12), Drużkowska (15), Efimienko-Młotkowska (1), Śliwa (libero) oraz Bosković, Cygan (1), Wawrzyniak. Trener Marcin WIDERA.

BYDGOSZCZ: Bałdyga, Nowakowska (4), Paluszkiwicz (3), Sikorska (12), Makarewicz (14), Witowska (7), Saad (libero) oraz Gorzkiewicz (3), Bujnarowska (1), Żurowska. Trener Jakub TĘCZA.

Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz (Zawiercie) i Grzegorz Skowroński (Dąbrowa Górnicza). **Widzów** 1050.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:14, 20:18, 25:20.

II: 10:7, 15:8, 20:13, 25:23.

III: 10:9, 15:11, 20:14, 25:16.

Bohaterka – Alicja GRABKA.

Mistrzowie

Jastrzębianie z pierwszą porażką w sezonie. Sposób na nich znalazł Projekt Warszawa. Coraz trudniejsza sytuacja GKS-u Katowice.

PLUSLIGA

Mistrzowie Polski do starcia w Warszawie przystępowali z kompletem zwycięstw i punktów. W dziesięciu meczach stracili zaledwie pięć setów. Gospodarze na początku rozgrywek też imponowali, przegrali tylko raz, z PGE GiEK Skrą Bełchatów. W poprzedniej kolejce natomiast rozbili mających medalowe ambicje „Jurajskich rycerzy” i to w ich hali.

Decydowały końcówki

Hitowe starcie, które na Torwarze obejrzało ponad pięć tysięcy kibiców, nie zawiodło. Oba zespoły pokazały kawał świetnej siatkówki. Już pierwsze akcje do czerwoności rozgrzały fanów. Nagłe zmiany sytuacji, długie wymiany, potężne ataki i efektywne obrony, a do tego walka o każdą piłkę... Przez większość pierwszego seta prowadzili jastrzębianie. Kończówka należała jednak do miejscowych. Odskończyli na trzy „oczka” (20:17), ale po akcjach środkowych mistrzów Polski, Jurija Gładyna oraz Norberta Hubera, był remis 20:20. Po chwili Projekt znów był z przodu (22:20) i tej przewagi już nie wypuścił. Decydujący punkt wywalczył Bartłomiej Boładź.

Przegrany set mocno podrażnił mistrzów Polski. W kolejnym pokazali siłę. Zaprezentowali wręcz perfekcyjną siatkówkę i zdeklasowali rywali. Po ataku Tomasza Fornala prowadzili aż 23:9! Wydawało się, że po takim ciosie gospodarze już się nie podniosą, jednak pokazali wielki hart ducha i charakter. W kolejnych odsłonach podjęli wyzwanie i przeciwstawili się mistrzom Polski. Nie złamali się też w końcówce trzeciej odsłony, gdy goście ze stanu 17:20, doprowadzili do 22:20. Główną rolę odegrali Fornal i Huber. Ten pierwszy serwował bardzo precyzyjnie, zmuszając warszawian do schematycznej gry, a Huber popisywał się blokami, trzy razy z rzędu powstrzymując warszawian. Niemoc przełamał

dopiero Boładź, stając się przy okazji bohaterem końcówki.

Czwarty set okazał się ostatnim, ale walki w nim też nie zabrakło. Do stanu 20:20 drużyny szły równo. Potem nastąpił zryw gospodarzy i odskoczyli na 24:21. Jastrzębianie obronili dwie piłki meczowe, ale przy ataku Andrzeja Wróny byli bezradni.

Limit pecha wyczerpany?

Davide Saitta, doświadczony włoski rozgrywający, nie tak dawno dołączył do katowickiego GKS-u i w dwóch meczach pokazał się z jak najlepszej strony. Podczas piątkowego treningu przed meczem ze Skrą Bełchatów skreślił kostkę... - To cud, że chodzi, bo wyglądało to bardzo źle - stwierdził libero GKS-u, **Bartosz Mariański**. - Mam nadzieję, że będzie gotowy na kolejne spotkanie z Radomiem i wówczas będziemy dysponowali optymalnym składem.

W starciu z bełchatowianami grą GieKSy kierował 27-letni Piotr Fenoszyn, który do tej pory występował na poziomie I-ligi. Nie można go obciążać za porażkę, bo zaprezentował się przyzwoicie. Gra całego zespołu faluje i to jest największy problem.

- To prawda, zaczynamy w dobrym stylu, a potem tracimy seriami punkty. Teraz też tak było. W pierwszym secie prowadziliśmy 8:3, by przegrać go do 21. Taki rozwój wydarzeń jest nie do przyjęcia. Mamy poważny problem, który rozdzielił już na początku sezonu, bo przecież ciągle przegrywamy. Jedyne wyjście z sytuacji, to wygrać najbliższy mecz z Radomiem, a potem kolejne, z Lubinem oraz Lwowem - dodał libero GKS-u, który był w kiepskim nastroju, podobnie jak pozostali zawodnicy i trenerzy.

Grzegorz Staby poprowadził po raz setny GKS w PlusLidze i otrzymał okolicznościową koszulkę. Nie miał jednak powodów do zadowolenia. - Po dobrych meczach z Częstochową oraz Rzeszowem wydawało się, że nasza gra wraca do

PRZEGRALI ZE ZDROWIEM

SIATKÓWKA PLAŻOWA

■ Michał Bryl i Bartosz Łosiak startu w turnieju finałowym Beach Pro Tour 2023, który rozegrano w Doha, nie zaliczą do udanych. W trakcie meczu z mistrzami świata Ondrejem Perusicem i Davidem Schweinertem z Czech zmuszeni byli przerwać rywalizację ze

względów medycznych. Pierwszy set był wyrównany, ale od początku minimalną przewagę uzyskali rywale, którzy wygrali go 21:17. Bloki Davida Schweinera zrobiły różnicę na początku drugiej partii. Czech zastępował trzy kolejne ataki Bryla i to rywale wyszli na prowadzenie 5:2. Wtedy biało-czerwoni poprosili o czas, po którym zde-

cydowali się skreczować ze względów medycznych, kończąc mecz i udział w turnieju. Wcześniej nasza para przegrała z Katarczykami Younousse/Tijan 1:2 (21:14, 20:22, 14:16) oraz pokonała Amerykanów Partain/Benes 2:0 (21:19, 21:13) i Włochów Cotafava/Nicolai 2:1 (12:21, 21:19, 15:13).

W zawodach triumfowa-

li Szwedzi David Ahman i Jonathan Hellvig, który pokonał norweską parę Anders Mol/Christian Sorem 2:0 (21:16, 21:17).

(mic)

e znaleźli pogromcę



Fot. Adam Stanczyński/Presfocus.pl

Zdobycie punktu - w akcji Artur Szalpuk - wymagało od zawodników ogromnych umiejętności.

normalności, bo na treningach solidnie pracujemy - mówił trener GKS-u. - Kontuzja Saitty mocno nam pokrzyżowała plany, ale może limit pecha już wyczerpał się? Słabo przyjmowaliśmy, ale i tak prowadziliśmy. By jednak utrzymać poziom, musimy w każdym elemencie prezentować się dobrze. Nam potrzeba trochę szczęścia, by „odpalić”. Nieco wcześniej problemy z kolanem miał Lukas Vasina, zaś teraz Saitta. Może w końcu w spotkaniu z Radomiem zaprezentujemy się w pełnym składzie...

Na razie optymizmu w GKS-ie nie ma za wiele, potyczka ze Skrą trwała zaledwie 76 minut. Katowiczanie obejmowali prowadzenie, ale potem szybko je tracili. Trener Słaby dokonywał zmian w ustawieniu, Marcina Walińskiego zastąpił Jonas Kvalen, zaś Jakuba Jarosza Damian Domagała, ale rozszady te nie przyniosły efektów. Goście zagraли więcej niż poprawnie, bez większych fajerwerków, a i tak wystarczyło to na mocno „rozklekotany” GKS.

Właściwe odreagowanie

Siatkarze Aluronu CMC Warty Zawiercie w poprzedniej kolejce na własnym parkiecie trafili na świetnie usposobiony zespół z Warszawy i przegrali 0:3. W kolejnym meczu w Suwałkach ze Ślepskiem Małow właściwie zareagowali i pewnie zwyciężyli. Gospodarze tylko momentami nawiązywali równorzędną grę. Po stronie przyjezdnych była jednak nie tylko siła uderzeniowa. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues, uznany za MVP meczu, umiejętnie kierował kolegami oraz odpowiednio rozkładał akcenty.

Gra była na tyle urozmaicona, że gospodarze nie byli w stanie jej się przeciwstawić.

- Chcieliśmy się zrehabilitować za porażkę z Projechem, bo tamten mecz nam nie wyszedł - mówił dla mediów klubowych atakujący „Jurajskich rycerzy”, Karol Butryn. - W Suwałkach było już znacznie lepiej, ale musieliśmy się mieć na baczności, bo w tej lidze nie ma słabych drużyn. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku, choć rywale próbowali odrobić straty. Byliśmy jednak czujni. To prawda, że liga pędzi jak szalona, ale znaleźliśmy wcześniej terminarz i musimy go zaakceptować. Na razie nie mamy czasu myśleć o wolnym - dodał.

Teraz przed ekipą z Zawiercia śródowny mecz w 1/8 finału Pucharu CEV z SCM Krajową, a w następną niedzielę wyjazd do Bełchatowa.

ZAKSA w odwrocie

Dla kędzierzynian nastał bardzo trudny czas. Wciąż nie mogą grać w najsilniejszym zestawieniu, co odbija się na ich wynikach. Porażka z Treflem w Gdańsku była już ich trzecią w czwartym spotkaniu. Tym razem trener ZAKSY, Tuomas Sammelvuo, nie tylko nie mógł wystawić kontuzjowanych od dłuższego czasu Wojciecha Żalińskiego i Daniela Chitigoia, ale też zmagających z problemami zdrowotnymi Bartosza Bednorza, Łukasza Kaczmarka, Jakuba Szymańskiego oraz Davida Smitha. Dobrą wiadomością jest natomiast powrót do gry Marcina Janusza. Reprezentacyjny rozgrywający mecz zaczął w pierwszej szóstce, ale po kontuzji nie

jest jeszcze w najwyższej dyspozycji i na parkiecie wytrzymał tylko jeden set.

Trefl, który przegrał dwa poprzednie spotkania z Aluronem CMC Wartą Zawiercie i Jastrzębskim Węglem, od początku grał bardzo twardo. Goście jednak nie odstawali. Na boisku harował Aleksander Śliwka. Dzięki niemu kędzierzynianie zdołali odrobić straty i do połowy seta walczyli jak równy z równym. Gdańszczanie, niesieni dopingiem blisko 9 tysięcy kibiców, końcówkę zagraли popisowo, blokując atomowe ataki rywali. O sile ich bloku najboleśniej przekonał się Bartłomiej Kluth, który raz za razem był stopowany. Wygrany pierwszy set mocno podbudował morale gospodarzy. Na parkiecie szaleli Kewin Sasak oraz Mikołaj Sawicki. Gdańszczanie z łatwością zdobywali kolejne punkty. W drugiej odsłonie prowadzili już nawet 13:5, a w trzecim secie zamknęli spotkanie, zgarniając pełną pulę.

(sow, mic)

Projekt Warszawa - Jastrzębski Węgiel 3:1 (25:22, 11:25, 25:23, 25:23)

WARSZAWA: Firlej (2), Tillie (1), Wrona (9), Botądz (9), Szalpuk (12), Semeniuk (9), Wojtaszek (libero) oraz Borkowski, Weber (10), Grobelny (4), Stępień. Trener Piotr GRABAN.
JASTRZĘBIE: Toniutti, Fornal (15), Huber (16), Patry (10), Szymura (9), Gładysz (7), Popiwczak (libero) oraz Skruders, Sedlacek, Sclater (7). Trener Marcelo MENDEZ.
Sędziowali: Wojciech Maroszek (Żory) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów** 5140.
Przebieg meczu
I: 9:10, 15:14, 20:17, 25:22.
II: 5:10, 8:15, 9:20, 11:25.
III: 8:10, 14:15, 20:17, 25:23.
IV: 10:9, 14:15, 20:18, 25:23.
Bohater - Jan FIRLEJ.

GKS Katowice - PGE GIEK Skra Bełchatów 0:3 (21:25, 18:25, 20:25)

KATOWICE: Fenoszyn (1), Waliński (1), Krulicki (2), Jarosz (10), Vasina (15), Usowicz (7), Mariański (libero) oraz Kvalen (5), Domagała (5). Trener Grzegorz SŁABY.
BELCHATÓW: Łomacz (3), Aciobiani (2), Lemański (7), Konarski (20), Lipiński (10), Poręba (5) Diaz (libero) oraz Derouillon (8), Kupka. Trener Andrea GARDINI.
Sędziowali: Marcin Herbik i Tomasz Janik (obaj Warszawa). **Widzów** 435.
Przebieg meczu
I: 10:8, 12:15, 17:20, 21:25.
II: 9:10, 13:15, 15:20, 18:25.
III: 7:10, 11:15, 16:20, 20:25.
Bohater - Grzegorz ŁOMACZ.

Ślepsk Małow Suwałki - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (22:25, 21:25, 22:25)

SUWAŁKI: Sanchez (1), Halaba (12), Stajer (8), Filipiak (10), Firszt (6), Gallego (8), Czunkiewicz (libero) oraz Żakieła, Stern, Buculjević. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (3), Kwolek (8), Zniszczot (6), Butryn (12), Clevonet (17), Bieniek (11), Perry (libero) oraz Gąsior, Kozłowski, Łaba. Trener Michał WINIARSKI.
Sędziowali: Maciej Twardowski i Wojciech Głód (obaj Radom). **Widzów** 1300.
Przebieg meczu
I: 8:10, 11:15, 17:20, 22:25.
II: 8:10, 12:15, 16:20, 21:25.
III: 8:10, 15:14, 18:20, 22:25.
Bohater - Miguel TAVARES RODRIGUES.

Obronione trofeum

Sir Safety Perugia z Kamilem Semeniukiem i Wilfredo Leonem w składzie po raz drugi z rzędu sięgnęła po Klubowe Mistrzostwo Świata. Uczyniła to w wielkim stylu, odnosząc komplet zwycięstw i nie tracąc nawet seta. W turnieju rozgrywanym w indyjskim Bengaluru Perugia w finale pokonała brazylijski Minas Tennis Clube 3:0 (25:13, 25:21, 25:19). Najwięcej punktów dla zwycięzców (14) wywalczył Semeniuk. Wcześniej ekipa z Włoch pokonała w fazie grupowej po raz pierwszy Minas i Ahmedabad Defenders, a w półfinale Halbank Ankara. W meczu o trzecie miejsce japoński Suntory Sunbirds wygrał z Halbankiem 3:2 (17:25, 23:25, 25:21, 25:19, 15:12).

1. Jastrzębie	11	30	10/1	31:6
2. Warszawa	11	29	10/1	31:8
3. Zawiercie	11	24	8/3	27:12
4. Rzeszów	10	22	8/2	26:11
5. Gdańsk	11	22	7/4	24:14
6. Olsztyn	10	18	6/4	21:16
6. Kędzierzyn	11	18	6/5	22:19
8. Lublin	10	17	6/4	22:19
9. Nysa	9	16	4/5	20:18
10. Suwałki	11	12	4/7	13:23
11. Bełchatów	10	10	4/6	17:23
12. Lwów	10	10	4/6	14:24
13. Częstochowa	10	8	2/8	13:26
14. Lubin	10	8	2/8	10:24
15. Katowice	11	3	1/10	8:32
16. Radom	10	2	1/9	5:29

1-8 - awans do play off; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 11.12.: Radom - Rzeszów, Lublin - Nysa; **15.12.:** Katowice - Radom; **16.12.:** Kędzierzyn-Koźle - Warszawa, Jastrzębie - Suwałki, Częstochowa - Lubin; **17.12.:** Bełchatów - Zawiercie, Olsztyn - Lublin, Nysa - Gdańsk; **18.12.:** Rzeszów - Lwów.

Trefl Gdańsk - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:20, 25:21)

GDAŃSK: Droszyński (2), Franchi Martinez (6), Niemiec (2), Sasak (18), Sawicki (21), Zaleszczyk (11), Koykka (libero) oraz Czerwiński (1), Nasewicz (1), Kampa. Trener Igor JURICIC.
KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz, Śliwka (11), Takvam (8), Kluth (16), Zapłacki (6), Paszycki (4), Shoji (libero) oraz Wilttenburg, Gil (1), Banach. Trener Tuomas SAMMELVUO.
Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Sławomir Gołabek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 8900.
Przebieg meczu
I: 10:7, 15:14, 20:19, 25:20.
II: 10:3, 15:9, 20:15, 25:20.
III: 10:8, 15:11, 20:17, 25:21.
Bohater - Kamil DROSZYŃSKI.

KGHM Cuprum Lubin - Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (23:25, 22:25, 14:25)

LUBIN: Geliński (1), Ferens (6), Pietraszko (9), Hanes (6), Kwasowski (10), Strulak (5), Graniecny (libero) oraz Mastowski (libero), Lipiński, Lorenc (3), Kubicki. Trener Paweł RUSEK.
OLSZTYN: Tuaniga (2), Karlitzek (13), Siwczak (3), Armoa (11), Szafer (15), Jakubiszak (8), Hawryluk (libero) oraz Majchrzak (2), Szymendera, Sienkiewicz. Trener Javier WEBER.
Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice), Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 517.
Przebieg meczu
I: 10:9, 13:15, 18:20, 23:25.
II: 8:10, 11:15, 16:20, 22:25.
III: 6:10, 9:15, 11:20, 14:25.
Bohater - Nicolas SZERSZEŃ.

Barkom Kaźany Lwów - Exact Systems Hemarpol Częstochowa zakończył się po zamknięciu wydania.

I LIGA KOBIEC

MKS Copoco Imielin - Sokół Mogilno 0:3 (21:25, 21:25, 22:25), SMS Szczyrk - Karpacz Krosno 1:3 (20:25, 20:25, 25:19, 18:25), Nike Węgrów - Płomień Sosnowiec 3:1 (23:25, 25:23, 26:24, 25:22), San-Pajda Jarostaw - Energetyk Poznań 0:3 (21:25, 16:25, 22:25), Legionovia - Solna Wieliczka 3:2 (14:25, 25:14, 25:20, 23:25, 15:10), BAS Białystok - LOS Nowy Dwór Maz. 2:3 (23:25, 25:19, 19:25, 25:23, 12:15), Wieżyca 2011 Stężyca - KS Piła 1:3 (25:16, 23:25, 24:26, 23:25).

1. Mogilno	12	29	32:12
2. Nowy Dwór M.	11	27	30:9
3. Białystok	12	24	29:19
4. Imielin	11	22	24:17
6. Piła	11	21	25:19
5. Jarostaw	11	19	23:20
7. Poznań	12	16	20:23
8. Węgrów	11	16	19:23
9. Stężyca	11	14	18:21
10. Sosnowiec	12	14	19:25
11. Legionowo	11	13	18:23
12. Szczyrk	11	11	15:25
13. Krosno	11	9	13:26
14. Wieliczka	11	2	10:33

Następna kolejka (16.12.), grają: Krosno - Imielin, Nowy Dwór Maz. - Piła, Wieliczka - Węgrów, Białystok - Legionowo, Poznań - Stężyca

I LIGA MĘŻCZYN

Astra Nowa Sól - MCKiS Jaworzno 3:1 (23:25, 25:18, 27:25, 25:18), Olimpia Sulęcina - MKS Będzin 2:3 (25:20, 25:20, 26:28, 23:25, 11:15), SMS Spała - Bielsko-Biała 0:3 (19:25, 19:25, 25:27), Chrobry Głogów - Mickiewicz Kluczbork 1:3 (23:25, 24:26, 25:16, 21:25), KPS Siedlce - Vistula Bydgoszcz 3:1 (19:25, 25:21, 27:25, 25:21), BAS Białystok - Gwardia Wrocław 3:1 (23:25, 25:23, 27:25, 25:21), Avia Świdnik - Lechia Tomaszów Maz. 1:3 (25:18, 19:25, 25:18, 25:14), Arka Chetm - AZS AGH Kraków 3:1 (25:18, 19:25, 25:18, 25:14).

Zaległe i awanse: Olimpia Sulęcina - Gwardia Wrocław 3:0 (25:22, 25:17, 25:18), AZS AGH Kraków - SMS Spała 3:0 (25:19, 25:23, 25:20).

1. Będzin	13	34	37:16
2. Chetm	13	31	33:12
3. Świdnik	14	31	34:16
4. Bielsko-Biała	12	25	31:17
5. Nowa Sól	14	25	32:23
6. Kluczbork	13	25	30:23
7. Tomaszów M.	13	25	31:21
8. Bydgoszcz	13	22	27:21
9. Białystok	13	22	26:23
10. Sulęcina	13	15	20:26
11. Kraków	14	15	20:32
12. Siedlce	12	14	20:29
13. Jaworzno	13	13	20:30
14. Wrocław	13	12	19:31
15. Głogów	13	5	12:37
16. Spała	16	4	10:45

Następne mecze (16.12.) grają: Będzin - Spała, Sulęcina - Jaworzno, Tomaszów Maz. - Bielsko-Biała, Bydgoszcz - Nowa Sól, Wrocław - Siedlce, Kluczbork - Białystok, Świdnik - Chetm.

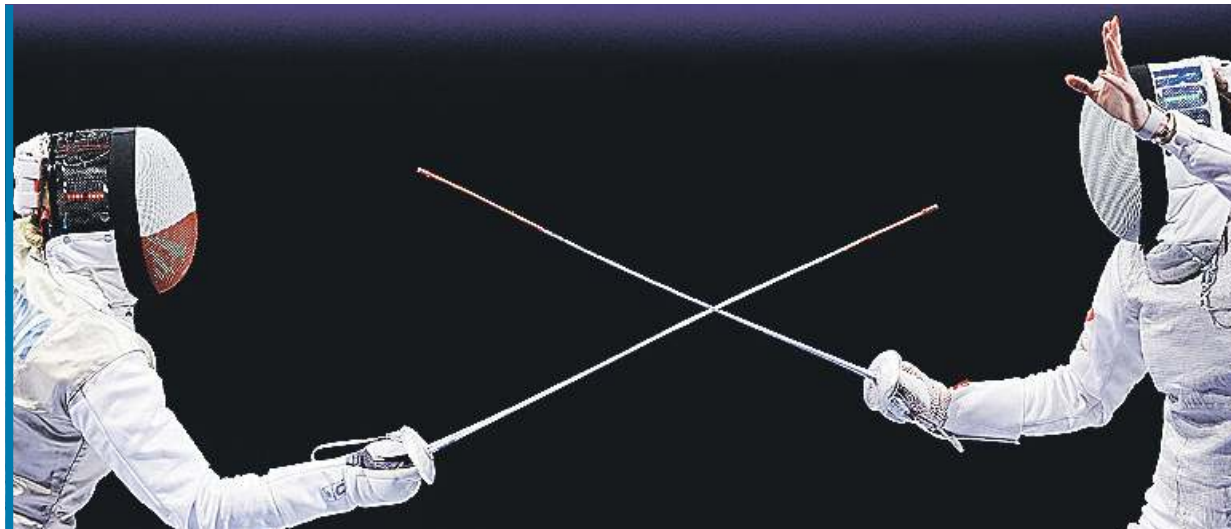
(ws)

Rywalizacja o Paryż

Polskie florecistki chcą przegonić Niemki w wyścigu o olimpijskie przepustki.

Julia Walczyk-Klimaszyk (KU AZS UAM Poznań) zajęła piąte miejsce w zawodach Pucharu Świata florecistek w serbskim Nowym Sadzie. W ćwierćfinale uległa mistrzyni olimpijskiej z Tokio i liderce rankingu, Amerykance Lee Kiefer 13:15, która w finale przegrała z tegoroczną mistrzynią świata z Mediolanu - Alice Volpi 13:15.

Wcześniej Walczyk-Klimaszyk pokonała startującą pod flagą neutralną Rosjankę Aleksandrę Sundczukową 15:13, utytułowaną Włoszkę Arianę Errigo 15:14 oraz wyżej notowaną Niemkę Anne Sauer 15:13. Hanna Łyczbińska (KU AZS UAM Poznań) zajęła 25. miejsce, Karolina Żurawska (Toruńska Akademia Floretu) była 57., a pozostałe białe-czerwone nie przebrnęły kwalifikacji



Polki liczyły na lepsze wyniki w turnieju Nowym Sadzie.

i uplasowały się poza czołową „64”.

W turnieju drużynowym Polki, w składzie: Walczyk-Klimaszyk, Łyczbińska, Martyna Synoradzka (AZS AWF Poznań) i Żurawska, zaczęły od

wygranej z Węgierkami 45:37 w 1/8, a w ćwierćfinale uległy jednym trafieniem - 44:45 - późniejszym triumfatorom, ekipie USA, które w finale pokonały Włoszki 45:37. W meczach o miejsca 5-8

biało-czerwone przegrały kolejno z Francuzkami 22:45 i Chinkami 38:40 i zajęły ósme miejsce. Polki rywalizują z piątymi w Nowym Sadzie Niemkami o najlepsze miejsce poza czołową czwórką

światowego rankingu, które zapewni zespołowi z Europy olimpijską przepustkę. Na razie rywalki lepsze są o pięć punktów. Zakończenie kwalifikacji zaplanowano na 31 marca 2024.

KOSZYKÓWKA I LIGA KOBIET

Grupa A

SMS PZKosz Łomianki - Bogdanka AZS UMCS II Lublin 100:37, AZS Uniwersytet Gdański - MPKK Sokół SA Sokół Podl. 69:95, GTK VBV Gdynia - AZS Uniwersytet Warszawski 99:46, Mon-Pol Płock - AZS Szkoła Gortata Politechniki ka Gdańsk 77:70, UKS PWiK Huragan Wołomin - UKS Trójka Żyrardów 74:72

1. Gdynia	10	19	864:608
2. Sokół	9	18	741:454
3. Płock	9	16	635:578
4. Łomianki	9	14	628:595
5. Politechnika	9	14	598:589
6. Pabianice	8	13	499:508
7. Wołomin	8	12	443:538
8. Lublin	9	12	510:657
9. Żyrardów	9	11	553:580
10. Uniwersytet W.	9	11	515:647
11. Łódź	8	10	493:555
12. Uniwersytet Gd.	9	9	510:680

Grupa B

RMKS Xbest Rybnik - Enea AZS II Poznań 57:88, Contimax MOSiR Bochnia - PZU Słęża II MOS Wrocław 86:66, Widzew Łódź - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. 84:32, Lider Swarzędz - AZS Politechnika Korona Kraków 66:58

1. AZS Kraków	9	17	773:551
2. Bochnia	9	15	669:569
3. Wista	8	14	605:490
4. MUKS Poznań	8	14	597:512
5. Swarzędz	9	14	540:544
6. AZS Poznań	9	13	636:588
7. Widzew Łódź	9	13	556:540
8. Rybnik	9	13	554:658
9. Ostrów	8	12	518:547
10. Wrocław	9	11	613:734
11. Gorzów	9	11	458:703
12. Jelenia G.	8	9	519:602

I LIGA MĘŻCZYN

WKS Śląsk II Wrocław - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 83:78, MKKS Żak Koszalin - Miasto Szkła Krosno 84:83, Weegree AZS Politechnika Opolska - Deca Pelplin 81:74, Niedźwiadki Chemart Przemysł - Enea Basket Poznań 101:89, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - SKS Fulimpex Starogard Gdański 73:60, HydroTruck Radom - GKS Tychy 82:83, AZS AGH Kraków - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 85:92, Sensation Kotwica Kołobrzeg - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzybórz 85:73

1. Wałbrzych	14	25	1110:939
2. Bydgoszcz	14	24	1110:994
3. Śląsk	13	24	1145:1092
4. Krosno	14	23	1199:1106
5. Opole	14	23	1188:1114
6. Starogard	14	23	1025:961
7. Kołobrzeg	14	23	1161:1104
8. Pelplin	14	22	1148:1102
9. Tychy	14	22	1116:1148
10. Koszalin	13	21	1056:1056
11. Radom	14	21	1116:1164
12. Poznań	14	20	1167:1129
13. Przemysł	14	19	1097:1180
14. Hotel	13	17	1040:1077
15. Warszawa	13	17	966:1027
16. Kraków	14	17	1082:1200
17. Katowice	14	16	1072:1208
18. Międzybórz	14	15	1078:1275

(pp)

Z SZERMIERCZYCH PLANÓW

Polacy daleko

■ Adrian Wojtkowiak (AZS AWF Poznań) zajął 44. miejsce i był najlepszym z Polaków w zawodach Pucharu Świata florecistów w japońskim Tokoname. Zwyciężył Amerykanin Alexander Massialas, wicemistrz olimpijski z Rio de Janeiro (2016) i lider światowego rankingu, który w finale wygrał z Egipcjaninem Homamedem Hamzą 15:4. W turnieju drużynowym Polacy zajęli szóste miejsce. Zwyciężyli Francuzi, którzy w finale pokonali Włochów 45:35. Białe-czerwoni w składzie: Andrzej Rządowski, Leszek Rajski (obaj Wrocławianie), Michał Siess (AZS AWFIS Gdańsk) i Jan Jurkiewicz (Budowlani Toruń) zaczęli zmagania od zwycięstwa nad wyżej notowany-

mi Koreańczykami 45:36 w 1/8 finału, a w ćwierćfinale ulegli prowadzącym w światowym rankingu Japończykom 23:45. W meczach o miejsca 5-8 Polacy najpierw wygrali z Chińczykami 42:37, a następnie ulegli Amerykanom 32:45.

Niezbýt ostre szable

■ Szymon Hryciuk zajmując 32. miejsce spisał się najlepiej z polskich szablistów w zawodach Pucharu Świata Grand Prix FIE we francuskim Orleanie. Hryciuk (AZS AWF Katowice) - jedyny Polak w zasadniczej części zmagania z udziałem 64 zawodników - w 1/32 finału pokonał utytułowanego i doświadczanego Koreańczyka Bongila Gu 15:10, ale w kolejnej rundzie uległ 10:15 do brzo dysponowanemu w sobo-

tę Włochowi Pietro Torre, który później dotarł do półfinału. W finale Niemiec Matyas Szabo pokonał Francuza Maxime'a Pianfettiego 15:10 i odniósł drugie pucharowe zwycięstwo w karierze; poprzednio ponad 10 lat temu. Wśród kobiet eliminacje z Polek przebrnęły Małgorzata Kozaczuk (AZS AWF Warszawa) i Daria Skonieczna (UKS Szabla Żąbki). Obie jednak przegrały pierwsze walki w turnieju głównym - pierwsza z nich z Hengyu Yang 12:15, a druga z liderką rankingu, tegoroczną wicemistrzynią Europy i późniejszą półfinalistką, Francuzką Sarą Balzer 5:15. Zajęły, odpowiednio, 54. i 64. lokatę. Triumfowała Manon Apithy-Brunet. Brązowa medalistka olimpijska z Tokio i tegoroczna mistrzyni

Starego Kontynentu pokonała czterokrotną mistrzynię globu, Ukrainkę Ołę Chartan 15:12.

Dobra postawa Klasik

■ Alicja Klasik zajęła miejsce szóste w zawodach Pucharu Świata szpadzistów w Vancouver. 19-letnia zawodniczka RMKS Rybnik, tegoroczna wicemistrzyni świata junierek i była mistrzyni wśród kadetek, zaczęła zmagania w turnieju głównym - z udziałem 64 szpadzistów - od zwycięstwa nad Estonką Katriną Lehis 14:13, w kolejnej rundzie pokonała bardziej doświadczoną i utytułowaną wśród senierek koleżankę z reprezentacji, Renatę Knapik-Miazgę (AZS AWF Kraków) 15:11, a w walce o awans do czołowej ósemki wygrała z Francuzką Laurene Epee

15:11. W ćwierćfinale 347. wśród senierek Polka, bo stawiająca pierwsze kroki w tej rywalizacji, przegrała z 44. w światowym rankingu Isabel Di Tellą 7:15. Argentynka później dotarła do finału. Knapik-Miazga uplasowała się na 21. pozycji, 44. była Martyna Swatowska-Wenglarczyk, a Ewa Trzebińska (obie AZS AWF Katowice) zajęła 58. lokatę. Triumfowała Francuzka Coraline Vitalis, która w decydującym pojedynku wygrała z Di Tellą 13:12. Wśród mężczyzn w czołowej „64” znalazł się tylko jeden Polak - Wojciech Kolańczyk (AZS Wroclawia Wrocław), który po porażce z Francuzem Luidgi Mideltonem 11:15 został sklasyfikowany na 52. miejscu. Midelton w finale zwyciężył Chińczyka Zijie Wanga 15:12.

NOWE TROFEUM DLA LAKERS

NBA

■ W sobotni wieczór w T-Mobile Arena w Las Vegas na trybunach zasiadło ponad 19 tysięcy widzów. Było wielu znanych gości, m.in. słynna przed laty tenisistka Steffi Graf, bokserki mistrz Floyd Mayweather Jr., raper Flavor Flav, miejscowy zespół koszykarek mistrzyni WNBA z A'ja Wilson, MVP finałów na czele. W atmosferze wielkiego święta rozegrano pierwszy w historii NBA finał pucharu ligi tzw. In-Season Tournament. Bohaterami wieczoru były zespoły Los Angeles Lakers i Indiana Pacers. Ta druga drużyna to największa sensacja

rozgrywek, w półfinale wyeliminowała faworyzowanych Milwaukee Bucks. Finał dość długo był wyrównany - pierwszą kwartę pięcioma oczkami wygrali „Jeziorowcy”, w drugiej był remis, kolejna trzema punktami także dla Lakers. W czwartej części Pacers zmniejszyli straty do 4 oczek (100:96) i wydawało się, że czeka nas emocjonujący finisz. Lakers jednak postanowili sprawę tytułu rozstrzygnąć nieco szybciej - zaliczyli serię 13:0 i było po spotkaniu. Bohaterem meczu był Anthony Davis, który niepodzielnie rządził pod tablicami - 41 punktów, 20 zbiórek i 4 bloki. Koszykarze z Kalifornii

zdominowali grę pod koszem, w zbiórkach mieli kolasną przewagę (55:32). Rzadko się zdarza, by zwycięski zespół trafił w meczu ledwie dwie trójki, ale „Jeziorowcy” rekompensowali to sobie skutecznością w pomalowanym polu, gdzie wygrali z Pacers w stosunku 86:44! David Silver, komisarz NBA wręczył zwycięzcom trofeum, a LeBron James dodatkowo dostał puchar dla najlepszego gracza całych rozgrywek. W sobotnią noc 39-letni gwiazdor znów grał jak młodzieniaszek - uzbierał 24 punkty, 11 zbiórek i 4 asysty. Poza trofeum zwycięzcy zatrudnieni na standardowych

kontraktach otrzymali w nagrodę po 500.000 USD każdy, a przegrani wyjechali z 200.000 USD „na głowę”. Gracze, którzy byli na tzw. umowach two-way otrzymywali połowę tych kwot. Co ciekawe **LeBron James** wiąże swoje plany z posiadaniem zespołu NBA w Las Vegas właśnie. - Mój entuzjazm związany z byciem tutaj po zakończeniu kariery i prowadzeniem tu zespołu nie zmienił się - powiedział po spotkaniu. Kibice są tu niesamowici. Mają już wszystko: drużynę WNBA, zespół baseballa, drużynę NFL, są hokeiści, Formuła 1 właśnie tu była. To miejsce kocha wielkie atrakcje i chciałbym, by zespół

NBA był kolejnym wielkim dodatkiem dla Vegas - zapowiedział. **CZWARTEK: LA Lakers - New Orleans 133:89, Milwaukee - Indiana 119:128** **PIĄTEK: Boston - New York 133:123, Brooklyn - Washington 124:97, Charlotte - Toronto 119:116, Denver - Houston 106:114, Memphis - Minnesota 103:127, Miami - Cleveland 99:111, Oklahoma City - Golden State 138:136 (po dogrywce), Orlando - Detroit 123:91, Philadelphia - Atlanta 125:114, Phoenix - Sacramento 106:114, Portland - Dallas 112:125, San Antonio - Chicago 112:121, Utah - LA Clippers 103:117** **Finał In-Season Tournament: Los Angeles Lakers - Indiana Pacers 123:109**

(pp)



Foto Piotr Kiepin/PnPresFocus.pl

Dąbrowa bez przełamania

Pod nieobecność trenera Borisa Balibrei dąbrowian prowadzi jego asystent Michał Dukowicz

Bardzo ciekawy pojedynek w Sopocie zakończył się wygraną Trefla.

ORLEN BASKET LIGA

Koszykarze z Dąbrowy Górniczej wyruszyli w minionym tygodniu na dwumeczowe tournée nad Bałtyk. W Słupsku przegrali dwoma punktami, po bardzo krótkim odpoczynku, dwa dni później zagrali w Sopocie. By przerwać serię pięciu kolejnych porażek musieli pokonać Trefla, który ostatnimi tygodniami odbudował się i jest na fali (pięć kolejnych zwycięstw). MKS jest teraz bez swojego głównego trenera, Boris Balibrea ma trudną sytuację rodzinną i musiał wrócić do Barcelony. - Chcemy dla niego grać, by choć przez chwilę zapomniał o sytuacji, w której się teraz znajduje. On i jego mama. Bardzo chcieliśmy dziś wygrać i zadeklować ten mecz Borysowi - mówił po spotkaniu asystent trenera Michał Dukowicz, który w obu nadmorskich meczach prowadził zespół w roli głównego szkoleniowca. W Hali 100-lecia Sopotu widzowie obejrzeni tego wieczoru, a końcówkę już nocą, bardzo emocjonujące spotkanie. Pierwsza połowa nie zwiastowała thrilleru - gospodarze prowadzili, po dwóch kwartach mieli 9 „oczek” przewagi (53:44). Goście byli jednak zdeterminowani, by przełamać wreszcie niemoc. MKS głównie za sprawą dobrze dysponowanego tego dnia Lovella Cabbilla (31 punktów, 5 asyst) doprowadził do dramatycznego finiszu. Przy remisie 91:91 goście

mieli piłkę w rękach i mogli zakończyć ten pojedynek. 5 sekund przed końcem Cabbill zdecydował się na rzut za trzy, ale spudłował. Dogrywka stała się faktem.

W dodatkowym czasie gry zmęczeniu pogonią przyjezdni byli już tylko tłem dla doświadczonych rywali, Trefl szybko objął wysokie prowadzenie, zdobywając 12 punktów z rzędu. - W dogrywce nie istnieliśmy. Trzeba to jasno powiedzieć. To nasz drugi mecz w ciągu trzech dni, gdzie o wyniku końcowym decyduje jeden rzut. Niestety, ten koszykarzski Bóg nam ostatnio nie sprzyja. Lovell oddał dobry rzut, niewiele brakowało, a mecz zakończyłby się bez dogrywki. Nie załamujemy jednak rąk, pracujemy dalej - skomentował porażkę trener Dukowicz.

Gospodarze mieli tego dnia znakomicie dysponowanych graczy rezerwowych, którzy w sumie zdobyli aż 62 punkty (MKS - 22). Duet Jarosław Zyskowski i Andy Van Vliet, wchodząc z ławki, rzucił 55 „oczek”! Sopocianie zanotowali rekordowe 35 asyst, to najlepszy wynik w PLK od marca 2021 roku! - Graliśmy dobry mecz. Graliśmy przeciw drużynie, która miała nóż na gardle i za wszelką cenę chciała wygrać, ale zachowaliśmy się jak profesjonalisci i podwyższyliśmy naszą serię zwycięstw do sześciu - cieszył się po spotkaniu Jan Tabak, szkoleniowiec Trefla.

(pp)

■ Trefl Sopot - MKS Dąbrowa Górnicza 110:102 po dogrywce (26:24, 27:20, 20:25, 18:22, 19:11)

SOPOT: Barnes 11 (2x3), Best 6 (1x3), Musiał 14 (4x3), Witliński 4, Varadi 13 (3x3) - Scruggs, Toczek, Zyskowski 27 (3x3), Tomczak 1, Schenk 6, Van Vliet 28 (4x3). Trener Jan TABAK.

DĄBROWA GÓRNICZA: Cabbil 31 (5x3), Wilczek 9 (3x3), Persons 19, Carvacho 19, Horne 2 - Kulikowski 3 (1x3), Piechowicz 1, Garcia 16 (2x3), Stupiński 2, Kucharek, Kurowski, Konaszuk. Trener Michał DUKOWICZ.

■ Arriva Polski Cukier Toruń - Tauron GTK Gliwice 104:83 (25:21, 30:22, 26:10, 23:30)

TORUŃ: Tomaszewski 9 (1x3), Filipowicz 14 (2x3), Vucic 9, Diggs 30 (9x3), Kunc 18 (3x3) - Smith 15 (3x3), Cel 7, Sowiński, Szymański, Lipiński, Dioduszko 2, Jagodziński. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

GLIWICE: Gray 17 (1x3), Price 12, Laksa 4, McEwen 10, Frąckiewicz 10 - Busz, Samsonowicz 3, Śnieg 6, Henderson 21 (2x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.

■ Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Polski Cukier Start Lublin 77:81 (21:21, 23:23, 18:17, 15:20)

SŁUPSK: Caffey 11 (3x3), Gričunas 8, Michalak 16 (2x3), Kohs 8 (2x3), Teague 16 (2x3) - Jankowski, Wójcik 3 (1x3), Szymkiewicz 5 (1x3), Leończyk 10. Trener Mantas CESNAUSKIS.

LUBLIN: Durham 11 (1x3), O'Reilly 17 (3x3), Gabric 17 (5x3), Karolak 7 (2x3), Benson 12 - Krasuski, Wade 4, Pelczar 2, Szymański, Put 11 (2x3). Trener Artur GRONEK.

■ King Szczecin - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 81:85 (12:30, 28:12, 14:24, 27:19)

SZCZECIN: Mazurczak 11 (1x3), Meier 13 (3x3), Udeze 13, Żotnierewicz 5, Cuthbertson 15 (1x3) - Łabiniowicz 8 (1x3), Samiec, Matczak, Borowski 4, Nowakowski 12 (3x3), Żmudzi. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 6, Bremby 13 (1x3), Silins 17 (4x3), Skele 23 (1x3), Kulig 1 - Chatman 15 (1x3), Sewiot, Chyliński 9 (1x3), Durisić 1. Trener Andrzej URBAN.

■ Anwil Włocławek - PGE Spółnia Stargard 78:69 (18:18, 26:16, 14:20, 20:15)

WŁOCŁAWEK: Bell 7 (1x3), Sanders 22 (2x3), Young 4, Petrask 19 (4x3),

Garbacz 6 (2x3) - Wadowski, Łęczyński 5 (1x3), Bojanowski 3 (1x3), Groves 8 (2x3), Joesaar, Kostrzewski 4. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

STARGARD: Daniels 10, Langović 6, Brown 17 (2x3), Gordon 9, Gruszecki 10 (2x3) - Simons 9 (1x3), Łapeta 3, Krzyński, Grudziński, Brenk 5 (1x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

■ Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 82:98 (20:24, 26:26, 17:25, 19:23)

WARSZAWA: Vital 16 (2x3), Pipes 7 (1x3), Sobin 8, Kolenda 11 (3x3), Holman 10 (2x3) - Kulka 2, Cowsels 23 (5x3), Ponitka 4, Wyka 1. Trener Wojciech KAMINSKI.

WROCŁAW: Wiśniewski 3 (1x3), Gravett 29 (5x3), Gołębiowski 34 (6x3), Miletic 3 (1x3), Wojnalowicz 11 (1x3) - Zębowski 6, Parachowski 10, Hlebowicki, Sitnik 2. Trener Jacek WINNICKI.

■ Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Dzik Warszawa 91:97 (17:17, 22:25, 29:26, 23:29)

ZIELONA GÓRA: Musić 12, Kotodziej 6, Groselle 17, Lewandowski 5 (1x3), Woroniecki 22 (6x3) - Washington 8 (2x3), Kikowski 12 (2x3), Wójcik 2, Hepa 7 (1x3). Trener David DEDEK.

WARSZAWA: Green 27 (2x3), Coleman 4, Aleksandrowicz 2, Czujkowski 4 (1x3), McGlynn 14 (1x3) - Szlachetka 13 (1x3), Grochowski 11 (3x3), Pamula 7 (2x3), Mokros, Bartosz, Crawley 15 (2x3). Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

1. Włocławek	11	22	959:818
2. Sopot	12	20	1027:973
3. Lublin	12	20	1069:1058
4. Ostrów	12	19	1004:903
5. Szczecin	12	19	1072:984
6. Legia	12	19	973:939
7. Stargard	12	18	949:931
8. Toruń	12	18	975:978
9. Dzik	12	18	972:985
10. Wrocław	12	18	899:974
11. Dąbrowa G.	12	17	1167:1147
12. Słupsk	12	17	936:1008
13. Gliwice	12	16	1018:1072
14. Łańcut	12	15	988:1071
15. Zielona G.	12	15	990:1074
16. Gdynia	11	14	923:1004

Najbliższe mecze: Sopot - Gliwice (14.12.), Łańcut - Dąbrowa Górnicza (15.12.), Legia - Szczecin, Włocławek - Ostrów Wielkopolski, Stargard - Lublin (16.12.), Toruń - Wrocław, Słupsk - Zielona Góra, Dzik - Gdynia (17.12.)

Ligowy walec z Polkowic

Zagłębia Sosnowiec próbowało walczyć, ale znów bez powodzenia.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

Koszykarki z Polkowic to na dziś bezsprzecznie najlepszy polski zespół. Wicemistrzynię z całkiem dobrymi rezultatami występują w Eurolidze, a na polskim podwórku ogrywiają wszystkich. Ekipa złożona z reprezentantek kraju, uzupełniona bardzo solidnymi zawodniczkami z zagranicy wygrała do tej pory wszystkie mecze ligowe. Kolejni śmiałkowie próbują swoich sił, ale bezskutecznie. W sobotę w tej roli wystąpiło Zagłębie. Polkowiczanki we własnej hali w pierwszej kwarcie nie pozostawiły złudzeń kto jest lepszy, wygrały tę część 12 punktami. Gospodynie miały skuteczność rzutów na poziomie 52 procent, a przyjezdne o połowę niższą. Niespodziewanie jednak w drugiej części rozkojarzenie „Pomarańczowych” wykorzystały sosnowiczanki świetnie dowodzone przez Jessikę January (do przerwy 10 punktów, 3 zbiórki, 3 asysty, 1 przechwyt). Do szatni w połowie meczu oba zespoły schodziły przy ledwie 3-punktowym prowadzeniu Polkowic.

Jednak na więcej tego dnia polkowiczanki nie pozwoliły. Bombardowały kosz rzutami zza łuku, lepiej zbierały piłki i trafiały spod tablicy. Najlepszy ligowy mecz po powrocie po kontuzji rozegrała Stephanie Mavunga. Na boisko weszła jako rezerwowa, a mimo to zdobyła 12 punktów, miała aż 15 zbiórek, 3 asysty i jeszcze 2 bloki. Podobnie jak w Eurolidze świetnie spisła się Brianna Fraser (14 punktów i 7 zbiórek), a Dragana Stanković dodała 12 punktów i 6 zbiórek. Świetnie punktowały wszystkie rezerwowe miejscowych. Jak wyliczyli statystycy, Zagłębie nigdy w lidze nie wygrało z Polkowicami, sobotnia porażka była dziewiętnastą w historii! To ósme kolejne zwycięstwo Polkowic w ekstraklasie w tym sezonie. Na razie na horyzoncie nie widać zespołu, który w polskiej lidze pokonałby drużynę trenera Karola Kowalewskiego.

■ Energa Polski Cukier Toruń - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo Bydgoszcz 76:68 (25:19, 19:23, 18:12, 14:14)

TORUŃ: Washington 13, Stankiewicz 19 (2x3), Ossowska 3, Strong 19, Krupa 3 - Boiko 2, Kapinga Maweja 12, Urban 5 (1x3). Trener Elmadin OMANIĆ.

BYDGOSZCZ: Calloway 18 (4x3), Radić 16 (2x3), Michałek 10 (1x3), Hamilton 3, Zmierczak 3 (1x3) - Wiczyńska 3, Zdrodowska, Papiernik 12, Sztąberska 3 (1x3). Trener Piotr KULPEKSA.

■ KGHM BC Polkowice - MB Zagłębie Sosnowiec 88:61 (25:13, 17:26, 28:16, 18:6)

POLKOWICE: Stanković 12, Gajda 5 (1x3), Sykes 6 (2x3), Fraser 14, Kośła 5 - Mavunga 12, Friskovec 7 (1x3), Gertchen 8 (2x3), banaszak 10 (2x3), Piestrzyńska 7 (1x3), Zasada, Kulińska 2. Trener Karol KOWALEWSKI.

SOSNOWIEC: Marciniak 4, January 14 (2x3), Zempare 12, Wado-ux 10 (2x3), Wnorowska 8 - Wojtała 3, Q. Urbaniak-Dornstauder 8, Jarzab 2. Trener Jordi ARAGONES.

■ MKS Pruszków - Enea AZS Politechnika Poznań 52:80 (11:22, 20:16, 12:29, 9:13)

PRUSZKÓW: Świeżak 6, Zabor-ska 7 (1x3), Frojdenfal 4, Marcinkowska 9, Giżyńska - Dmochewicz 8, Haponik 3 (1x3), Stawicka 7, Dec 2, Jastrzębska 6. Trener Paweł CURYL.

POZNAŃ: Skobel 18 (2x3), Vaughn 6, Pokk 14 (4x3), Popović 10 (1x3), Rogozińska 8 (2x3) - Puc 7, Wells 6 (1x3), Piasecka 8 (2x3), Piechowiak, Żukowska 3. Trener Wojciech SZAWARSKI.

■ IKS Śląsk Wrocław - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp 81:72 (22:23, 20:11, 20:15, 19:23)

WROCŁAW: Held 21 (1x3), Nunn 20, Pyka 9 (1x3), Baker 19 (1x3), Kurach 7 (1x3) - Stefańczyk 3, Strautmane 2, Mielnicka. Trener Arkadiusz RUSIN.

GORZÓW WLKP.: Tsineke 22 (2x3), Wentzel 4, Telenga 6, Bibby 17 (1x3), Pszczolarska 12 (4x3) - Jakubiuk 4, Jones 6, Kuczyńska 1. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

1. Polkowice	8	16	630:430
2. Gorzów Wlkp.	9	16	727:616
3. Sosnowiec	9	15	716:687
4. Wrocław	8	14	638:553
5. Gdynia	8	13	610:551
6. Poznań	8	11	565:572
7. Lublin	7	10	520:470
8. Toruń	8	10	576:653
9. Bydgoszcz	8	10	571:688
10. Warszawa	7	9	464:559
11. Pruszków	8	8	425:663

Najbliższe mecze: Toruń - Pruszków (15.12.), Warszawa - Poznań, Lublin - Wrocław, Gorzów Wlkp. - Polkowice (16.12.), Gdynia - Bydgoszcz (17.12.)

(pp)

FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - GOETEBORG		GRUPA II - TRONDHEIM	
Senegal - Węgry	20:30 (8:14)	Korea Płd. - Słowenia	27:31 (14:19)
Czarnogóra - Chorwacja	25:26 (13:13)	Francja - Austria	41:27 (25:14)
Szwecja - Kamerun	37:13 (16:5)	Norwegia - Angola	37:19 (20:9)
Chorwacja - Kamerun	24:15 (18:6)	Austria - Angola	25:30 (14:16)
Senegal - Czarnogóra	21:29 (8:18)	Korea Płd. - Francja	22:32 (12:17)
Węgry - Szwecja	22:26 (11:10)	Słowenia - Norwegia	21:34 (12:17)
11.12. Kamerun - Senegal	15:30	Angola - Korea Płd.	33:31 (20:15)
11.12. Węgry - Chorwacja	18:00	Słowenia - Austria	32:27 (19:14)
11.12. Czarnogóra - Szwecja	20:30	10.12. Francja - Norwegia	20:30
1. Szwecja	4 8 111:70	1. Norwegia	4 8 149:91
2. Czarnogóra	4 6 103:76	2. Francja	4 8 134:105
3. Chorwacja	4 5 89:84	3. Słowenia	5 6 141:143
4. Węgry	4 4 109:90	4. Angola	5 4 135:153
5. Senegal	4 1 81:107	5. Austria	5 2 137:177
6. Kamerun	4 0 59:125	6. Korea Płd.	5 0 132:159
GRUPA III - HERNING		GRUPA IV - FREDERIKSHAVN	
Serbia - Polska	21:22 (13:10)	Ukraina - Czechy	23:30 (11:15)
Niemcy - Rumunia	24:22 (9:12)	Hiszpania - Argentyna	30:23 (12:13)
Dania - Japonia	26:27 (12:12)	Holandia - Brazylia	35:27 (18:13)
Rumunia - Japonia	32:28 (17:14)	Brazylia - Argentyna	33:19 (16:7)
Serbia - Niemcy	21:31 (13:14)	Czechy - Hiszpania	30:22 (13:9)
Polska - Dania	22:32 (12:15)	Ukraina - Holandia	21:40 (8:19)
11.12. Japonia - Serbia	15:30	Argentyna - Ukraina	25:20 (13:11)
11.12. Polska - Rumunia	18:00	Czechy - Brazylia	27:30 (17:16)
11.12. Niemcy - Dania	20:30	Holandia - Hiszpania	29:21 (13:9)
1. Niemcy	4 8 119:90	1. Holandia	5 10 178:115
2. Dania	4 6 122:93	2. Czechy	5 6 138:130
3. Rumunia	4 4 114:119	3. Brazylia	5 6 150:128
4. Polska	4 4 93:116	4. Hiszpania	5 6 132:127
5. Japonia	4 2 115:121	5. Argentyna	5 2 115:155
6. Serbia	4 0 91:115	6. Ukraina	5 0 104:162
ĆWIERĆFINAŁY - TRONDHEIM/HERNING			
(1) III	12.12. - 17.30	Czechy	2I
(2) Holandia	12.12. - 20.30		2II
(3) II	13.12. - 17.30		2III
(4) IIII	13.12. - 20.30		2I
O MIEJSCA 5-8 - HERNING			
15.12. (C) przegrany (I) - przegrany (3)		11.30	
15.12. (D) przegrany (2) - przegrany (4)		14.30	
O 5. MIEJSCE			
17.12. wygrany (C) - wygrany (D)		10.15	
O 7. MIEJSCE			
17.12. przegrany (C) - przegrany (D)		13.00	
PÓŁFINAŁY - HERNING			
15.12. (A) wygrany (I) - wygrany (3)		17.30	
15.12. (B) wygrany (2) - wygrany (4)		20.30	
O 3. MIEJSCE			
17.12. przegrany (A) - przegrany (B)		16.00	
FINAL			
17.12. wygrany (A) - wygrany (B)		19.00	
PRESIDENT'S CUP			
GRUPA I - FREDERIKSHAVN		GRUPA II - FREDERIKSHAVN	
Chiny - Paragwaj	23:20 (9:10)	Kazachstan - Kongo	36:37 (18:15)
Grenlandia - Islandia	14:37 (8:19)	Chile - Iran	30:20 (14:6)
Chiny - Grenlandia	32:24 (17:8)	Chile - Kazachstan	27:23 (13:11)
Paragwaj - Islandia	19:25 (9:13)	Iran - Kongo	20:32 (9:19)
11.12. Islandia - Chiny	13.00	11.12. Kongo - Chile	18.00
11.12. Paragwaj - Grenlandia	15.30	11.12. Iran - Kazachstan	20.30
1. Islandia	2 4 62:33	1. Chile	2 4 57:43
2. Chiny	2 4 55:44	2. Kongo	2 4 69:56
3. Paragwaj	2 0 39:48	3. Kazachstan	2 0 59:64
4. Grenlandia	2 0 38:69	4. Iran	2 0 40:62
O 31. MIEJSCE			
13.12.	4I - 4II		13.00
O 29. MIEJSCE			
13.12.	3I - 3II		15.30
O 27. MIEJSCE			
13.12.	2I - 2II		18.00
O 25. MIEJSCE			
13.12.	1I - 1II		20.30

Dania za mocna, Paryż za mgłą

Wysoka porażka ze współgospodyniami turnieju spowodowała, że marzenia o ćwierćfinale oraz igrzyskach olimpijskich zostały pogrzebane.

To będzie bardzo ciężki mecz, bo Dunki grają u siebie i już pokazały kawał dobrej piłki ręcznej. Mogę obiecać, że wyjdziemy na parkiet z serduszkiem, zapalę i będziemy walczyć do ostatniej minuty - mówiła przed sobotnim meczem Sylwia Matuszczyk, ale tylko pierwsza część wypowiedzi doświadczonej obrotowej JKS-u Jarosław znalazła potwierdzenie. Podrażnione sensacyjną porażką z Japonią współgospodynie mundialu miały wiele do udowodnienia i na drugą wpadkę nie mogły sobie pozwolić. By wrócić na zwycięską ścieżkę, potrzebowały solidnego wsparcia kibiców, którzy w liczbie 10400 osób (do kompletu zbrakło 2100) wypełnili trybuny Jyske Bank Boxen w Herning. Nasze panie przed taką widownią zwykle nie grają, ale nie miały zamiaru tego okazywać.

Trudne warunki

Od pierwszych chwil były bojowo nastawione. Arne Senstad zaskoczył nieco ustawieniem w ataku, bo na środku zagrała Karolina Kochaniak-Sala, która z lewej strony miała być koleżankę z Zagłębia Lubin, Emilię Galińską. Ten wariant się sprawdzał, bo „Emi” umiejętnie rozrzucała piłkę do lewoskrzydłowej Dagmary Nocuń, a także brała na siebie ciężar zdobywania bramek. Dzięki niej po 8 minutach było 3:3. Wkrótce jednak powaliła rywalkę i otrzymała 2 minuty. Wicemistrzyni Europy skrzętnie to wykorzystała, odsakując na 3 trafienia. Po kwadransie trener Senstad poprosił o czas. Wyraził zdziwienie, że jego podopiecznym nie wychodzi rozgrywanie ataku pozycyjnego (niecelne podania, błędy techniczne) i w miejsce Galińskiej desygnował Aleksandrę Rosiak, która na wstrzelenie się potrzebowała 9 minut. Jej trzy „petardy” z 10 metra zaskoczyły Sandrę Toft i zmniejszyły stratę do dwóch bramek (8:10, 9:11, 12:14). Twardo broniące Dunki nie pozwoliły się natomiast „rozbujać” Monice Kobylńskiej. Zwykle aktywna i bramkostrzelna prawa rozgrywająca premierowe trafienie zanotowała w... 28 minucie.



Z takich pojedynków jak ten Emilii Galińskiej (z lewej) z Louise Burgaard zwycięsko najczęściej wychodziły Dunki.

Kosztowny przestój

Trzy bramki straty do przerwy, świetna postawa Adrianny Płaczek (2 obronione rzuty karne, a w całym meczu 3) dawały nadzieję, że szalenie niewygodny rywal jest do pokonania, ale konieczne było ograniczenie błędów i wyzbycie się wykluczeń, których po dwóch kwadransach białoczerwone miały aż 5; w tym jedną za nieprawidłowo przeprowadzoną zmianę (!), co na tym poziomie nie powinno się zdarzyć. Nic z tego jednak nie wyszło... Na początku drugiej odsłony dyspozycję rzutową potwierdziła Rosiak (13:15), ale przeciwniczki postanowiły wrzucić wyższy bieg i w ciągu 5 minut odjechały na 20:13. Nasze panie próbowały, lecz zaporą trudną do pokonania okazała się Althea Reinhardt (obroniła 7 z 17 rzutów); po tym jak w 36 minucie powstrzymała biegnącą na nią od połowy boiska Magdę Balsam, dłonie same składały się do okłasków.

Krótką ławką

Norweski selekcjoner Polek wszelkimi sposobami próbował dobrać się do skóry, ale właściwie tylko rzuty z 6 metra przynosiły gole, bo gra siedmioma zawodniczkami w polu często kończyła się stratą piłki, która następnie wpadała do pustej bramki, a białoczerwone trafiały do niej sporadycznie. Dała również o sobie znać jakość rezerwowych.

U Dunek wejście na parkiet jednej czy drugiej nie miało wielkiego wpływu na grę, a u nas - zwłaszcza w drugiej linii - nie miał kto wejść. To znaczy miał, ale trener - dla przykładu - pieczołowicie pilnowanej oraz potwornie zmęczonej Kochaniak-Sali nie dał odetchnąć i, choć wynik był rozstrzygnięty, kazał grać do ostatniej syreny. Liczby naszej środkowej? 2 asysty i 1 wywalczony karany, zamieniony na gola przez Balsam w 59 minucie.

Rumunia na koniec

Dzisiejszym meczem z Rumunią Polki pożegnają się z mundialem. Stawką spotkania będzie jedynie 3. miejsce w grupie. Jedynie, bo nawet jeśli uda się dziś wygrać ten trudny mecz i nasz zespół będzie miał 6 punktów, to z grona zespołów, które w pozostałych grupach zajmą 3. lokaty (w grupie

I szansę na nią mają aż 3 drużyny), mają najgorszy bilans bramkowy. Oznacza to, że w końcowej klasyfikacji nie zajmą miejsc 9-10, a właściwie tylko one dawały szansę udziału w turnieju przedolimpijskim...

Polka - Dania 22:32 (12:15)

POLSKA: Płaczek, Zima - Balsam 4/2, Kobylńska 1, Kochaniak-Sala, Urbańska 2, Galińska 3, Nocuń 3, Rosiak 6, Matuszczyk 3, Uścińowicz, Michalak, Zimny. **Kary:** 16 minut. **Trener** Arne SENSTAD.

DANIA: Toft, Reinhardt - S. Iversen 3, Hageso 2, A. M. Hansen 4, Heindahl 2, Haugsted 1, A. Hansen 1, Jorgensen 5, Jensen 5, Burgaard 4/1, Petersen 2, Hojlund 1, Friis 1/1, R. Iversen 1, Halilcević. **Kary:** 6 minut. **Trener** Jesper JENSEN.

Przebieg meczu: 5 min - 1:2, 10 min - 3:5, 15 min - 5:8, 20 min - 6:8, 25 min - 9:11, 30 min - 12:15, 35 min - 13:19, 40 min - 12:21, 45 min - 17:25, 50 min - 20:26, 55 min - 20:29, 60 min - 22:32.

Marek Hajkowski

POWIEDZIAŁY

■ **Monika KOBYLŃSKA:** - Jesteśmy zawiedzione. Do pewnego momentu szło nam dobrze, ale potem wszystko wymknęło się spod kontroli. Druga połowa nie potoczyła się po naszej myśli. To nie czas na podsumowanie. Piłka wciąż jest w grze, każdy mecz jest ważny, a z Rumunią zagramy o 3. miejsce w grupie i wyższą pozycję na koniec turnieju.

■ **Sylwia MATUSZCZYK:** - Zrobimy wszystko, żeby na Rumunki wyjść z czystymi głowami. Mamy jeszcze jeden fajny mecz do zagraania i chcemy pokazać, że potrafimy dobrze grać w piłkę ręczną.

■ **Magda BALSAM:** - Mecz był dla nas bardzo trudny i nie układał się tak, jak chcieliśmy. Naszym celem była bardzo dobra obrona i mądry atak. Jak widać po wyniku, nie udało nam się zrealizować założeń. Przyjechaliśmy tu grać jak równy z równym z najlepszymi. Trzeba jednak przyznać, że czołówka wciąż jest daleko przed nami.



45
STRZAŁÓW
obronił Patrik
Speszny, zaś jego
vis-a-vis, John
Murray - 26.

Bramkarskie popisy

John Murray w kilku sytuacjach popisał się świetnym refleksem.

John Murray i Patrik Speszny sprawili, że wynik derbów województwa był iście piłkarski.

Katowicki GKS jest liderem tabeli, zaś Zagłębie Sosnowiec zajmuje ósme miejsce, ale to nie ma znaczenia gdy dochodzi do meczu między tymi drużynami. Od początku do końca była twarda walka i wynik był niewiadomą do końcowej syreny. Minimalnie lepsi okazali się obrońcy tytułu mistrzowskiego, choć słowa uznania należą się również pokonanym.

Oba zespoły były osłabione i trenerzy musieli „sztukować” niektóre formacje, ale poziom spotkania mógł zadowolić kibiców. Z jednej i drugiej strony było wiele sytuacji podbramkowych. John Murray i Patrik Speszny stanęli na wysokości zadania i bronili z dużym wyczuciem. Obaj w blasku jupiterów i sprawili, że wynik tej potyczki był niski.

Olli Valtola, 24-letni napastnik Zagłębia, podczas ligowej przerwy pewnie będzie rozpamiętywał

sytuacje jakie miał w tej potyczce. W 10 min, gdy w boksie kar przebywał Michał Kotlorz, Fin błyskawicznie wyszedł z własnej trójki i samotnie pomknął na bramkę gospodarzy. W sytuacji sam na sam górą był Murray. W 17 min Valtola znów miał okazję wpisać się na listę strzelców, zaś w 21 min nie trafił do pustej bramki. Również Dominik Nahunko miał okazję (2 i 52 min), ale nie zdołał pokonać naszego reprezentacyjnego bramkarza, a gola zdobył Arkadiusz Karasiński, który za cztery dni skończy 20 lat. Gospodarze w drugiej odsłonie zrewanżowali się trafieniami Bena Sokaya oraz Ollego Lisakki i na tym skończyły się bramki, choć gospodarze mieli również wiele sytuacji, ale tym razem Grzegorz Pasiut (2 i 52), Mateusz Bepierszcz (29), Ryan Cook (15 do pustej) czy Hampus Olsson (52) się nie popisali. W 58:32 min Murray za spowodowanie

upadku przeciwnika otrzymał karę. Trener Piotr Sarnik natychmiast wziął czas, zaś z lodu zjechał Speszny. W strefie gospodarzy zrobiło się gorąco, ale goście nie zdołali doprowadzić do remisu. Trzeba przyznać, że przyjezdni zasłużyli na punkt, bo grali jak równy z równym.

- Trudny okres chyba mamy już za sobą i ostatnie zwycięstwa z Jastrzębiem i Zagłębiem są tego dowodem - mówił dla mediów klubowych **John Murray**. - Brakowało nam kilku chorych zawodników, ale poradziłyśmy sobie w nieco krótszym składzie. Zagłębie do końca walczyło o korzystny wynik. Muszę przeprosić za sytuację z końca meczu, bo osłabiłem drużynę. Na szczęście wszystko skończyło się po naszej myśli.

- Zagraliśmy odpowiedzian i mieliśmy okazję, które trzeba wykorzystać - powiedział po meczu trener, **Piotr Sarnik**. - Sporo utrzymywaliśmy się

GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 2:1 (0:0, 2:1, 0:0)

0:1 - Karasiński - Kotlorz - Bucenko (22:51), 1:1 - Sokay - Olsson - Bepierszcz (30:35), 2:1 - Lisakka - Koponen - Monto (32:05).

Sędziowali: Wojciech Wrycza i Rafał Noworyta - Sławomir Szachniewicz i Michał Kłosiński. **Widzów 1000.**

GKS: Murray (2); Delmas - Maciasz (2), Koponen - Varttinen, Cook - Lebek; Bepierszcz - Pasiut - Michalski, Hitosato - Monto - Lisakka, Olsson - Sokay (2) - Marklund, Smal. Trener Jacek PŁACHTA.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Szaur - Naróg, Andrejkiw (2) - Charvat, Stadel - Kotlorz (2), Krawczyk; Krężołek - O. Valtola - Szturc, Nahunko - Tyczyński - Salo, Karasiński - Bucenko (2) - Lindgren (2), T. Kozłowski, Sikora. Trener Piotr SARNIK.

Kary: GKS - 6 min, Zagłębie - 8 min.

przy krążku, choć były też momenty gdy gospodarze mieli dużą przewagę. Gramy coraz lepiej, ale brakuje nam zwycięstw z topowymi drużynami. Mam nadzieję, że przyjdą.

Teraz w lidze będzie przerwa do 20 grudnia i Zagłębie w najbliższy piątek rozegra sparing z ukraińskim Kremenczukiem.

(sow)

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	24	60	96:57	21/3	3
2. GKS Tychy (p, sp)	23	48	69:46	17/4	6/1
3. Re-Plast Unia	22	43	91:58	14	8/1
4. Energa	24	34	76:78	11/1	13/2
5. JKH GKS	24	34	69:74	11/1	13/2
6. PZU Podhale	23	31	82:87	9	14/4
7. Comarch Cracovia	24	31	76:94	11/5	13/3
8. Zagłębie	23	27	69:80	9/1	14/1
9. Ciarko	23	7	40:94	2	21/1

W następnej kolejce, 20.12., grają: Ciarko - Cracovia (18.00), Podhale - GKS Katowice (18.00), Zagłębie - GKS Tychy (18.00), Energa - Unia (18.30).

Bez trzech katowiczian

Hokejowa kadra zebrała się wczoraj i przeprowadziła wieczorem trening w Jastrzębiu-Zdroju. W porównaniu z wcześniejszymi powołaniami nie pojawiło się trzech hokeistów GKS-u Katowice. Obrońcy Maciej Kruczek i Jakub Wanacki są chorzy, zaś Bartosz Fraszko ma kłopoty z nadgarstkiem. Robert Kalaber, selekcjoner reprezentacji, mocno ubolewał nad ich nieobecnością. Miejsce Kruczka zajął Karol Biłas, młody defensor z Sanoka, a Wanackiego zastąpi Jewgieniejew Kamieniew. W miejsce Fraszki pojawił się napastnik Re-Plastu Unii Oświęcim, Dariusz Wanat. We wczorajszym treningu nie brał też udziału Paweł Zygmun, bowiem ze swoją drużyną Litwinowem wieczorem grał mecz ligowy w Pardubicach.

(s)

Każde spotkanie jest ważne

MMŚ DYWIZJI 1B

Meczami kontrolnymi z Włochami 0:4 oraz Słowenią 3:4 po karnych młodzieżowa reprezentacja Polski zakończyła przygotowania do mistrzostw świata Dywizji 1B w Bledzie. Dzisiaj biało-czerwoni inaugurują turniej potyczką z jednym z kandydatów do awansu, Ukrainą.

Nasza reprezentacja przebywa w Bledzie od 6 grudnia w nieco poszerzonym składzie, gdyż trenerzy Ireneusz Jarosz oraz Krzysztof Majkowski do końca zastanawiali się nad optymalnym zestawieniem drużyny.

- Sparing z Włochami potraktowaliśmy szkoleniowo i dokonywaliśmy różnych przymiarek personalnych - mówi **Ireneusz Jarosz**. - Po dwóch tercjach przegraliśmy zaledwie 0:1, ale w ostatniej straciliśmy dwa gole, grając w przewadze. Jednak wynik był sprawą drugorzewną, bo ciągle eksperymentowaliśmy kadrowo. Ze Słoweniami było już zupełnie inaczej, graliśmy jak równy z równym i z tego meczu możemy być zadowoleni. Jednak mecze kontrolne a mistrzowskie to dwie różne bajki. W pierwszych dwóch meczach zmierzmy się z Ukrainą oraz Słowenią, czyli drużynami, które stawiane są w gronie faworytów. Staramy się o tym nie myśleć

i grać to, co wcześniej sobie założyliśmy. Ma być solidna gra obronna i ewentualne szukanie szans w ataku. Gdzie to nas zaprowadzi w turnieju, tego nie wiem. Chcemy uplasować się jak najwyżej, ale kilku rywali myśli o tym samym.

W reprezentacji znaleźli się - jak twierdzi trener - zawodnicy, którym zależy na występach, ale kilku wcześniej zrezygnowało. W Bledzie, przypomnijmy, biało-czerwoni wystąpią bez Krzysztofa Maciasia, grającego za oceanem. Do Słowenii miał przyjechać w ostatniej chwili, ale za namową czeskiego menedżera zrezygnował i pragnie się skoncentrować na występach w klubie Prince Albert Raiders (WHL), bo to przedsiónek NHL.

PROGRAM TURNIEJU

■ **Poniedziałek (11.12.):** Estonia - Włochy (12.30), **POLSKA - UKRAINA (16.00)**, Chorwacja - Słowenia (19.30)*

■ **Wtorek (12.12.):** Ukraina - Estonia, Włochy - Chorwacja, **SŁOWENIA - POLSKA**.

■ **Czwartek (14.12.):** POLSKA - CHORWACJA, Słowenia - Estonia, Ukraina - Włochy.

■ **Piątek (15.12.):** POLSKA - ESTONIA, Ukraina - Chorwacja, Włochy - Słowenia.

■ **Niedziela (17.12.):** Estonia - Chorwacja, **WŁOCHY - POLSKA**, Słowenia - Ukraina.

* mecze codziennie o tych samych godzinach

(ws)

SPEŁNIONE MARZENIA

NHL

■ To były niezwykle pracowite dni dla Washington Capitals, a ich kapitan i lider, Aleksandr Owieczkin, spełnia swoje marzenia. Najpierw „Stoleczni” na własnym lodzie przegrali z Dallas Stars 4:5 (1:1, 2:1, 1:2, 0:0) po karnych 0-1. Owieczkin asystował przy drugim голу Dylana Strome'a (15 i 50) i zdobył 1500. pkt. Na ten dorobek złożyło się 1370 meczów oraz 827 goli i 673 asysty. Rosjanin jest 16. graczem w NHL, który zdobył tyle punktów, i piątym zawodnikiem w historii ligi, który zdobył 1500 pkt w jednej drużynie. Osiągnię-

cie „Owiego” zostało zmącone w rzutach karnych. Zwycięską dla rywali bramkę zdobył Jason Robertson. W kolejnym meczu „Stoleczni” pokonali New York Rangers 4:0 (1:0, 3:0, 0:0). Tym razem bohaterem był Charlie Lindgren, który zanotował 31 skutecznych interwencji. To było jego drugie „czyste” konto w sezonie oraz czwarte w karierze. Owieczkin nie punktował. Los Angeles Kings pokonali w Montrealu Canadiens 4:0 (2:0, 1:0, 1:0) i jako pierwszy w historii ligi mogli pochwalić się serią 11 wyjazdowych zwycięstw od początku sezonu. Do wyrównania rekordu wszech czasów: Detroit (2005/06) i Minnesota Wild (2014/15) brakowało im jednej wygranej. Bramkarz Cam Talbot obronił 24 strzały i to było jego drugie „czyste” konto w sezonie i trzydzieste w karierze. Jednak każda seria się kiedyś kończy. W kolejnym meczu wyjazdowym „Królowie” przegrali z New York Islanders 2:3 (0:0, 2:0, 0:2, 0:1) po dogr. Zwycięskiego gola dla „Wyspiarzy” zdobył Jean-Gabriel Pageau w 13 sek. dodatkowego czasu.

Czwartek: Washington - Dallas 4:5 po karnych, Boston - Buffalo 1:3, Montreal - Los Angeles 0:4, Ottawa - Toronto 3:4, Detroit - San Jose 5:6 po dogr., NY Islanders - Columbus 7:3, Chicago - Anaheim 1:0, Colorado - Winnipeg 2:4, Calgary - Carolina 3:2, Arizona - Philadelphia 1:4, Nashville - Tampa Bay 5:1, Vancouver - Minnesota 2:0, Seattle - New Jersey 1:2.

Piątek: Florida - Pittsburgh 3:1, Columbus - St. Louis 5:2, Edmonton - Minnesota 4:3. **Sobota:** Washington - NY Rangers 4:0, NY Islanders - Los Angeles 3:2 po dogr., Boston - Arizona 5:3, Dallas - Vegas 1:6, Colorado - Philadelphia 2:5, Seattle - Tampa Bay 3:4, Buffalo - Montreal 2:3, Detroit - Ottawa 1:5, Calgary - New Jersey 2:4, Toronto - Nashville 4:0, Chicago - St. Louis 3:1, Vancouver - Carolina 4:3.

(ws)



Finałowy mecz ŁKH z Legią zakończył się karnymi.

Karnymi w finale

HOKEJ

W Zgierzu odbył się finałowy turniej o mistrzostwo Polski żaków młodszych do lat 12, którego patronem był Mariusz Czerkawski i jego stowarzyszenie Sport 7. Grały najlepsze drużyny z poszczególnych okręgów. Na silnym hokejowo Śląsku talenty w roczniku 2011 jakoś nie obrodziły, bo w finale zagrały zespoły z centralnej Polski – Legia Warszawa i Łódzki Klub Hokejowy. Nie jest to jednak sensacja – trzon drużyny ŁKH na przykład stanowią młodzi hokeiści i hokeistki, którzy dwa lata temu wygrali Czerkawski Cup w kategorii do lat 10. Na tym poziomie wiekowym mogą grać zespoły mieszane, a dziewczyny wcale chłopakom nie ustępują, o czym świadczy fakt, że za najlepszą w zespole ŁKH uznana została Emilia Stankiewicz.

Łodzianie byli faworytami, bo po drodze do finału wygrywali wyraźnie (3:0 z GKS Jastrzębie, 2:0 z Niedźwiadkami Sanok i 8:3 Cracovią), podczas

gdy Legia miała większe problemy (4:2 z Zagłębiem Sosnowiec, 4:2 z Cracovią i 5:4 z Sanokiem). Prognozy sprawdzały się prawie do końca, bo mający przewagę łodzianie prowadzili już 2:0. Nie wytrzymali jednak kondycyjnie, pogubili się, dali sobie strzelić dwa gole i przegrali konkurs rzutów karnych. Decydujący najazd wykorzystał Kacper Gałczyński. Emocje w tym meczu były ekstraklasowe. Lepszym psychologiem okazał się trener Legii, Tomasz Wołkowicz, który w kluczowym momencie potrafił bardziej zmotywować swój zespół niż Marek Syniawa z ŁKH. Trzecie miejsce w turnieju zajęła Cracovia po zwycięstwie nad Niedźwiadkami 2:1, zaś w śląskim „finale pocieszenia” o piąte miejsce Zagłębie pokonało Jastrzębie 4:1.

Łodzianom pozostał tylko tytuł MVP turnieju dla Waltera Przybycina. Za najlepszego bramkarza uznał Michała Hansbacha z Cracovii, a królem strzelców został Marcel Stępień.

Wszystko pilnie oglądał, a potem osobiście wręczał nagrody i ścisnął dłonie wszystkim grającym, patron imprezy, Mariusz Czerkawski. On już dobrze zna wszystkich utalentowanych graczy, bo od 2015 roku jest promotorem turnieju Czerkawski Cup. Tylko patrzeć, jak pierwszy uczestnicy tych turniejów zaczęli pokazywać się w ekstraklasie.

Zgierz został więc ponownie odkryty dla hokeja. Jeszcze nie ma drużyny, która podjęłaby się rywalizacji w kategoriach młodzieżowych, ale atmosfera w hali zaczyna przypominać czasy Stefaniaka i Stopczyka oraz derbów Włókniarz - Boruta.

Wojciech Filipiak

Nadzieja trwała krótko

Piotr Żyła, najlepszy z Polaków, zajął w Klingenthal 11. i 22. miejsce. Powodów do zadowolenia wciąż nie ma.

SKOKI NARCIARSKIE

Gdy Piotr Żyła zajął 11. miejsce, a Dawid Kubacki był 15. w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Klingenthal, pojawiła się nadzieja, że idzie ku lepszym. To były bowiem najlepsze lokaty Polaków w tym sezonie. Niestety, w niedzielę było już gorzej – Żyła był 22., a Kubacki 28. Pozostali nasi reprezentanci – Maciej Kot, Andrzej Stękała i Paweł Wąsek – ani razu nie weszli do serii finałowej.

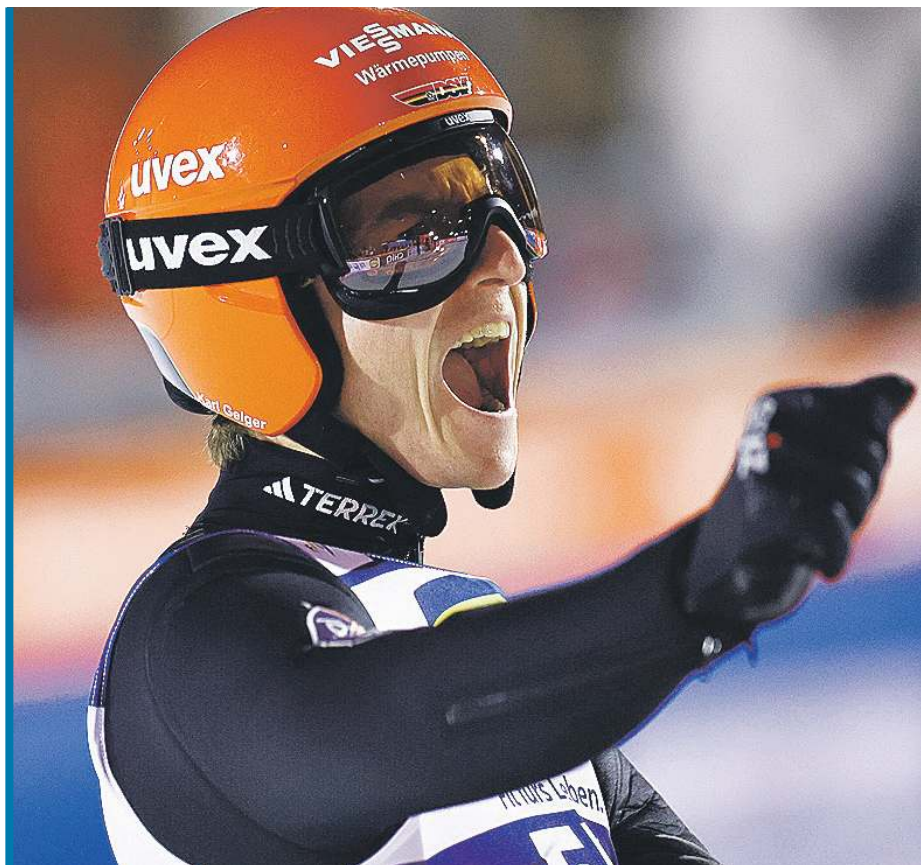
W sobotę Żyła uzyskał 137 m i 126 m, co dało mu 231 pkt. Kubacki skoczył 131,5 m i 130 m, otrzymując notę 225,9 pkt. Po konkursie nie byli jednak zadowoleni. – Na pewno pozostanie niedosyt, choć można wyciągnąć z tego dnia pozytyw. Wydaje mi się, że w piątek podczas kwalifikacji (zajął 5. miejsce – red.) skakałem lepiej technicznie. To pewien proces. Zdawałem sobie sprawę z tego, że nie będzie z górki. To był jednak przyzwoity konkurs w wykonaniu moim i Piotra. Trzeba dalej pracować. Warunki nie były dziś wybitne, ale na pewno dało się z tego lepiej polecieć. Jednak nie załamuję się, bo wiem, że stać mnie na dobre skoki – powiedział **Dawid Kubacki** na antenie Eurosportu.

– W drugim skoku zabrakło metrów. Jednak coś poszło do przodu, dostrzegam pewne plusy – dodał **Piotr Żyła**.

Paweł Wąsek osiągnął 113,5 m i 76,8 pkt, co dało mu 41. pozycję, 42. był Andrzej Stękała – 113,5 m i 76,6 pkt, a 46. Maciej Kot – 109 m i 68,8 pkt.

Czekano na piąty kolejny triumf Austriaka Stefana Krafta, ale sposób na niego znalazł Niemiec Karl Geiger. Został pierwszym reprezentantem Niemiec, który zwyciężył w PŚ w Klingenthal. Powtórzył sukces w niedzielę, a na podium stanęli też Szwajcar Gregor Deschwanden i Niemiec Andreas Wellinger. 30-letni Geiger odniósł 15. pucharowe zwycięstwo w karierze. Wygraną dały mu dwa równe skoki – 141 i 141,5 m. Prowadzenie w klasyfikacji generalnej utrzymał Kraft, który tym razem zajął dziewiąte miejsce.

Polacy byli tłem dla najlepszych. Żyła i Kubacki nie zdołali nawet utrzymać pozycji z pierwszej serii, po



Fot. PAP/PEPA

W sobotę Karl Geiger został pierwszym Niemcem, który zwyciężył w Klingenthal. Sukces powtórzył dzień później.

której byli, odpowiednio, na 17. i 23. miejscu. Ten pierwszy w niedzielę skoczył 132,5 i 134 m, a Kubacki 128 i 129,5 m. Po pierwszej serii odpadli 37. Paweł Wąsek i 40. Andrzej Stękała. Maciej Kot został zdyskwalifikowany w kwalifikacjach za nieprzepisowy kombinizon. W sześciu konkursach obecnego sezonu żadnemu z podopiecznych trenera Thomasa Thurnbichlera nie udało się jeszcze uplasować w czołowej „10”.

Kolejne zawody, 16-17 grudnia, zaplanowano w Engelbergu.

WYNIKI - SOBOTA

1. Karl Geiger (Niemcy) 274,7 (144,0/146,0)
2. Stefan Kraft (Austria) 273,5 (140,0/144,5)
3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 270,7 (140,5/143,5)
4. Andreas Wellinger (Niemcy) 263,9 (139,0/144,5)
5. Pius Paschke (Niemcy) 263,8 (145,5/143,0)

6. Anze Lanisek (Słowenia) 257,7 (135,0/146,0)
7. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 253,6 (138,5/140,0)
8. Michael Hayboeck (Austria) 238,2 (129,5/140,0)
9. Johann Andre Forfang (Norwegia) 234,4 (136,0/124,5)
10. Jan Hoerl (Austria) 232,7 (133,0/138,5)
11. **Piotr Żyła** 231,0 (137,0/126,0)...
15. **Dawid Kubacki** 225,9 (131,5/130,0)
41. **Paweł Wąsek** 76,8 (113,5)
42. **Andrzej Stękała** 76,6 (113,5)
46. **Maciej Kot** 68,8 (109,0)

NIEDZIELA

1. Karl Geiger 297,9 pkt (141,0 m/141,5 m)
2. Gregor Deschwanden 293,6 (138,0/146,5)
3. Andreas Wellinger 293,1 (137,5/146,5)
4. Lovro Kos (Słowenia) 285,4 (142,5/133,0)
5. Anze Lanisek 285,4 (141,5/134,5)
6. Manuel Fettner (Austria) 282,3 (133,5/141,5)
7. Ryoyu Kobayashi 281,4 (139,0/134,5)
8. Pius Paschke 278,9 (133,5/139,5)
9. Stefan Kraft 275,4 (134,5/131,0)

10. Stephan Leyhe (Niemcy) 272,4 (138,0/136,5)...
22. **Piotr Żyła** 255,3 (132,5/134,0)
28. **Dawid Kubacki** 244,4 (128,0/129,5)
37. **Paweł Wąsek** 112,6 (126,5)
40. **Andrzej Stękała** 110,3 (124,5)

KLASYFIKACJA GENERALNA PŚ

- | | |
|--------------------------------|---------|
| 1. Stefan Kraft | 509 pkt |
| 2. Andreas Wellinger | 380 |
| 3. Karl Geiger | 353 |
| 4. Pius Paschke | 283 |
| 5. Jan Hoerl | 236 |
| 6. Ryoyu Kobayashi | 223 |
| 7. Stephan Leyhe | 202 |
| 8. Daniel Tschofenig (Austria) | 188 |
| 9. Anze Lanisek | 178 |
| 10. Gregor Deschwanden | 174 |

- | | |
|--------------------------|----|
| ... | |
| 20. Piotr Żyła | 56 |
| 24. Dawid Kubacki | 46 |
| 37. Paweł Wąsek | 8 |
| 43. Kamil Stoch | 3 |

PUCHAR NARODÓW

- | | |
|------------------|----------|
| 1. Niemcy | 1350 pkt |
| 2. Austria | 1250 |
| 3. Słowenia | 565 |
| ... | |
| 7. Polska | 113 |

Pokazał się Zniszczoł

PUCHAR KONTYNENTALNY

Aleksander Zniszczoł zajął drugie miejsce w pre-miowym konkursie Pucharu Kontynentalnego w Lillehammer. Punkty zdobyli także Jakub Wolny, Klemens Murańka i Jan Habdas. Wygrał

Niemiec Luca Roth, a skład podium uzupełnił Austriak Clemens Aigner. Roth skoczył 136 m i 131,5 m, dzięki czemu triumfował notą 259 pkt. Zniszczoł przegrał z nim o 2,9 pkt po próbach na 134,5 m i 132 m. Aigner poszybował 129 m i 133,5 m, uzyskując notę 252,6

pkt. Wolny zajął 20. miejsce (120 i 128 m - 223,7 pkt). Tuż za nim uplasował się Murańka (122,5 i 127,5 m - 222,5 pkt). Habdas ukończył rywalizację na 25. pozycji (117 i 124,5 m - 212 pkt). Do drugiej serii nie awansowali 32. Kacper Juroszek, 41. Klemens Joniak i 46. Tomasz Pilch.

Sport

Video



Trzy razy na podium

W tomaszowskiej Arenie Lodowej rywalizowali czołowi łyżwiarze globu w czwartych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.

Nasi reprezentanci trzykrotnie stawali na najniższym stopniu podium: w piątek Andżelika Wójcik na dystansie 500 m, w sobotę drużyna pań w składzie Karolina Bosiek, Magdalena Czystosz i Natalia Jabrzyk, a w niedzielę Damian Żurek na 500 m.

Wójcik uzyskała czas 38,16 i długo prowadziła. Ostatecznie wyprzedziły ją jedynie gwiazdy tej konkurencji - Holenderka Femke Kok (37,95) i Koreanka Min-Sun Kim (37,82), która triumfowała w Arenie Lodowej również w lutym.

W poprzednich zawodach obecnego cyklu PŚ najlepszym miejscem Wójcik była 10. lokata na sprinterskim dystansie w norweskim Stavanger.

- Jestem naprawdę bardzo pozytywnie zaskoczona. Pierwsza część sezonu nie była w moim najlepszym wydaniu, a to był mój najlepszy przejazd w tym sezonie i ten krzyk na ostatniej prostej mam w głowie do teraz. Na gorąco nie przypominam sobie, by coś w nim poszło mi źle. Mam też jeszcze duży zapas, by mocniej pchać na łuku i chciałabym zejść poniżej 38 sekund. Sezon przygotowywałem, że może być dobrze, ale potrzebowałam startów i dobrze,



Andżelika Wójcik mocno zaakcentowała swoją obecność w Tomaszowie Mazowieckim.

że w pierwszych zawodach Pucharu Świata były po dwa biegi na 500 metrów - przyznała Wójcik, do której należy rekord Polski na tym dystansie.

Z dobrej strony na 1000 m pokazał się w piątek Damian Żurek, który jako jedyny z Polaków rywalizował w grupie A. Sprinter Pilicy Tomaszów Mazowiecki z wynikiem 1.09,94 zajął 6. miejsce. Do podium zabrakło mu 0,14 s, a do zwycięzcy - Amerykanina Jordana Stolz - 1,30 s.

W piątek w grupie A ścigała się jeszcze Magdalena Czystosz, która na 3000 m została sklasyfikowana na przedostatniej, 15. pozycji. Najlepsza polska specjalistka od długich dystansów uzyskała czas 4.22,70, o ponad 16 s gorszy od triumfującej Norweżki Ragne Wiklund. Polka tłumaczyła, że odczuwa jeszcze skutki niedawnej choroby.

W sobotę bardzo dobrze Polki spisały się w rywalizacji drużynowej. Jadąc w składzie: Karolina Bo-

siek, Magdalena Czystosz i Natalia Jabrzyk zajęły trzecie miejsce wśród ośmiu reprezentacji. Biało-czerwone skorzystały na błędzie Holenderki, które były najszybsze, lecz zostały zdyskwalifikowane za brak założonego czujnika do pomiaru czasu. Dzięki wysokiej pozycji polska drużyna jest pewna udziału w mistrzostwach świata. Zwyciężyły Japonki.

Najliczniej reprezentowany przez gospodarzy w grupie A był sprinterski dystans.

W rywalizacji mężczyzn z trójki Polaków najwyższe miejsce zajął Żurek, któremu udało się zejść poniżej 35 s. Czasem 34,99 został sklasyfikowany na 7. pozycji. 24-letni sprinter Pilicy Tomaszów Mazowiecki do zwycięzcy - Chińczyka Tingyu Gao - stracił 0,29 s. Dobrze pojechał też dziewiąty Marek Kania - 35,32. Trzeci z Polaków Piotr Michalski był 18.

W rywalizacji sprinterek Andżelika Wójcik nie powtórzyła sukcesu z piątku, kiedy stanęła na podium. W swoim drugim przejeździe na 500 m uzyskała czas 38,47 (o 0,31 s gorszy niż w piątek) i zajęła 7. miejsce. Polka do najszybszej Amerykanki Erin Jackson straciła 0,67 s. Bosiek była 16., a Martyna Baran została sklasyfikowana na ostatniej 20. pozycji.

W niedzielę znów z bardzo dobrej strony zaprezentował się Damian Żurek, który zajął 3. miejsce w biegu na 500 m, uzyskując najlepszy w tym sezonie wynik - 34,89. Przegrał tylko z Kanadyjczykiem Laurente Dubreulem - 34,73 oraz Chińczykiem Tingyu Gao - 34,79. Marek Kania zajął 13. miejsce - 35,31.

- Dzisiaj rano wstałem i powiedziałem sobie, że jak nie dzisiaj, to kiedy. Udowodniłem, że jestem w stanie rywalizować z najlepszymi. To też zasługa tej publiczności, która niesamowicie niesie, to coś pięknego - powiedział Żurek przed kamerą Polsat Sport.

ZWYCIĘZCY I MIEJSCA POLAKÓW

Kobiety

500 m - Min-Sun Kim (Korea Płd.) 37,822... **3. Andżelika Wójcik** 38,16... **19. Martyna Baran** 39,24.
3000 m - Ragne Wiklund (Norwegia) 4.06,69... **15. Magdalena Czystosz** 4.22,70.
500 m - Erin Jackson (USA) 37,80... **7. Andżelika Wójcik** 38,47, **16. Karolina Bosiek** 38,80, **20. Martyna Baran** 39,10.
1500 m - Miho Takagi (Japonia)... **8. Natalia Jabrzyk** 2.05,05, **21. Olga Piotrowska** 2.12,62.
Wyścig drużynowy - Japonia 3.00,35, **3. Polska (Magdalena Czystosz, Karolina Bosiek, Natalia Jabrzyk)** 3.05,88.
1000 m - Miho Takagi (Japonia) 1.15,28... **10. Karolina Bosiek** 1.17,62.
Bieg masowy - Irene Schouten (Holandia)... **11. Magdalena Czystosz**, **19. Olga Piotrowska**.

Mężczyźni

1000 m: Jordan Stolz (USA) 1.08,64... **6. Damian Żurek** 1.09,94.
Wyścig ze startu wspólnego - Andrea Giovannini (Włochy) 60 pkt.
500 m - Tingyu Gao (Chiny) 34,70... **7. Damian Żurek** 34,99, **9. Marek Kania** 35,03, **18. Piotr Michalski** 35,47, **19. Kacper Abratkiewicz** 36,69.
1500 m - Peder Kongshaug (Norwegia) 1.46,41... **16. Jakub Piotrowski** 1.51,17, **24. Szymon Wojtakowski** 1.52,32, **25. Marcin Bachanek** 1.52,57, **26. Szymon Palka** 1.53,11.
Wyścig drużynowy - USA 3.44,85.
500 m - Laurent Dubreuil (Kanada) 34,73, **3. Damian Żurek** 34,87... **13. Marek Kania** 35,31.
5000 m - Patrick Roest (Holandia) 6.18,01.

Skandynawska nawałnica

PŚ W BIATHLONIE

Skandynawowie zdominowali w piątek sprint na 10 km w austriackim Hochfilzen. Zwyciężył Norweg Tarjei Boe przed swoim rodakiem Sturlą Holmem Laegreidem oraz Szwedem Sebastianem Samuelssonem.

W stawce 97 zawodników wystartowało czterech biało-czerwonych, którzy byli tłem dla rywali. Najlepszy z nich Marcin Zawół z czystym kontem sklasyfikowany został na 60. miejscu tracąc do zwycięzcy 2.40,7. Konrad Badacz (1 karna runda) był 61. - strata 2.42,3, Andrzej Nędza-Kubinić 71. (1) - 2.59,6, natomiast Tomasz Jakiela 87. (4) - 4.12,8.

Norwegowie zdominowali też sobotni bieg na dochodzenie na 12,5 km. Wygrał broniący Kryształowej Kuli Norweg Johannes Thingnes Boe. Odniósł on 75. zwycię-

stwo w karierze w zawodach PŚ. Ale w tym sezonie to jego pierwsza wygrana. Drugie miejsce za stratą 22,6 s zajął Norweg Johannes Dale-Skjeldal, a trzecie jego brat Tarjei Boe - strata 28,4 s. Czwarty był także Norweg Sturla Holm Laegreid ze stratą 39,2 s.

Marcin Zawół po bezbłędnym strzelaniu został sklasyfikowany na 47. pozycji, a stracił do zwycięzcy 4.54,0. Polak, który startował z ostatnim 60. numerem po piątkowym sprincie (na trasę ruszyło 58 zawodników), wyprzedził jedenastu rywali. To był to dla niego pierwszy w karierze udział w biegu pościgowym w biathlonowym Pucharze Świata.

Bieg na dochodzenie kobiet na dystansie 10 km wygrała Szwedka Elvira Oeberg. Zaliczyła tylko jedno pudło na strzelnicy w pozycji leżącej, o 11,2 s wyprzedziła Szwajcarkę Lenę Haacki-Gross. Trzecia była Norweż-

ka Ingrid Landmark Tandrevold - strata 13,9 s. Najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz została sklasyfikowana na 32. pozycji i po raz pierwszy w karierze zdobyła punkty Pucharu Świata. Polka podczas pierwszego strzelania pomyliła się raz, ale potem już błędów nie popełniała. Po każdym pobycie na strzelnicy poprawiała swoją lokatę, ostatecznie uplasowała się na 32. pozycji ze stratą 3.52,0. To jej pierwsze w karierze miejsce w „40” zawodów pucharowych.

Najslabiej z Polek strzelała Anna Jakiela, która musiała przebiec aż cztery rundy karne. W efekcie zajęła 42. miejsce, tracąc do Oeberg 4.35,3. Trzecia z biało-czerwonych Anna Mąka miała trzy pudła, była 50. ze stratą 5.21,9 do zwyciężczyni.

Norwescy biathloniści wygrali niedzielą sztafetą 4x7,5 km. Drugie miejsce zajęli Francuzi, a trzecie Niem-

cy. Polacy zostali zdublowani i sklasyfikowani na 17. pozycji. Rozpoczynający naszą sztafetę Andrzej Nędza-Kubinić nieźle strzelał (tylko dwa doładowania), ale zdecydowanie gorzej biegł i po pierwszej zmianie biało-czerwoni zajmowali 16. miejsce. Marcin Zawół i Konrad Badacz nie zdążyli zniwelować strat do czołówki i będący na pierwszym strzelaniu Tomasz Jakiela został zdublowany przez Norwega. Polacy zdołali wyprzedzić tylko Mołdawię, Kazachstan i USA.

W konkurencji w sztafecie 4x6 km także triumfowały Norweżki. Drugie miejsce zajęły Szwedki, trzecie Francuzki, a Polki zostały sklasyfikowane na 11. pozycji. Natalia Sidorowicz, Anna Mąka, Daria Gembicka i Joanna Jakiela nieźle strzelały, w sumie miały 11 doładowań bez rundy karnej, ale gorzej biegły i do Norweżek straciły aż 4.27,1.

Historyczny występ

GP W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

Ilia Malinin został pierwszym w historii łyżwiarzem figurowym, który w jednym zawodach wykonał wszystkie rodzaje poczwórnych skoków. Amerykanin sztuki dokonał podczas wielofunkcyjnego obecnego cyklu Grand Prix imprezy w Chinach.

Rodzaje poczwórnych skoków to toe-loop, salchow, loop, flip, lutz i axel. Malinin w ubiegłym roku został pierwszym w historii łyżwiarzem, który wykonał poczwórny axel.

19-latek zwyciężył wyraźnie, notując wynik 314,66 pkt. Na pozostałych stopniach podium stanęli Japończycy - Shoma Uno z notą 297,34 i Yuma Kagiyama - 288,65.

Wśród solistek zdecydowanie najlepsza była Kaori Sakamoto. Japonka odniosła trzecie w sezonie zwy-

cięstwo, uzyskując za swój występ 225,70 pkt. Drugie miejsce zajęła Belgijka Loena Hendrickx - 203,36 pkt, a trzecie Japonka Hana Yoshida - 203,16.

W parach sportowych trzecią w cyklu i zarazem z rzędu wygraną zanotowała Niemcy Minerva Fabienne Hase i Nikita Volodin - 206,43. Minimalnie pokonali parę włoską Sara Conti - Niccolò Macii (205,88) i kanadyjską Deanna Stellato-Dudek - Maxime Deschamps (204,30).

W rywalizacji par tanecznych triumfowali Amerykanie Madison Chock i Evan Bates z wynikiem 221,61 pkt. Kolejne miejsca zajęli Włosi Charlene Guignard i Marco Fabbri - 215,51 oraz Kanadyjczycy Piper Gilles i Paul Poirier - 213,58.

Polacy w Pekinie nie startowali.

(PAP)

Nasi w szarości

PŚ W BIEGACH

Szwedka Emma Ribom i Norweg Johannes Klaebo wygrali w sobotę sprint techniką klasyczną w szwedzkim Oestersund. Ribom wygrała po raz drugi w tym sezonie, wyprzedzając o 0,60 s Norweżkę Kristine Skistad. Na najniższym stopniu podium stanęła kolejna ze Szwedek, Linn Svahn - 0,81 s straty.

Do finału mężczyzn awansowała czwórka Norwegów i dwóch Amerykanów. Broniący Kryształowej Kuli Johannes Klaebo, najszybszy w eliminacjach, w decydującym biegu wprost zdeklasował rywali. Drugiego na mecie swojego rodaka Erika Valnesa wyprzedził aż o 3,35 s. Trzeci był Amerykanin James Schoonmaker - strata 4,80.

Z Polaków najbliższą uplasowania się w czołowej trzydziestce była Monika Skinder, która zajęła 38. miejsce. Weronika Kaleta była 51. W rywalizacji mężczyzn Maciej Starega był 54, a tuż za nim został sklasyfikowany Kamil Bury. Robert Bugara zajął 71. pozycję.

Niedzielny bieg techniką dowolną na 10 km mężczyzn wygrał Norweg Harald Amundsen. Na podium stanęli też jego rodacy Simen Krueger i Didrik Toeneth. Dominik Bury zajął 55. miejsce, jego brat Kamil był 69., a Sebastian Bryja - 78.

Amundsen wyprzedził Paala Golberga i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W biegu pań na tym samym dystansie Izabela Marcisz zajęła 38. miejsce, a Weronika Kaleta 52. Wygrała Amerykanka Jessie Diggins przed Norweżką Heidi Weng i Niemką Victorią Karl.

Po zwycięstwie w Oestersund Diggins ma już 537 punktów w klasyfikacji generalnej PŚ. Drugie miejsce z dorobkiem 500 pkt zajmuje jej rodaczka Rosie Brennan. Za nimi plasuje się piątka Szwedek: Emma Ribom, Ebba Andersson, Frida Karlsson, Moa Ilar i Linn Svahn.

PŚ w saneczkarstwie

Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski zajęli 12. miejsce w rywalizacji dwójek w zawodach PŚ w amerykańskim Lake Placid. Triumfowali zawodnicy gospodarzy Zachary di Gregorio i Sean Hollander.

W gronie pań dwunaste - ostatnie - były Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska. Triumfowały Austriaczki Selina Egle i Lara Michaela Kipp - 1.28,924.

W jedynkach mężczyzn najlepszy okazał się Niemiec Max Langenhan - 1.41,952. Mateusz Sochowicz zajął 21. (strata 2,410), a Arkadiusz Trojga został sklasyfikowany na 24. miejscu - 4,735 za zwycięzcą.

Austriacka saneczkarka Madeleine Egle wy-

grała rywalizację jedynek w zawodach Pucharu Świata w amerykańskim Lake Placid. Druga była Niemka Julia Taubitz, a trzecia Amerykanka Summer Britcher. Na 23. miejscu uplasowała się Klaudia Domradzka.

Egle w inauguracyjnych zawodach PŚ uzyskała łączny czas dwóch przejazdów 1.28,710. Strata Taubitz wyniosła 0,188 s, a Britcher 0,407. Domradzka była wolniejsza o 2,398 s.

W piątek 12. pozycje zajęły polskie dwójki Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski oraz Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska. Natomiast w jedynkach Mateusz Sochowicz uplasował się na 21. miejscu.

(PAP)

PŚ W BOBSLEJACH

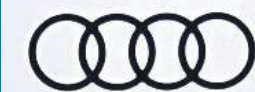
Amerykanka Kaysha Love we francuskim La Plagne triumfowała w inauguracyjnych zawodach PŚ w monobobach. Jedyną z Polek, Linda Weiszewski, była 14. (przedostatnia), tracąc do zwyciężczyny 1,78 sekundy. Dobrze rozpoczęła ślizgi, ale straty notowała w drugiej części toru.

Szwajcarzy Michael Vogt i Sandro Michel triumfowali we francuskim La Plagne w zawodach bobslejowych dwójek. Radosław Sobczyk

i Seweryn Sosna, którzy wystartowali po raz pierwszy w tym sezonie, zajęli ostatnie, 19. miejsce.

Debiutujące w PŚ w dwójkach Linda Weiszewski i Marika Zandecka zajęły 14. miejsce. Polki także po pierwszym ślizgu były 14., wyprzedzając jedynie Włoszki. W drugim pojechali trochę szybciej, ale pozycji nie poprawiły. Uzyskały łączny czas 2.04,26. Dwa pierwsze miejsca zajęły Niemki, trzecie Amerykanki.

Śnieg im w oczy



Alpejczykom aura nie sprzyja - harmonogram się sypie.

Mikaela Shiffrin po raz 91. stanęła na najwyższym stopniu podium zawodów o Puchar Świata.

W szwajcarskim St. Moritz udało się rozegrać zawody w piątek i w sobotę. Ale już niedzielne zostały odwołane - po raz kolejny z powodu obfitych opadów śniegu. Na dziewięć zaplanowanych zawodów mężczyzn aż siedem zostało odwołanych, w tym wszystkie w konkurencjach szybkościowych. Trochę więcej szczęścia mają kobiety, którym odwołano tylko trzy starty.

Zajmijmy się tym, co się udało przeprowadzić. Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 22. miejsce w piątkowym supergigancie w St. Moritz. Wygrała Włoszka Sofia Goggia, a liderka klasyfikacji generalnej PŚ Amerykanka Mikaela Shiffrin została sklasyfikowana na czwartej pozycji ze stratą 1,08 s. Drugie miejsce wywalczyła Austriaczka Cornelia Huetter ze stratą 0,95 s, a trzecie mistrzyni olimpijska w tej konkurencji Szwajcarka Lara Gut-Behrami - strata 1,02 s.

Goggia odniosła pierwsze od dwóch lat zwycięstwo w supergigancie. Poprzednio triumfowała w grudniu 2021 roku w Val d'Isere we Fran-

cji. Pochodząca z Bergamo 31-letnia alpejka zanotowała 23. wygraną w zawodach alpejskiego PŚ.

Sobotni zjazd wygrała Amerykanka Mikaela Shiffrin. To było jej 91. zwycięstwo w cyklu, a czwarte w tej konkurencji. Polki nie startowały. Po przejeździe 35 zawodniczek zawody zostały zakończone z powodu silnego wiatru.

Shiffrin o 0,15 s wyprzedziła faworytkę tej konkurencji Włoszkę Sofię Goggię, która z kolei była najlepsza w piątkowym supergigancie, podczas gdy Shiffrin uplasowała się wówczas tuż za podium. Trzecie miejsce w zjeździe zajęła inna reprezentantka Italii Federica Brignone, wolniejsza od Amerykanki o 0,17 s.

Szwajcar Marco Odermatt, broniący dużej Kryształowej Kuli, mistrz olimpijski i świata w tej konkurencji, wygrał sobotni slalom gigant PŚ we francuskiej Val d'Isere. Drugie miejsce zajął Austriak Marco Schwarz, a trzeci był Joan Verdu z Andory, który po raz pierwszy w karierze stanął na pucharowym podium. Polacy nie startowali.

Kobiety

Supergigant: 1. Sofia Goggia (Włochy) 1.16,63, 2. Cornelia Huetter (Austria) strata 0,95 s, 3. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 1,02, 4. Mikaela Shiffrin (USA) 1,08, 5. Federica Brignone (Włochy) 1,21, 6. Stephanie Venier (Austria) 1,58... 22. Maryna Gąsienica-Daniel 3,43.

Zjazd: 1. Shiffrin 1.28,84, 2. Goggia strata 0,15 s, 3. Brignone 0,17, 4. Huetter 0,28, 5. Mirjam Puchner (Austria) 0,39, 6. Emma Aicher (Niemcy) 0,43.

Klasyfikacja generalna: 1. Shiffrin 620 pkt, 2. Brignone 425, 3. Gut-Behrami 405, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 391, 5. Sara Hector (Szwecja) 296, 6. Goggia 286... 38. Gąsienica-Daniel 42, 67. Magdalena Łuczak 18.

Mężczyźni

Slalom gigant: 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 2.13,93 (1.10,17/1.03,76), 2. Marco Schwarz (Austria) strata 0,98 (1.11,40/1.03,51), 3. Joan Verdu (Andora) 1,32 (1.11,43/1.03,82), 4. Filip Zubčić (Chorwacja) 1,44 (1.11,79/1.03,58), 5. Alexis Pinturault (Francja) 1,50 (1.11,93/1.03,50), 6. Loic Meillard (Szwajcaria) 2,06 (1.10,92/1.05,07).

Klasyfikacja generalna: 1. Schwarz 160, 2. Manuel Feller (Austria) 124, 3. Odermatt 100, 4. Zubčić 68 i Henrik Kristoffersen (Norwegia) 68, 6. Michael Matt (Austria) 60 i Verdu 60.

Sztafeta na podium

PŚ W SHORT TRACKU

Ada Majewska, Nikola Mazur, Kamila Stormowska i Gabriela Topolska zajęły 3. miejsce w sztafecie na 3000 m podczas zawodów PŚ Pekinie. Wygrały Holenderki przed Koreankami.

Zwyciężczynie w składzie: Selma Poutsma, Yara van Kerkhof oraz Michelle i Xandra Velzeboer uzyskały czas 4.06,722, natomiast drugie na mecie Gilli Kim, Soyoun Lee, Jiyun Park i Suk Hee Shim - 4.07,831. Biało-czerwone kończyły bieg jako czwarte, uzyskując wynik 4.12,003, ale dyskwalifikacja Kanadyjek sprawiła, że zdobyły brązowe medale. To pierwsze w tym sezonie podium repre-

zentantów Polski w short-tracku oraz pierwsze w historii w tej konkurencji.

Łukasz Kuczyński i Nikola Mazur odpadli w ćwierćfinałach na 500 m. W indywidualnej rywalizacji na 1000 m nie przebrnęli ćwierćfinałów Neithan Thomas, Paweł Adamski i Michał Niewiński, podobnie jak Stormowska.

Gabriela Topolska w finale B na 55 m była trzecia, co jej ostatecznie dało 8. miejsce. Najszybciej pojechała Amerykanka Kristen Santos-Griswold. Po-Biało-czerwone kończyły bieg jako czwarte, uzyskując wynik 4.12,003, ale dyskwalifikacja Kanadyjek sprawiła, że zdobyły brązowe medale. To pierwsze w tym sezonie podium repre-

zentantów Polski w short-tracku oraz pierwsze w historii w tej konkurencji. Łukasz Kuczyński i Nikola Mazur odpadli w ćwierćfinałach na 500 m. W indywidualnej rywalizacji na 1000 m nie przebrnęli ćwierćfinałów Neithan Thomas, Paweł Adamski i Michał Niewiński, podobnie jak Stormowska.

Gabriela Topolska w finale B na 55 m była trzecia, co jej ostatecznie dało 8. miejsce. Najszybciej pojechała Amerykanka Kristen Santos-Griswold. Po-Biało-czerwone kończyły bieg jako czwarte, uzyskując wynik 4.12,003, ale dyskwalifikacja Kanadyjek sprawiła, że zdobyły brązowe medale. To pierwsze w tym sezonie podium repre-

Sztafeta mieszana, startująca w składzie Łukasz Kuczyński, Nikola Mazur, Michał Niewiński i Kamila Stormowska, nie zdołała przejść sita ćwierćfinałowego i odpadła z rywalizacji. Konkurencję wygrali Holendrzy.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 11 GRUDNIA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

20.25 Gol - mag. piłkarski, 22.10 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Enea Czarni Radom - Asseco Resovia, 20.30 Bogdanka LUK Lublin - PSG Stal Nysa (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

13.25 Piłka nożna: Puchar Króla, Abha - Al Khaleej, 17.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Zepter KPR Legionowo - Chrobry Głogów (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

16.45 Pn: Puchar Króla, Al Hilal - Al Taawoun, 18.55 Al Shabab - Al Nassr (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.50 Pn: Fortuna 1. liga, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia (na żywo)

SPORTKLUB

17.00 Pn: liga grecka, Aris - OFI Kreta (na żywo)

EUROSPORT

14.00, 20.00 Snooker: 1. dzień Scottish Open (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Puszcza Niepołomice - Widzew Łódź (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach, 22.00 Mag. Premier League

CANAL+ SPORT 2

20.00 Mag. ligi hiszpańskiej, 20.55 Rayo Vallecano - Celta Vigo (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Widzew (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1

18.25 Pn: liga włoska, Empoli - Lecce, 20.40 Cagliari - Sassuolo (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Zawodowy mistrz amatorów...

Jakub Słomiński jest kolekcjonerem złotych medali. W Toruniu zdobył go po raz ósmy.

Reprezentujący klub Puncher Cieszyn Piotr Łącz, który walczy na zawodowych ringach, zdobył złoty medal w najcięższej kategorii wagowej (+92 kg) podczas 94. mistrzostw Polski, które odbyły się w Toruniu. W finałowej walce był zdecydowanie lepszy od Michała Fiedlera. Również w kategorii do 92 kg Kamil Ślędak bezdyskusyjnie pokonał niespodziewanego finalistę Szymona Laskowskiego. Ten drugi staniał się na nogach, ale pokazał wielkie serce do boks i wytrzymał do ostatniego gongu, pomimo dwukrotnego liczenia.

W kategorii do 71 kg olimpijczyk z Tokio, Damian Durkacz, pokonał na punkty w finale Filipa Wąchałę i obronił mistrzostwo zdobyte w ubiegłym roku w Zabrzu. Podobnie jak Jakub Słomiński i Jarosław Iwanow. Ten pierwszy złoty MP zdobył już po raz 8. w karierze.

MEDALIŚCI MP

■ **48 kg:** 1. Hubert Wrona (RUSHH Kielce), 2. Bartłomiej Fortuna (UKS Champion Wołomin)
 ■ **51 kg:** 1. Jakub Słomiński (Wda Świecie), 2. Daniel Surowiec (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), 3. Martuszewski Hubert (Wisa Kraków)
 ■ **54 kg:** 1. Maciej Jewdokin (Żoliborska Szkoła Boks), 2. Emilian Dudajek (RKB Boxing Radom) 3. Damian Nicpoń (Team Jaworzno), Kacper Pazdej (WKS Sokół Piła)
 ■ **57 kg:** 1. Jarosław Iwanow (Wisa Kraków), 2. Jakub Krzpiek (Imperium Boxing Wałbrzych), 3. Łukasz Dudziński (Górniki Sosnowiec), Patryk Adamus (Wisa Kraków)
 ■ **60 kg:** 1. Paweł Brach (BKS Radom), 2. Jakub Sulęcki (Legia Warszawa), 3. Nikodem Szafarz (RKB Boxing Team), Mikołaj Mańka (Sporty Walki Gostyń)
 ■ **63,5 kg:** 1. Bartłomiej Rośkowicz (Legia Warszawa), 2. Kiril Globenko (Niestowarzyszony), 3. Łukasz Perkowski (Skorpion Szczecin), Oliwier Szołt (Bytomska Akademia Boks)
 ■ **67 kg:** 1. Mateusz Grejber (Legia Warszawa), 2. Paweł Sulęcki (Legia Warszawa), 3. Michał Dawiec (Wisa Kraków), Władysław Mieszkow (WKS Śląsk Wrocław)

■ **71 kg:** 1. Damian Durkacz (Concordia Knurów), 2. Filip Wąchała (KS Sako Gdańsk), 3. Mateusz Wojtasiński (UKS Adrenalina Boxing Club Wrocław), Mikołaj Tobera (MKS W Pomeranian Toruń)
 ■ **75 kg:** 1. Michał Jarliński (Champion Włocławek), 2. Mateusz Urban

(Skorpion Szczecin), 3. Aleksander Soja (Boks Team Gosiewski), Łukasz Zyguta (Sako Gdańsk)
 ■ **80 kg:** 1. Rafał Perczyński (Sako Gdańsk), 2. Klemens Szczepaniak (BBB Serca Krakowa), 3. Mukhamed Ali Romański (Skorpion Szczecin), Sebastian Kusz (Ziętek Team Kalisz)

■ **86 kg:** 1. Jakub Straszewski (Legia Warszawa), 2. Dawid Tkacz (Garda Chojna), 3. Patryk Borucki (Skorpion Szczecin), Jan Lauk (Shark Łódź)
 ■ **92 kg:** 1. Kamil Ślędak (Start Włocławek), 2. Szymon Laskowski (UKS Akademia Walki Warszawa),

3. Witold Lisek (ŚUKS Naprzód Lipiny), Szymon Nadtoń (Fight Club Koszalin)
 ■ **+92 kg:** 1. Piotr Łącz (Puncher Cieszyn), 2. Michał Fiedler (Sokół Gliwice), 3. Oskar Safarjan (Boxing Klub Poznań), Adam Tutak (Samuraj Sanok)



Jakub Słomiński (z lewej) przez TKO w 2. rundzie pokonał w finale Daniela Surowca.

Jedni chcą, drudzy nie...

Międzynarodowy Komitet Olimpijski otworzył drzwi rosyjskim i białoruskim sportowcom, umożliwiając im start w Paryżu w barwach neutralnych.

OLIMPIZM

Międzynarodowe federacje sportowe oficjalnie zarekomendowały MKOl dopuszczenie Rosjan i Białorusinów jako sportowców neutralnych do przyszłorocznych igrzysk w Paryżu - poinformowano po Szczycie Olimpijskim, który odbył się we wtorek w Lozannie. W trakcie obrad przedstawiciele międzynarodowych federacji, 206 krajowych komitetów olimpijskich oraz sportowcy wezwali MKOl do „szybkiej” decyzji, aby umożliwić start w Paryżu nielicznej grupie sportowców z Rosji i Białorusi, którym już udało się pokonać przeszkodę kwalifikacyjną. I taką decyzję Międzynarodowy Komitet Olimpijski ogłosił: „Rosjanie i Białorusini, którzy zakwalifikują się do igrzysk olimpijskich w Paryżu w 2024 roku będą mogli rywalizować jako sportowcy neutralni, bez flag, emblematów i hymnów”.

Zawodnikom z tych krajów początkowo zakazano udziału w międzynarodowych zawodach po inwazji Rosji na Ukrainę, ale w ostatnim czasie wiele międzynarodo-

wych federacji sportowych zdecydowało się dopuścić ich do udziału w zawodach i imprezach kwalifikacyjnych do igrzysk w Paryżu. Wśród 4600 sportowców z całego świata, którzy do tej pory zakwalifikowali się do Paryża 2024, jest tylko 11 indywidualnych zawodników neutralnych (ośmiu z rosyjskim oraz trzech z białoruskim paszportem). Do chwili obecnej do Paryża zakwalifikowało się ponad 60 ukraińskich sportowców. W komunikacie MKOl ujawniono, że zgoda na start pod neutralnym sztandarem nie obejmuje zawodów drużynowych. Warunkiem startu w Paryżu będzie także potwierdzenie, że zawodnik czy zawodniczka nie wspiera aktywnie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Na razie nie ujawniono, jak to będzie sprawdzane.

Nie wszyscy jednak zamierzają podporządkować się decyzji MKOl. Prezydent World Athletics Sebastian Coe oświadczył w piątek, że w Paryżu w lekkoatletyce nie wystąpią Rosjanie ani Białorusini. - Możecie zobaczyć w Paryżu neutralnych sportowców z Rosji i Białorusi,

ale nie w lekkoatletyce - powiedział Coe na konferencji prasowej po posiedzeniu rady światowej federacji lekkoatletycznej w Monako. - Stanowisko, jakie zajął i konsekwentnie zajmuje nasz sport, pozostaje niezmienione. To stanowisko przyjęte przez naszą radę, zatwierdzone przez zarząd i przy dwóch różnych okazjach na całym świecie zostało poparte niemal jednomyślnie przez rodzinę lekkoatletyczną.

Coe dodał, że decyzja MKOl „wskazuje na prymat federacji międzynarodowych” w zakresie dokonywania własnej oceny. - Myślę, że to słuszne, że federacje międzynarodowe powinny podejmować takie decyzje, jakie ich zdaniem leżą w najlepszym interesie ich sportu. I to właśnie zrobiła nasza rada. Nasza decyzja jest przesądzona. Stwierdził, że w Paryżu nie będzie neutralnych zawodników.

Pierwotnie World Athletics wykluczyło zawodników, trenerów i działaczy z Rosji i Białorusi, którzy wspierają inwazję, z wydarzeń już w marcu 2022 roku, wkrótce po rosyjskim ataku na Ukrainę.

Optymizm przed Apeldoorn

W Pruszkowie polscy reprezentanci pokazali dobrą dyspozycję przed mistrzostwami Europy.

KOLARSTWO TOROWE

Mateusz Rudyk potwierdził dobrą formę, wygrywając sprint indywidualny, drużynowy i keirin w zawodach Grand Prix Polski na torze w Pruszkowie. Dla białoczerwonych był to ważny sprawdzian przed styczniowymi mistrzostwami Europy w Apeldoorn. W półfinale sprintu Rudyk, aktualny wice mistrz Europy, pokonał 2:0 brązowego medalistę olimpijskiego z Tokio w sprincie drużynowym Francuza Rayana Helala, a w finale również 2:0 Litwina Vasilijusa Lendela.

Do niespodzianki doszło w sprincie kobiet. W półfinale Paulina Petri wygrała 2:0 z mistrzynią świata na 500 metrów ze startu zatrzymanego ciemnoskórą Francuzką Taky Marie-Divine Kouame, natomiast w finale przegrała 0:2 ze swoją koleżanką z reprezentacji Nikolą Sibiak. W fina-

le sprintu drużynowego Maciej Bielecki, Daniel Rochna i Mateusz Rudyk osiągnęli wynik 43,444 s, wyraźnie dystansując ekipę francuską (Rayan Helal, Melvin Landerneau, Tom Derache) - 44,033. W keirinie Rudyk wyprzedził Francuza Toma Derache'a i Konrada Burawskiego.

- Wyniki napawają optymizmem. Liczę na to, że w mistrzostwach Europy drużyna zejdzie z czasem poniżej 43 sekund. To będzie ważny etap kwalifikacji olimpijskich, a kolejne trzy to będą zawody Pucharu Świata w Australii, Hongkongu i Kanadzie. Obecnie jesteśmy w rankingu olimpijskim na dziewiątym miejscu, pierwszym, które nie daje prawa startu na igrzyskach w Paryżu. Walczymy o kwalifikację z Kanadyjczykami i w każdym starcie Pucharu Narodów musimy być od nich lepsi - powiedział trener kadry, Igor Krymski.

Również białoczerwone, w składzie: Marlena Karwacka, Urszula Łoś i Nikola Sibiak, okazały się w sprincie drużynowym zdecydowanie lepsze od Francuzek. W innych konkurencjach triumfowali: Olga Wankiewicz (3 km), Adam Woźniak (4 km), Karolina Karasiewicz (wyścig punktowy, omnium), Alan Banaszek (omnium), Austriak Felix Ritzinger (wyścig punktowy), Belg Thibaut Bernard (scratch), Egipcjanka Ebtissam Zayed Ahmed (scratch), Maja Tracka (wyścig eliminacyjny), Filip Prokopyszyn (wyścig eliminacyjny), Alan Banaszek i Adam Woźniak (madison), Paulina Petri (keirin) oraz Patrycja Lorkowska i Olga Wankiewicz (madison).

W opinii wielu obserwatorów trzydniowe zawody Grand Prix Polski na pruszkowskim torze były pod względem obsady najlepsze od lat.

(PAP)